

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE TWOPENCE

Wychodzi co tydzień

Dnia 17-go kwietnia 1943r.

Rok V. Nr. 15

PRAWO DO ŻYCIA

Wojna obecna nie toczy się w wyniku jakichś sporów dynastycznych, lub nawet dla podbojów terytorialnych. Nieprawdą jest również jakoby Rzesza Niemiecka została do niej zmuszona na skutek tragicznej sytuacji gospodarczej, będącej — naturalnie! — bezpośrednim skutkiem "nieszczęsnego" Traktatu Wersalskiego. Nie tylko Niemcy mieli miliony bezrobotnych! Ani Stanom Zjednoczonym, ani Wielkiej Brytanii — bo te dwa państwa miały największą cyfrę niezatrudnionych obywateli — nie przyszło na myśl szukać w wojnie lekarstwa na bezrobocie.

Wojna obecna to nieubłagana walka imperializmu, żądy panowania nad światem, z zamiłowaniem wolności, z wiarą w prawo narodów do samostanowienia o własnym losie. Jak każdy człowiek ma prawo wyboru czy chce być cieślą, rolnikiem, czy szewcem, tak samo i narody mają prawo decydowania o swoich losach, prawo swobodnego wyboru drogi, jaką chcą w przyszłości podążać. Oto jest treść obecnej zawieruchy dziejowej, oto jej sens istotny.

I właśnie wierząc najgłębiej w te zasady Wielka Brytania zawarła w lecie 1939 roku sojusz z Polską, właśnie dlatego rzuciliśmy nasze domy, pozostawili w Kraju rodziny, wszystkie osoby najdroższe naszym sercom i poszliśmy w bój, poszli na tułaczkę tyle lat już trwającą.

Przyszłe losy nasze zna tylko jeden Bóg Najwyższy. Zastonęte są one przed naszymi oczyma. Ale jeżeli mamy wrócić do Kraju z czystym sumieniem, jeśli wolno nam będzie śmiało spojrzeć w oczy naszym najbliższym, to tylko wtedy, o ile pozostaniemy ślepo wierni tym zasadom wolności, które zdecydowały w 1939 roku o stanowisku Polski. I które sprawiają, że Polska jest dziś tak jednolita, niczym bryła granitu, że mimo lat okrutnej męki nie wydała z siebie — jedyną z narodów świata — zdrajcy.

Doprawdy warto sobie to wszystko przypomnieć, gdy obserwujemy się rozwój wypadków w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Po raz pierwszy naprawdę — zarysowały się pomiędzy Sprzymierzonymi różnice w poglądach na cele obecnej wojny. Być może, że różnice te istniały już dawniej. Obecnie ujrzały światło dzienne. Przeszły na łamy prasy, stały się tematami artykułów wstępnych.

Specjalny rozgłos zdobyły artykuły wstępne *The Times'a*. I nie dziwnego. Wszak niewątpliwie jest to pierwszy dziennik świata. Artykuły jego urabiają pojęcia, kształtują poglądy sfer decydujących o losach i polityce Imperium Brytyjskiego. To też artykuły te czytane są we wszystkich stolicach świata z wyjątkową uwagą.

Jako pozostałość z minionych dziesiątków lat — utarło się utożsamianie poglądów wyrażanych przez *The Times'a* z całością opinii publicznej Wielkiej Brytanii. Otóż — w imię prawdy — należy stwierdzić, że pismo to reprezentuje jedynie pewien raczej wąski, choć niewątpliwie jeszcze niezmiernie wpływowy, odłam społeczeństwa brytyjskiego. Odłam, którego głównym oparciem jest świat interesów, krótko mówiąc *City*. Ale wpływ jego na rozwój życia politycznego, jak też i na stanowisko zajmowane przez Wielką Brytanię w danych zagadnieniach politycznych, wyraźnie w ciągu kilku ostatnich lat

zmalował. Klasycznym tego przykładem był pakt t.zw. "Hoare-Laval" zawarty na początku wojny pomiędzy Włochami a Abisynią. Pakt ten — przewidujący załatwienie kompromisowe, bardzo jednak korzystne dla Włoch — doszedł do skutku przy wyraźnym błogosławieństwie *City*, pragnącej jak najszybszego zlokalizowania wojny włosko-abisynijskiej i oczyszczenia atmosfery politycznej Europy, kosztem biednego Negusa i jego czarnych poddanych. Otóż reakcja opinii publicznej — oburzonej cynizmem paktu Hoare-Laval — była tak natychmiastowa i tak silna, że Sir Samuel Hoare musiał opuścić stanowisko szefa *Foreign Office'u*, pakt został potępiony przez parlament, a rząd Laval'a się wywrócił.

Nie będziemy tutaj rozważać, czy stało się dobrze, czy źle. Chodzi nam tylko o udowodnienie, że nie zawsze wpływowa grupa ludzi *City*, których to sfer faktycznym organem politycznym jest *The Times*, decyduje o linii postępowania polityki Wielkiej Brytanii. To należy mieć w pamięci obserwując i oceniając polemikę, jaka miała miejsce w ostatnich tygodniach po obu stronach Atlantyku.

Wywołał ją, niezmiernie zasadniczy artykuł wstępny, jaki pojawił się w *The Times'ie* dnia 10 marca b.r. Artykuł ten zatytułowany "Security in Europe" omawiając organizację przyszłego bezpieczeństwa europejskiego, postawił tezę, iż "opiekę" nad porządkiem i zabezpieczeniem pokoju w przyszłej, powojennej Europie należy powierzyć dwu mocarstwom, a mianowicie Wielkiej Brytanii i Rosji. I, że tak samo jak utarło się powiedzenie, iż granica W. Brytanii leży na Renie, tak samo należy stwierdzić, że granica Rosji znajduje się — w podobnym sensie — na Odrze. Artykuł ten wywołał wielką burzę, która przejawiała się częściowo, w listach do wydawcy *The Times'a*, głównie zaś w — niezmiernie silnych — odpowiedziach prasy amerykańskiej, niegodzącej się ze stanowiskiem *The Times'a* i zarzucającej mu odstąpienie od zasad sformułowanych w "Karcie Atlantycznej".

Wielkie wrażenie w całej tej dyskusji wywarła mowa wygłoszona, przez radio, przez Winstona Churchilla dnia 21 marca b.r. Aczkolwiek przemówienie to w przeważnej części poświęcone było zagadnieniom z zakresu polityki wewnętrznej W. Brytanii, to jednak Winston Churchill uznał za potrzebne rzucić kilka zasadniczych myśli poświęconych przyszłości Europy, roli wielkich i małych narodów, oraz wzajemnemu stosunkowi państw europejskich pomiędzy sobą. Mówił on o konieczności wykorzystania doświadczeń, jakie nam pozostawiła Liga Narodów, rzucił ideę stworzenia po wojnie "Rady Europy", gdzieby wszystkie państwa europejskie były reprezentowane.

Była to mowa rzeczywiście "dobrego Europejczyka" za którego Churchill słusznie się uważa. Mowa ta wywołała doskonałe wrażenie i przyczyniła się niezmiernie do oczyszczenia atmosfery politycznej, zakłóconej wywodami *The Times'a*. Wpływ mowy Churchilla przejawiał się — nader silnie — w jedynym przemówieniu publicznym przez p. Antoniego Eden'a wygłoszonym w Ameryce w kilka dni później. Jeśli chodzi o stanowisko polskie, to — nazajutrz po mowie Churchilla — prof. Kot, nowomianowa-

ny polski minister informacji, złożył *The Times'owi* oświadczenie, w którym, w imieniu rządu polskiego, jak najgoręcej zsolidaryzował się ze stanowiskiem Winstona Churchilla i oddał pochwałę wielkiemu zrozumieniu przez niego zagadnień europejskich.

Na tym dyskusja została obecnie wyczerpana. Należy mieć nadzieję, że poglądy prof. Carr'a /będącego jak wiadomo członkiem zespołu redakcyjnego *The Times'a*/ pozostaną oosobnione i nie znajdą poparcia w opinii publicznej Wielkiej Brytanii. Ale sprawa jest tak niesłychanie ważna dla nas, wszystkich przedstawicieli narodów europejskich, że należy baczyć niezmiernie pilnie i uważać czy — przycichła na razie — ofensywa entuzjastów "Wielkiej Czwórki," znówu, po jakimś czasie, nie będzie próbowała ponownie szczęścia.

W gruncie rzeczy sprawa jest jasna. I wcale nie nowa. Jest to walka pomiędzy dwoma wielkimi ideami, których owocem były dwa traktaty pokojowe — najdonioślejsze w dziejach nowoczesnych, mianowicie: "Święte Przymierze," będące owocem Kongresu Wiedeńskiego, i Traktat Wersalski rezultat Paryskiej Konferencji Pokojowej, po pierwszej Wojnie Światowej. Oba te traktaty — zmieniające linie mapy całej Europy — były wyrazem dwóch, biegunowo odmiennych idei. Święte Przymierze przeszło do porządku nad zdobyczami Wielkiej Rewolucji francuskiej, oddało Europę pod straż trzech mocarstw, Rosji, Prus i Austrii, wyniosło interesy dynastyczne ponad interesy narodów. Nie zmalało też tej największej hańby XVIII-go stulecia, jaką stanowiły rozbiory Polski. Trudno się temu zreszta dziwić, gdyż mocarstwa tworzące zrab Świętego Przymierza, były właśnie tymi samymi, które rozdarły Polskę na trzy części.

W sto lat później podpisany, Traktat Wersalski innej holdował zasadzie. Było nią samostanowienie narodów o swoim losie, o formach, w jakich chcą rozwijać one swą przyszłość. Wielkim apostołem tej idei był Prezydent Stanów Zjednoczonych prof. W. Wilson, którego nazwisko zapisane będzie po wieki, we wdzięcznej pamięci ludów Europy.

Idea W. Wilson'a nie znalazły w Traktacie Wersalskim pełnego rzeczywistnienia. Stanęli temu na przeszkodzie różni mali politycy, intryganci, nie mogący zerwać z dawnymi nawykami myślowymi, obracający się wciąż w pojęciach "równowagi sił," bojący się nadmiernego wzrostu potęgi Francji w Europie. To też szereg zaleceń komisji ekspertów nie weszło w życie.

Polska odczuła też bardzo boleśnie, na własnej skórze, skutki tych gier politycznych. A więc — wbrew żądaniom i jedynomyślniej opinii komisji ekspertów pod przewodnictwem amb. Nolens'a — nie przyłączono do Polski Gdańsk, tworząc pokraczne Wolne Miasto, które, w dwadzieścia lat później, miało stać się bezpośrednim powodem wybuchu drugiej Wojny Światowej. Również przyłączenie Górnego Śląska do Polski uzależniono od plebiscytu /w którym dozwolono brać udział nie tylko ludzom zamieszkałym na Śląsku, ale nawet takim których ze Śląskiem łączył tylko fakt urodziny na tym obszarze/. Nie przyłączono do Polski części Warmii — urządzono tam również plebiscyt, w lecie

1920 roku, w chwili śmiertelnych zapasów Polski z wrogiem najazdem. Zrobiono wszystko co tylko można było, byle osłabić pozycję Polski wobec Niemiec, byle biedna Rzesza nie była zbyt brzoźna wobec "żandarma Francji na wschodzie Europy," jak nazywały pewne sfery odrodzoną Polskę!

Los lubi płatać figle, więc i te wszystkie błędy pomściły się jeszcze za życia tych szlachetnych obrońców Niemiec i chociaż już dźwigają ósmy krzyż na grzbiecie, mają oni teraz możliwość, n.p. spacerując po ulicach spalonej *City* londyńskiej, lub siedząc w Izbie Gmin w prowizorycznej sali, gdyż historyczne miejsce obrad Parlamentu Brytyjskiego zostało rozbite bombami niemieckimi — do rozważań i rozmyślań jak to "dobrzy Niemcy" odwdzięczyli się im za obronę przed "krwiożerczym" prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Ale pomimo tych wszystkich błędów /z których bodaj największym było, iż bano się ten traktat w pełni wykonać/, Traktat Wersalski jest wielkim dziełem; stanowi dla ludów Europy fundament gmachu wzajemnego współżycia. Jest on niewątpliwie znacznym krokiem naprzód. Idea Ligi Narodów, jaka po raz pierwszy w dziejach, znalazła w nim swój konkretny wyraz, nie może zostać porzucona. Stara Liga Narodów była popychadłem, ornamentem bez większej treści, gdyż wypracowano jej sens, odebrano jej treść. A nie dano jej władzy — mocy realizowania swych uchwał.

Jednak jako próba ujęcia życia między narodami w takie same prawidła i ramy, w jakich zawarte jest w każdym społeczeństwie życie pomiędzy poszczególnymi jednostkami — Liga Narodów jest wielkim osiągnięciem. Należy ją po tej wojnie ożywić w nowej, ulepszonej formie. I to niewątpliwie miał na myśli Churchill, mówiąc o "Council of Europe." Należy wyposażyć ją w odpowiednie organy egzekucji jej postanowień. Należy uczynić z niej rzeczywistego stróża zbiorowego bezpieczeństwa.

Warto doprawdy o tym wszystkim pamiętać, myśląc o przyszłym świecie. Jakże bowiem często słyszy się, wśród nas samych tanie pinki z Ligi Narodów. Ci dowiecpiście nie zdają sobie sprawy, że wyszydając i zwalczając ideę Ligi Narodów, oddają tym samym usługę... imperializmowi wielkich mocarstw. Mniejsza o to jakich. Bo dziś jest to imperializm Niemiec czy Japonii, a jutro może to być imperializm n.p. Chin.

Nie chodzi o to czyż to jest imperializm, chodzi o zasadę. O to, że we wszelkich imperializmach tkwi zarodek przyszłego konfliktu, trzeciej Wojny Światowej. A tego przecież pragniemy wszyscy uniknąć. Jak słusznie powiedział kierownik polskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Edward Raczyński w *exposé* przed komisją zagraniczną Rady Narodowej, to "nie małe narody są sprawcami i autorami wojen." A jedynym — istotnym i dostatecznie silnym hamulcem, zdolnym powstrzymać to czy inne mocarstwo przed rozpętaniem wojny, może być tylko nowa, sprawniejsza Liga Narodów, stojąca na straży zasady zbiorowego bezpieczeństwa. Nie zastąpią jej zaś w tym zadaniu żadne "Wielkie Czwórki" proponowane przez prof. Carr'a i lansowane w artykułach wstępnych *The Times'a*.

"Równość narodów, na których opierać się winien pokój, o ile ma być trwały — musi oznaczać równość praw; zabezpieczenia jakie zostaną ustanowione nie mogą ani uznawać, ani zawierać różnic pomiędzy wielkimi narodami i małymi, pomiędzy tymi, które są potężne i tymi, co są słabe." Te wspaniałe słowa Woodrow'a Wilson'a, zawarte w orędziu do Kongresu z dnia 22 stycznia 1917 roku, nigdy nie były bardziej aktualne, nigdy nie brzmiały w naszych uszach bardziej na czasie, niż w chwili obecnej. Prezydent Stanów Zjednoczonych ujął w tym zdaniu największą prawdę stosunków pomiędzy narodami, najważniejsze zagadnienie międzynarodowe.

Tak samo jak przed sądem nie gra — i nie może grać — żadnej roli bogactwo danej jednostki, o ile mamy spodziewać się słusznego wymiaru sprawiedliwości, tak samo i w stosunkach pomiędzy narodami nie może grać żadnej roli to, czy liczy on 150 czy też tylko 3 miliony ludzi. Istnieją pewne zasady moralne mające jednakże zastosowanie w odniesieniu do wszystkich narodów, tak samo jak paragrafy kodeksu cywilnego, czy też kodeksu karnego odnoszą się jednak do wszystkich obywateli danego społeczeństwa. Są pewne prawdy, których nie wolno naruszać. Usunięcie ich bowiem /lub nawet bodaj tylko "elastyczne interpretowanie"/ burzy cały porządek bytu. Zarówno w życiu jednostki, jak i w życiu narodów.

Jeśli Wielka Rewolucja dała sformułowanie zasadniczych praw każdej jednostki — bez względu na jej pochodzenie, warstwę społeczną, zamożność, czy siłę — my obecnie musimy doprowadzić do końca walkę o rzeczywistnienie tych samych zasadniczych praw i obowiązków w stosunkach międzynarodowych. Nie wolno wzruszać ramionami i mówić "płonne, nieiszczalne marzenia." To nie są marzenia. To musi być rzeczywistość. To jest fundament, na którym musi się oprzeć przyszłość świata. Bo inaczej świat ten runie w konwulsjach nowej wojny światowej, grzebiąc nas wszystkich w swoich ruinach...

Chodzi o "prawo do życia." Chodzi o stworzenie takich warunków — jednakich dla wszystkich narodów — by położono wreszcie tamę żądzy podbojów, tworzenia "przestrzeni życiowej," *Lebensraum'ów*, *leadership'ów*, czy jak tam będziemy chcieli te więzienia nazwać. Więzienia całych narodów.

My Polacy, którzy blisko przez półtora wieku, znajdowaliśmy się w tym więzieniu, pozbawieni wolności, niepodległości politycznej, rozumiemy lepiej niż może inne narody popsute dobrobytem swobody nienaruszonej od wieków — co ta Niepodległość oznacza, jak wielki ma ona urok, jak wysoką wartość za nią płacić cenę. I jak wysoką cenę — w tej chwili — w walce o nią, Naród Polski płaci.

Nasze pokolenie, które rozpoczęło dojrzałe życie dopiero po 1918 roku, w pierwszych latach istnienia Niepodległości, które zachłytnęło się nią pełnymi płucami, ocenia może lepiej, niż starsze pokolenie, co oznacza obecny chwilowy jej brak. Jest to jak brak tleny dla płuc. I to pokolenie wie, że wszelkie różnice — jakie by mogły dzielić je — są nieważne wobec tej wspólnej, olbrzymiej, najważniejszej, jedynie istotnej świętej walki o prawo do Niepodległości, do Swobody. O prawo do życia.

STEFAN ŻUROWSKI

SFAX ZAJĘTY

Akeja w Tunisie przybiera na sile; wojska brytyjskie polaczyły się z siłami amerykańskimi a wypieranie nieprzyjaciela postępuje coraz szybciej. Komentator wojskowy "Daily Expressu" zastanawia się, czy jest możliwe uprzątnięcie wroga do dnia 1-ego maja. Większość komentatorów wojskowych uważa, że akcja tunetańska potrwa dłużej, ale dzisiaj zarysowuje się możliwość obliczenia jej już tylko na tygodnie.

Zabrała ona wiele czasu, więcej czasu, aniżeli sądzili optymiści. Dowiodła ona, że obrona państw osi nie jest bynajmniej byle jaka i że trzeba najbardziej doświadczonego żołnierza — jak żołnierze 8mej Armii — ażeby wypędzić wroga ze stanowisk. Nauka z Tunisu przysłała już wiele jako doświadczony praktyczny, pozytywne w planowanej na rok bieżący inwazji Europy. Wydaje się, że od chwili lądowania n.p. na południu Europy, w Grecji, do dotarcia do granicy Rzeszy, upłynie trochę czasu. Wiele wskazuje na to, że wojska niemieckie będą stały ostry opór i że raczej nie można liczyć na t.zw. walk-over.

Rozważając możliwości lądowań w Grecji, tygodnik "Tribune" oblicza, że jeżeli do zajęcia Krety Niemcy musieli rzucić aż 25 /a może 30/ tysięcy wojsk spadochronowych, to wszelka akcja sojusznicza w stronę Grecji pochłonie o wiele większe stawki spadochroniarzy. Nawet jeżeli przyjmemy, że panowanie na morzu da dużą przewagę w przeprowadzeniu pewnej ilości transportu, to jednak ilości spadochroniarzy jakie muszą być użyte w razie ataku na każdy punkt Europy — będą olbrzymie.

W Tunisie trzymają się dwie wielkie twierdze — Bizerta oraz Tunis. Obrona ich jest zapewne poważna, ale oczywiście będzie złamana. Armia 8ma ma już wprawę w łamaniu linii obronnych. Niemcy mogą wyekwakuować w dużej mierze swoje wojska, nawet nieco sprzętu, porzucając na pastwę losu — Włochów. Przemknęli się transportów nocą, a nawet dniami, jest możliwość nie tylko teoretyczna. Oczywiście, Montgomery chciałby wziąć rewanż za Dunkierkę i ma po temu nie lada sposobność. Flota wojenna W. Brytanii będzie mogła pokazać swoje pazury; takiej możliwości Niemcy pod Dunkierką nie mieli.

Pytanie jednak, czy flota wojenna Włoch zdecydowała się na wyjście z kryjówek, nie jest jeszcze ostatecznie załatwione. Dozniczył uzyskać pewne zmiany i ustępstwa od Włochów, ale Włosi muszą sobie zdawać sprawę z tego, że wypuszczają z ręki ostatni niejako swój atut. Flota wojenna Włoch nie jest drobniakiem.

ATAK PRZEZ HISPANIĘ?

Alarmy na temat Hiszpanii i możliwości ataku niemieckiego na ten kraj ożywiły się. Propaganda niemiecka powiada coraz częściej, że so-

Szkic sytuacyjny

jusznicy gotują się do skoku na Hiszpanię i że Hiszpania odeprze wszelki tego rodzaju atak. Być może jednak, że tego rodzaju balony próbne dowodzą, że to — Rzesza chciałaby rzucić się na ten kraj.

Hiszpania daje Hitlerowi pewne korzyści: cały brzeg wschodni Morza Śródziemnego, przez co łatwiej mu bronić Włoch; daje możliwość opanowania Balearów, o które musi mu dzisiaj chodzić więcej aniżeli kiedykolwiek. Dywersja wreszcie, jaką mógłby wykonać jest oczywiście poważna. Opóźniaby ona znowu usuniecie się z Tunisu. Przez to Hitler zyskałby na czasie.

Dlatego nie należy wykluczać inwazji Hiszpanii. Istnieje dalej możliwość uderzenia na Turcję: nie darmo od pewnego czasu propaganda niemiecka oskarża Turcję o przygotowywanie uderzenia na Bułgarię. Wskazywało by to również jak wiatr wreszcie.

Trzeba wreszcie, niejako dla kompletu, wspomnieć o Szwecji. Znalezione przez celników szwedzkich na granicy szwedzko-fińskiej w Haparandzie dokładnych map Szwecji drukowanych w Niemczech w r. 1940, wzbudziło wielkie zaniepokojenie w tym kraju. Przypomina się tam,

że podobny incydent wydarzył się tuż przed atakiem niemieckim na Belgię, kiedy to w jednym z samolotów niemieckich rzekomo zmuszonych do lądowania na terenie Belgii znaleziono także dokładne mapy wojskowe Belgii.

Rzesza ma zatem te trzy możliwości tej wiosny. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby musiała je wykorzystać. Jeśli ich nie wykorzystała w tym roku — to chyba nie wykorzysta ich już wcale.

SZANTAŻ POLITYCZNY W STOSUNKU DO ROSJI

Przygotowując nowe uderzenie wiosno-lennie w Rosji /przyczem sądzić by należało, że pójdzie ono raczej w kierunku Moskwy oraz Leningradu, a mniej w kierunku południa/, Rzesza gra dzisiaj coraz więcej w karty polityczne. Dowodzi tego tworzenie t.zw. komitetu wyzwolenia Ukrainy /siedziba w Charkowie/ i zmiana stanowiska wobec Ukraińców, których stara się dzisiaj pozyskać różnymi sposobami. Tworzenie postępujące opornie, ale robi się to wszystko — dla pokazania dla szantażu. Podobnie obcuje się autonomię państwu bałtyckim.

Są to wszystko typowe szantaże po-

lityczne. Połączone są one z próbą stworzenia nawet... związku oswożenia Rosji z siedzibą w Berlinie. Do związku tego należałby jakieś bliżej nieznane osobistości, m.i. rzekomo generałowie rosyjscy. Podobno istnieje — tak wołają niemieckie rozgłoszenia — a szczególnie "Donausender" i "Weichselsender" — i legion rosyjski. O dokonaniach tego "legionu" rozpisują się pisma niemieckie, a korespondenci neutralnych pism notują również, że propagandzie niemieckiej zależy niebywale na rozpowszechnianiu tych wieści.

Tegoroczna rozgrywka w Rosji stać zatem będzie pod znakiem sztuki militarnej popartej sztuczkami politycznymi. Rzesza chciałaby politycznie "dobrać" się do Rosji. Chciałaby dojść do jakiejś ugody. Ale z kim, ale jak?

Na to podstawowe pytanie Rzesza nie znalazła jeszcze odpowiedzi.

WZMOŻENIE WOJNY PODWODNEJ

Jak się należało spodziewać niemiecka furia w dziedzinie wojny podwodnej wzmożła się znacznie. Niemcy rzucają do akcji coraz to nowe jednostki. Z reportaży nadawanych przez rozgłoszenie niemieckie można

wnioskować, że niemieckie okręty podwodne mają pełne ręce roboty. Słyszymy, że niektóre załogi były na 60-ciu a nawet 70-ciu wyprawach operacyjnych. Dowodzi to, że załogi podwodne pracują do ostatecznych granic wytrzymałości.

Wiosna i lato tego roku może stanowić szczytowy punkt niemieckiego wysiłku w tej dziedzinie. Strona brytyjska docenia ogrom tego wysiłku. Ostrzega się zatem na wszystkie strony, ażeby nie uważać bitwy o Atlantyk za wygraną. Toczy się ona przy zmiennych kolejach. Potrwa ona do końca roku. To, że "buduje się więcej — jak powiedział niedawno "Manchester Guardian" — aniżeli nam topią, jest jeszcze słabą pociechą. Nie po to przecież buduje się, ażeby statki tonęły." Trzeba określić bestię niemiecką.

PERSPEKTYWY

Przemówienia angielskich mężów stanu w czasach ostatnich podkreślają stale, że "wojna nie jest jeszcze wygrana." Ma to na celu pohamowanie nadmiaru optymizmu ludzi, którzy widzą już ruinę Niemiec na każdym nierwszego następnego miesiąca. Istotnie, zadanie jakie leży przed nami jest olbrzymie. Wykonanie inwazji kontynentu europejskiego jest — największym przedsięwzięciem militarnym znanyim dziełom.

Umocnienia niemieckie na zachodnim pobrzużu Europy są naprawdę poważne. Podobnie jest na północy. Na południu umocnienia te dopiero się tworzy, ale — jak niedawno powiedział "Times" — "murarze pracują w pocie czoła na wszystkich brzegach południa Kontynentu." Najwyższy wysiłek ludzki, sprzętu, mógłów sztabowców będzie potrzebny, ażeby porazić skutecznie opór niemiecki.

Bombardowania Rzeszy za dnia i w nocy zapewne przyniosą poważne skutki. Raport Air Ministry powiada, że Krupp był nieczynny przez dłuższy okres po ostatnim nalocie. Istotnie, doniesienia neutralne powiadają, że miasta niemieckie ucierpiały potężnie. Około 4 miliony ludzi w Rzeszy jest bez dachu nad głową. Uciekają oni — ci co mogą — do krajów okupowanych. Przewozi się tyśiące do Włoch. Rzesza ma jeszcze gdzie rozmieścić swoją ludność.

Niszczenie niemieckich ośrodków przemysłowych jest zadaniem na długą metę. Tych centrów jest setki, jeżeli nie tysiące.

Dotychczas bombardowanie Rzeszy rozpoczynało się i trwało. Dopiero w tym roku wkroczyliśmy w fazę kiedy bombardujemy się mniej więcej uporczywie. Nie jest to jeszcze tempo noc po nocy i dzień po dniu, ale już dwa do trzech razy w tygodniu. W lecie możemy dojść nareszcie do bombardowania "wokół zegaru," jak powiada język angielski.

Londyn, dnia 11-ego kwietnia 1943

ZBIGNIEW GRABOWSKI

Z tygodnia na tydzień

2 kwietnia: Piloci polscy biorący udział w walkach powietrznych w Afryce Północnej zestrzelili pięć "Messerschmidów 109."

3 kwietnia: Brytyjski minister lotnictwa Sir Archibald Sinclair dziękując gen. Sikorskiemu za życzenia przesłane z okazji 25-lecia R.A.F.-u napisał: "Lotnictwo polskie było jednym z pierwszych, które przyszło z pomocą W. Brytanii w chwili krytycznej i będziemy mu zawsze wdzięczni za wspaniałą pomoc, zwłaszcza podczas Bitwy o W. Brytanię."

4 kwietnia: Polscy piloci w Afryce Północnej w czasie patrolu pod dowództwem kapitana Skalskiego zaatakowali wyprawę bombową nieprzyjaciela, osłaniającą przez około 20 myśliwców. Wywiązała się ciężka walka z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, w czasie której stracono na pewno 2 "Messerschmidy" i 1 "Focke Wulf" prawdopodobnie. Wszyscy piloci polscy powrócili szczęśliwie do baz.

5 kwietnia: Polskie dywizjon myśliwskie osłaniały wyprawę bombową lotnictwa amerykańskiego na Antwerpię. Wszyscy piloci polscy powrócili.

—W Bagdadzie rozegrano rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Armii na Wschodzie a reprezentacją wojska brytyjskiego.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem brytyjskim w stosunku 4:2.

6 kwietnia: 8ma Armia podjęła dalszą ofensywę na pozycje obronne nieprzyjaciela w rejonie Wadi Akarit, na północ od Gabes.

—Polskie dywizjon myśliwskie ubezpieczyły wyprawę bombową lotnictwa Sprzymierzonych na teren okupowane przez nieprzyjaciela. Wszystkie samoloty polskie powróciły.

7 kwietnia: Miał miejsce akt przejścia pierwszej grupy obywateli amerykańskich, pełniących służbę w Polskich Siłach Zbrojnych, do lotnictwa Stanów Zjednoczonych. Wszyscy ci Amerykanie wstąpili ochotniczo do wojska polskiego przed wejściem Ameryki do wojny.

—Bolivia przystąpiła do wojny przeciw obozowi "osi." Jest ona 33-cim narodem w wojnie z państwami "osi."

8 kwietnia: Prezydent R.P. i członkowie Rządu R.P. z gen. Sikorskim na czele przyjmowani byli przez lorda mayora City londyńskiej. W przemówieniu powitalnym lord mayor powiedział: "Gdy nadejdzie chwila Waszego powrotu do Kraju, wówczas sama sympatia nie wystarczy. Trzeba będzie zdolności i przyjaznej współpracy Zjednoczonych Narodów dla szybkiej odbudowy

i przewyciężenia niezmiernie ciężkich warunków życia Waszych rodaków." Prezydent Raćkiewicz w swym przemówieniu wydatnie głębił węzły łączące Polskę i W. Brytanię.

—Polskie dywizjon myśliwskie w godzinach popołudniowych i wieczornych osłaniały wyprawę bombową Sprzymierzonych. Wszyscy piloci polscy powrócili.

9 kwietnia: Ogłoszono, że polski dywizjon w Dowództwie Obrony Wybrzeża w ciągu dwóch dni zatopił dwa nieprzyjacielskie okręty podwodne.

—Polskie dywizjon bombowe bombardowały Duisburg. Jedna załoga polska nie powróciła.

—W Inspektoracie Lotnictwa Gen. Ujejski w imieniu Naczelnego Wodza udekorował 13 członków polskich załóg bombowych orderami "Virtuti Militari" i Krzyżami Walecznych.

11 kwietnia: W nocy z 10/11 polskie załogi bombowe bombardowały Frankfurt n/M. Wszystkie załogi polskie powróciły.

Pońdło w ubiegłym tygodniu polski dywizjon bombowy w Dowództwie Obrony Wybrzeża ponownie skutecznie atakował żeglugę nieprzyjaciela. Polskie dywizjon myśliwskie przeprowadzały patrolowania dzienne i nocne.

Najbardziej zastanawia wszystkich jedna kwestia: dlaczego właściwie Luftwaffe nie bombarduje Londynu pozostawiając bez odpowiedzi tak bolesne bombardowanie Berlina? Spodziewano się napród nalotu zaraz, potem znawcy twierdzili że trzeba poczekać na rewanż parę dni, gdyż nawet radio niemieckie ustami Lorda How-How przyrzekło święcie, że już blisko dzień i godzina. Lecz w dalszym ciągu milczenie. Nie wiemy czy w chwili podania niniejszego do wiadomości publicznej jeszcze będzie cicho. W każdym razie do chwili, kiedy piszemy jest cicho.

Niewątpliwie, gdyby Niemcy mogli zbombardować Londyn i w myśl zaopiniowania komentatora radia berlińskiego, "nie pozostawić w nim kamienia na kamieniu," uczyniliby to bez chwili namysłu. Jeżeli jednak tak nie czynią — nie mogą. Należy zastanowić się tedy nad przyczynami dlaczego nie mogą. Przyczyn tych może być kilka, poza najważniejszą; w tej chwili liczebność pierwszej linii Luftwaffe spadła gwałtownie i to do połowy. Doliczyc się można na rozmaitych frontach około 2500 samolotów bojowych, zamiast niedawnych 5000. Wskazywalimy już na to zjawisko w jednym z poprzednich artykułów, pytając: co się stało właściwie z Luftwaffe? Nie należy lekko myśleć przesadzając sprawy i z tak nagłego opadu stanów wyciągać wniosków o załamaniu się Luftwaffe. Tak wcale nie jest. Luftwaffe ma napewno powyżej czterech tysięcy samolotów pierwszej linii. Może nie osiąga swych stanów z roku 1941, lecz różnica nie jest wielka. Jednak w tej chwili około połowy z ogólnej liczby eskadr jest na przebrojeniu. Niektóre są w głębi kraju, niektóre w Polsce, Austrii, nawet na Węgrzech. Milch odbudowuje swą rezerwę strategiczną. Dlatego należy spodziewać się niezwykle silnego wystąpienia Luftwaffe w walkach wiosennych, przy końcu kwietnia, względnie w maju. Gdzie użyta zostanie — nie wiadomo. W tej chwili inicjatywa wypadła w znacznej mierze z rąk niemieckich i uzależniona jest od poścignięcia Aliantów. W pewnej mierze — rzecz jasna — gdyż mimo wszystko, inicjatywa ta może być uchwycona przez Niemców na froncie wschodnim.

Mimo tak heroicznego postanowienia, by odbudować siły Luftwaffe bez względu na to co się dzieje,

sprawy wojny idą swoim i to nie najlepszym dla Niemców torem. W tej chwili istnieje kilka wrażliwych punktów, i na tych wszystkich trzech Luftwaffe musi działać. Na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim Afryka i konieczność gwałtownej ewakuacji Rommla z Tunisu na Sycylię. Operacja ta, która będzie przeprowadzana w znacznie cięższych warunkach niż operacja w Dunkierce, może się udać jedynie pod osłoną niezwykle silnego lotnictwa niemiecko - włoskiego. Osłabienie lotnictwa włoskiego nie ulega wątpliwości, jak i nie ulega wątpliwości, że Mussolini nie jest w stanie pokryć strat produkcją. Wobec tego gros wysiłku będą musieli przejść na swoje barki Niemcy. To też właśnie na południe ściągają maximum sił i masują je w południowych Włoszech. Tu doszukiwać się musimy przyczyn braku reakcji na bombardowanie Berlina.

Przeprowadzimy teraz bardzo ogólne tylko porównanie między Dunkierką a Tunisem. W chwili Dunkierki niemieckie lotnictwo było tak dalece osłabione blisko sześćościodniową kampanią, że stany bojowe w eskadrach spadały prawie do zera. Bywały dni, jak to wynika z pamiętników i wypowiedzi niemieckich lotników, gdy na eskadrę zaledwie

jedna maszyna była zdolna do lotu i boju. W tych warunkach RAF z łatwością mógł osiągnąć przewagę i osiągnął ją tym bardziej, że pierwszy dzień operacji, był zarazem pogromem tych jednostek Luftwaffe, które jeszcze mogły i próbowały interweniuować. Dla Luftwaffe był to przedsmak Battle of Britain, z którego jednak jej kierownicy nie wyciągnęli żadnych wniosków. Jeszcze nie zrozumeli, że RAF posiada nad Luftwaffe wielką przewagę w materiale i w personalu. Niemcy jak zwykle liczyli jedynie na przewagę liczebną w myśl zasady że zwycięzca jest ten, którego ostatni samolot pozostaje w powietrzu.

Należy także wziąć pod uwagę fakt, że Dunkierka leżała całkowicie w zasięgu myśliwskiego lotnictwa brytyjskiego, które w dotaku startowało z lotnisk nie atakowanych przez wroga.

W Tunisie rzecz ma się inaczej. Rommel nie może liczyć ani na jedno z lotnisk tunetańskich, gdyż te, zgrupowane na wąskim pasie pozostającym jeszcze w rękach niemiecko-włoskich, są narażone na stałe bombardowanie. Pod ogniem bomb są również nie tylko Pantellaria, lecz także i lotniska sycylijskie. Nie najmniejszą rolę odgrywa i to, że z Tunisu na Sycylię jest znacznie dalej

niż z Dunkierki do brzegów Anglii. W dodatku Alianci mają teoretyczną możliwość zgrupowania olbrzymich sił lotniczych na tym wąskim odcinku, gdy możliwości państw Osi są ograniczone. Wszystko to razem zsumowane i wyrażone w szansach udania się akcji ewakuacyjnej, stawiają ją pod znakiem zapytania. Nawet w tym wypadku, gdyby flota niemiecko-włoska wygrała bitwę morską o przemyk sycylijski.

Powiedzieliśmy o kilku przyczynach dla których Londyńczycy mogli spokojnie celebrować uroczystości dwudziesto-pięciolecia RAF-u. Poruszaliśmy najważniejszą, lecz są inne mniej ważne. Do tych należy konieczność utrzymywania poważnych stanów bojowych lotnictwa na północnym pobrzużu francuskim, belgijskim, holenderskim czy norweskim, dalej: konieczność utrzymywania poważnych stanów myślistwa nocnego w Niemczech, wreszcie niemożność zupełnego zneglizowania frontu rosyjskiego, mimo zastój, który na nim w rzeczy samej panuje. Olbrzymie przestrzenie tego frontu pożykają wielkie jednostki wojsk na równi z jednostkami lotnictwa w takiej mierze, że nawet tak zwana słaba obsada, jest liczebnie bardzo wysoka.

Na zakończenie jeszcze parę słów

Nowości lotnicze

DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII
za czas od 1 — 31 marca 1943

Lotnictwo myśliwskie		Lotnictwo bombowe	
Ilość zestrzelonych samolotów nieprzyjaciela:		Łączna ilość samolotów:	
pewnych	3		184
prawdopodobnych	1	Bombardowanie miast i portów. Minowanie wód terytorialnych nieprzyjaciela. Patrolowanie mórż i walka z żeglugą nieprzyjaciela.	
Ponadto przez pilotów polskich w Afryce Północnej 2 pewne.			
Dywizjon Współpracy wykonywał loty operacyjne w osłonie konwojów			
Razem od czasu przybycia do Anglii do 31 marca 1943			
zestrzelono samolotów nieprzyjaciela:		Łączna ilość samolotów:	
pewnych	512		4994

na temat dwudziesto-pięciolecia RAF-u. Ten dzień i jego znaczenie należało by dobrze przestudiować. Mielibyśmy przecież do czynienia ze zdaniem egzaminem pewnej organizacji. RAF jest najstarszym z zupełnie samodzielnych lotnictw europejskich a nawet światowych. Pierwsza Wielka Brytania, nie bacząc na poglądy ścierające się na kontynencie, na terenie licznych państw uchodzących wówczas za mocarstwa lotnicze, odważyła się na krok radykalny: odcęła lotnictwo od armii lądowej i od marynarki stwarzając "trzecią siłę." Dopiero w parę lat potem poszedł śladem Wielkiej Brytanii Mussolini tworząc swą Reggia Aeronautica, wreszcie Niemcy ze swą Luftwaffe.

Jednak zarówno samodzielność włoskiego, jak i niemieckiego lotnictwa nie dała tych rezultatów co samodzielność RAF-u. Należy doszukiwać się przyczyn w tym, że Włochy związały swe lądowe lotnictwo nadto z marynarką, nie tworząc odmiennego rodzaju lotnictwa morskiego, takiego, jakie Brytyjczycy mają w swej Fleet Air Arm. Niemcy natomiast związały znowu swe lotnictwo zbytnio z armią, czyniąc de facto z Luftwaffe powietrzne oddziały pomocnicze armii lądowej do celów wyłącznie ofensywnych. Wielka Brytania zapewniła marynarce osobne lotnictwo, przy równoczesnej ogólnej współpracy z armią. Rozwiązanie zagadnienia widziało w lotnictwie operującym samodzielnie, na własną rękę, w ramach ogólnego programu operacji wojennych.

Takie postawienie sprawy spowodowało szereg błędów, z których najbardziej charakterystyczne przypadają na rok 1940, gdy to lotnictwo działało samodzielnie bez względu na toczące się wypadki na ziemi, według własnego planu. W efekcie zarówno ziemia nie miała potrzebnej pomocy, jak i bombardowanie nie dawało rezultatów. Od tego czasu zmieniło się jednak wiele, czego dowodem świetnie wiązane między lotnictwem, marynarką a wojskiem lądowym operacje w Afryce.

Jednak fakt pozostaje faktem: oddzielenie lotnictwa jako osobnych sił powietrznych okazało się na tle przykładu brytyjskiego nadzwyczaj dobrą rzeczą, którą należy naśladować.

M. J. GORDON

Strategia obecnej wojny

Określenie: "strategia" nie posiada dzisiaj ścisłej i ogólnie przyjętej treści, szczególnie gdy posługują się nim tak liczni w obecnej fazie wojny "stratydzy" — przy stoliku kawiarnianym.

Przyzwyczajiliśmy się określać tym mianem sztukę prowadzenia wojny. Uważamy to sztukę za coś znacznie wyższego, a co najmniej bardziej złożonego, niż sztuka prowadzenia operacji wojskowej czy kierowania bitwą. Dla tego niższego rodzaju dowodzenia, graniczącego ze zwyczajnym rzemiosłem, używamy powszechnie określenia "tatyka".

W istocie w strategii i tatyce, w wojnie i bitwie chodzi o to samo: zmuszenie przeciwnika do przyjęcia walki w miejscu, czasie i w warunkach najbardziej dogodnych dla nas, a najmniej odpowiadających przeciwnikowi. Takie jest zawsze zamierzenie każdego dowódcy, czy jest on naczelnym wodzem, czy dowódcą batalionu.

Zadaniem dowódcy jest pokierować wszystkimi wstępnymi przygotowaniem tak, aby podlegli mu ludzie i maszyny wojenne, którymi ci ludzie kierują, zawsze znaleźli się w koniecznej liczbie, w najbardziej potrzebnym miejscu, w odpowiednim czasie i właściwie nakierowani. Dalszy rozwój wypadków i zwycięstwa zależą już tylko od wartości walczącego żołnierza i maszyn.

Teoretycy wojskowi odkryli kilka niewzruszonych, odwiecznych prawd wojny i wynaleźli całą masę zasad i recept, według których dowódcy i wojska muszą postępować, aby zwyciężać. Te prawdy, zasady i przepisy zawarte są w niezliczonych tomach klasyków wojskowych i w regulaminach wojskowych. Można by powiedzieć, że o prowadzeniu wojny i kierowaniu bitwą napisano już wszystko i że zgłębiono zagadnienie gruntownie. Wystarczy więc zajrzeć do jakiegokolwiek historii wojen, Clausewitza, pamiętników Napoleona czy Focha, a znajdziemy wszelkie potrzebne wskazówki do rozumienia strategii obecnej wojny.

Szybko jednak przekonamy się, że jest to złudzenie. Okazuje się, że wojna dzisiejsza jest zupełnie niepodobna do żadnej z poprzednich i jeżeli w przebiegu poszczególnych bitew tej wojny można znaleźć pewne, czasami nawet duże podobieństwa do bitew stoczonych kiedyś, to podobieństwa te są wyłącznie zewnętrzne.

Jeżeli nawet odwieczne, klasyczne prawdy wojny pozostają ważne i w obecnym konflikcie, to ich stosowanie w każdym razie przybrało zupełnie nowe formy. Jeszcze raz znajdujemy potwierdzenie faktu, że teoria wojny, wszelkie nauki i wnioski co do jej prowadzenia oparte są na doświadczeniach wojen ubiegłych; teoria nie nadąża za życiem, a historia wojenna nie powtarza się!

W artykule niniejszym mamy zamiar przedstawić kilka obserwacji na temat strategii obecnej wojny, nie pretendując oczywiście do wyczerpania tego rozległego tematu.

Najbardziej uderzającym momentem w obecnej wojnie jest zdecydowana przewaga czynników politycznych i gospodarczych nad czynnikami czystej strategii. Jest ona tak wielka, że wojną kierują dzisiaj właściwie już nie naczelni wodzowie — wojskowi, lecz politycy. Politycy decydują o wyborze teatru działań wojennych, celach poszczególnych kampanii, nawet sposobie ich prowadzenia. Z pewnością też nie marszałkowie i generałowie narzucają sposób zakończenia wojny: sposób ten będzie wynikiem politycznych przesłanek i politycznych rozgrywek, prowadzonych dosyć niezależnie od tego, co się dzieje na polach bitew.

Wpływ założeń politycznych na strategię obecnej wojny jest tak wielki, że wbrew podstawowej zasadzie strategii, jaką jest koncentrowanie wysiłków wobec głównego nieprzyjaciela, obserwujemy od początku wojny, a właściwie już od Monachium, coś wręcz innego. Po kolei poszczególne kraje europejskie i ich armie padają ofiarą niemieckiej przewagi militarnej i niemieckiej inicjatywy działań. Nie było żadnego wspólnego planu

przeciwdziałania ze strony najbardziej nawet oczywiście zagrożonych państw, nie było żadnego dążenia do odebrania Niemcom inicjatywy, nawet wówczas gdy było zupełnie jasne, że świat jest w obliczu nowej powszechnej wojny światowej.

Skutki tego trwają do dzisiaj i powodują, że wojna prowadzona jest na trzech niezależnych, właściwie niepowiązanych obszarach strategicznych: w ZSRR, w Afryce Północnej i na Dalekim Wschodzie.

Późne i niedobrowolne wejście Ameryki do wojny ma ten skutek, że jej wielkie zasoby ludzkie i materiałowe nie biorą wciąż jeszcze należnego udziału w wojnie. Wojna podwodna, którą zdążyli tymczasem przygotować Niemcy, opóźnia bowiem koncentrację sił amerykańskich na obronę przez Aliantów głównym kierunku działań — przeciw Niemcom.

Odosobnienie polityki sowieckiej, spowodowane częściowo postawą Europy i Ameryki wobec ZSRR a częściowo odrębnością celów tej polityki, było przyczyną, że ZSRR z całym jego kolosalnym potencjałem wojennym zaważył tylko biernie i raczej ujemnie w obecnej wojnie aż do lata 1941 r., gdy Związek Sowiecki, podobnie jak szereg innych państw europejskich, został niedobrowolnie, bo przez Niemców, wciągnięty w wojnę. Aż do obecnej chwili nie ma ogólnej strategii anglo-amerykańsko-sowieckiej, a są tylko jednocześnie prowadzone wojny: niemiecko-sowiecka i niemiecko-brytyjsko-amerykańska.

Co więcej fakt, że ZSRR nie jest w wojnie z Japonią, w dużym stopniu powoduje, że Japonia względnie bez przeszkód organizuje olbrzymie swoje zdobycze na Pacyfiku i wyrasta na potęgę militarną, której zniszczenie będzie prawdopodobnie równie trudne i przewlekłe, jak zniszczenie potęgi niemieckiej. Jedyne bazy lotnicze i morskie, które mogą praktycznie wchodzić w grę jako podstawy do działań na wyspy japońskie, znajdują się w posiadaniu "neutralnego" Związku Sowieckiego. Jest to obok sprawy "drugiego frontu" jeden z zasadniczych momentów, świadczących o komplikacjach jakie pociąga za sobą brak wspólnej strategii.

Zresztą wbrew temu, co twierdzi propaganda niemiecka, nie ma również wspólnej strategii Japonii i Niemiec, gdyż nie tylko Alianci tracą na tym, że konflikt na Dalekim Wschodzie nie objął dotąd Japonii i ZSRR, ale przypuszczamy, że w interesie Niemców bardzo le-

żało by zaatakowanie ZSRR przez Japonię... Oczywiście całe to zagadnienie jest do dyskusji: być może dla wszystkich wystarczy, że na Dalekim Wschodzie i Japonia i ZSRR zmuszone są do utrzymywania w pogotowiu, "na wszelki wypadek," całkiem poważnych sił /sowiecka armia Dalekiego Wschodu i japońska armia kwantuńska/.

Można wprawdzie zgodzić się, że gdziekolwiek prowadzone są działania wojenne przeciw siłom zbrojnym, prowadzą one ostatecznie do pożądanego celu: niszczenia tych sił. Jednak zasady strategii wymagają użycia sił na najkrótszej drodze do celu i jak najbardziej oszczędnie.

Działania w Afryce Północnej nie były n.p. ekonomiczne dla Wielkiej Brytanii, gdyż musiało się włożyć niewspółmiernie duży wysiłek w dostarczenie każdego żołnierza, każdego czołgu, pocisku czy bomby lotniczej na ten teatr wojny. Podobnie nieekonomiczny był marsz — pościg 8-jej armii brytyjskiej wzdłuż całego północnego brzegu Afryki do Tunisu, gdyż wymagał kolosalnego wkładu energii i materiałów na odbycie tego pościgu.

Z wyjątkiem frontu wschodniego wojna prowadzona jest obecnie, od chwili zakończenia kampanii we Francji, nie na najkrótszych i zasadniczych kierunkach, lecz na kierunkach pobocznych, powtarzamy — niewątpliwie prowadzących również do celu, ale okólną, dłuższą i kosztowniejszą drogą.

Trzeba uwzględnić, że Niemcy mają tu z natury rzeczy pozycję uprzywilejowaną, gdyż działają na liniach wewnętrznych, z centralnego stanowiska. Niemcy mogą przerzucać mniejszym kosztem i szybciej siły na zagrożony odcinek swojej "twierdzy — Europy." Oczywiście jest to gra, której Niemcy nie potrafią uprawiać bez końca.

Nie mniej dopóki partner im na to pozwala, dopóty Europa będzie na łasce Niemców, a wojna, która nigdy nie była zjawiskiem konstruktywnym, pociągnie dla narodów europejskich katastrofalne skutki na przyszłość. Obecna strategia — jest strategią długiej wojny, długa zaś wojna jest tragedią również dla zwycięzców.

Druga wojna światowa w jeszcze większym stopniu, niż pierwsza zmusiła siły zbrojne państw walczących do prowadzenia operacji, do których nie były one w istocie przygotowane, operacji na nie-

prawdopodobnie wprost długich liniach komunikacyjnych. Szczególnie dotyczy to Brytyjczyków i Amerykanów, dla których też — pomimo posiadania wielkich flot wojennych i handlowych — sprawa komunikacji morskich w ogóle, a przewozu wojska i zaopatrzenia w szczególności, nabrała niezwyczajnej ostrości. Jest ona do tej chwili właściwie decydującą o strategii Aliantów; kierunki działań i obszary działań wybierane są w zależności od tego, czy mogą tam dotrzeć statki z wojskiem i zaopatrzeniem, nie ponosząc zbyt wielkich strat.

W przeciwieństwie do Aliantów Niemcy i Włosi odczuwają tego rodzaju trudności w znacznie mniejszym stopniu, gdyż tylko niewielka ilość ich sił zbrojnych znajduje się za morzem i opiera się na zaopatrywaniu przez bazy morskie /Tunis/. Niemieckie komunikacje lądowe są wprawdzie też wyjątkowo długie, ale są bez porównania mniej zagrożone; pomimo szeregu trudności i przeciążenia sieci kolejowej trzeba bezstronnie uznać, że jak dotąd niemiecki system transportowy w Europie wypełnia zadanie dla frontu i nie wywiera zasadniczego wpływu na strategię niemiecką.

Powiedzieliśmy wyżej, że siły zbrojne biorące udział w obecnej wojnie, nie były przygotowane do działań na tak długich liniach komunikacyjnych i dopiero w ciągu dalszego trwania wojny uzyskają stopniowo swobodę ruchów. Co więcej, przebieg wojny na Zachodzie świadczy wyraźnie, że wojska przy ich dotychczasowej budowie organizacyjnej i środkach okazały się bezsilne nawet wobec względnie wąskich przeszkód wodnych, jaką bezwzględnie jest przeszkoda wodna między wyspami brytyjskimi a wybrzeżem północnej Francji.

Nie jest jeszcze dotąd ostatecznie wyjaśnione, dlaczego w 1940 roku, po upadku Francji, Hitler nie uderzył zaraz bezpośrednio na wyspy brytyjskie, dlaczego inwazję odłożył, a wskutek tego prawdopodobnie na zawsze wyrzekł się tej decydującej operacji. W jednej ze swych mów Hitler sam poruszył to niewątpliwie dręczące go zagadnienie: nie dał jednak wtedy wyraźnej odpowiedzi, oświadczając, że nie słowa, ale czyny będą odpowiadały, gdy przyjdzie na to właściwa pora.

Wolno nam sądzić, że przyczyny zaniechania inwazji były przede wszystkim techniczne, te same, które do dzisiaj powodują trud-

ności desantu alianckiego w Europie. Technika wojskowa nie oparowała jeszcze całkowicie tego najtrudniejszego dla człowieka żywiołu — wody. Oczywiście mówimy o operacji na wielką skalę — na skalę "inwazji."

Zrobiono wielkie postępy na lądzie, jeszcze bardziej zdumiewające w powietrzu. Duża armia w składzie kilkunastu dywizyj może przebyć w ciągu paru miesięcy 2500 km kompletnej pustyni po jednej drodze. W ciągu godziny można rzucić 1000 ton bomb na stolicę nieprzyjaciela z odległości 1000 km. Ale w dziedzinie opowania wody stoimy wciąż jeszcze prawie na miejscu: wojsko lądowe jest właściwie nadal bezradne na brzegu morza.

Odosobniony jak dotąd przykład zdobycia przez Niemców Krety wylicznie w drodze desantu powietrznego jest bardzo znaczącą wskazówką, w jakim kierunku mogłaby pójść strategia tej wojny, jeżeli chodzi o podstawową trudność: opowania przeszkody wodnej. Oczywiście inwazja powietrzna Europy wymaga bardzo zasadniczych decyzji i daleko idącej przebudowy sił zbrojnych, a również bardzo trudnego do wykonania przedstawienia produkcji lotniczej. Byłaby to prawdziwa rewolucja w dziedzinie strategii.

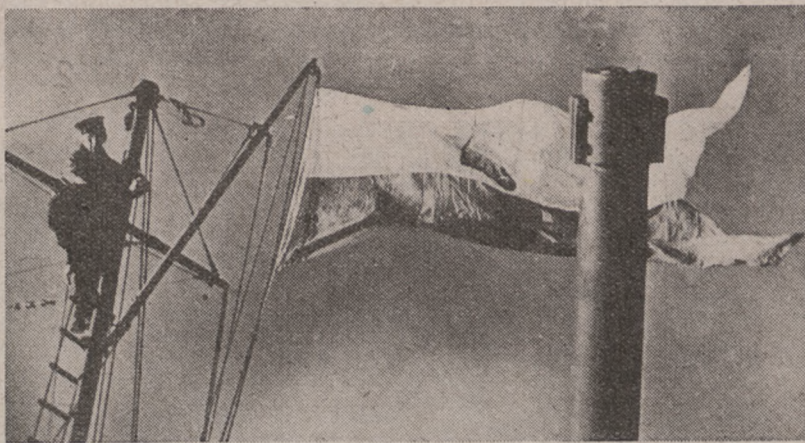
Jak na razie — nie możemy oczekiwać urzeczywistnienia takiego planu; jest on zaawansowany w stadium dyskusji w gronie teoretyków wojskowych. Podobnie jak było z czołgami w ubiegłej wojnie, przemiany wojska i dostosowywanie się do nowych wymogów strategii dostrzegają tylko bardzo powoli. Dotyczy to nie tylko wojska lądowego, ale również floty i lotnictwa.

Strategia morska jest w stadium wyraźnego poszukiwania nowych dróg. Wobec braku skutecznych środków dla walki z okrętami podwodnymi i zjawienia się nad morzami i oceanami lotnictwa flota nawodna straciła dawną swobodę ruchów. Flota jeszcze w mniejszym stopniu, niż w ubiegłej wojnie, jest w stanie sama przynieść rozstrzygnięcie, a nawet jak dotąd nie może zapewnić wojskom lądowym desantu na zasadniczym kierunku. Tym sposobem wojska lądowe w dalszym ciągu nie mają drogi dostępu do murów europejskiej twierdzy, którą jednak zdobyć trzeba. Dzisiaj co do tego nikt już nie ma wątpliwości; ani samą blokadą, ani bombardowaniami, nie da się zniszczyć niemieckiej potęgi.

O lotnictwie bombowym jako czynniku, który mógłby sam rozstrzygnąć o wyniku wojny, pisało się zbyt wiele, aby trzeba było jeszcze raz powracać do tego zagadnienia. Dotychczasowe doświadczenia — z obydwu stron — raczej zaprzeczają takiej możliwości. W każdym razie jest to wciąż sprawa co najmniej bardzo sporna. Trzeba też stwierdzić, że ani ilości bombowców, ani częstotliwość bombardowań nawet w przybliżeniu nie odpowiadają danym, które wysuwają najgorętsi zwolennicy tego sposobu rozstrzygnięcia wojny. A jesteśmy dobrze w czwartym roku wojny i wszystkie kraje osiągnęły mniej więcej szczyt produkcji lotniczej.

Jakież z punktu widzenia strategii są perspektywy obecnej wojny? Niemcy mają już jedną tylko możliwość: grać na zwłokę na zachodzie, przedłużać wojnę, starać się wypolitykować pokój, wykorzystując obecny brak wspólnej strategii Aliantów i powstające trudności polityczne. Na wschodzie mogą Niemcy pokusić się raz jeszcze — prawdopodobnie ostatni — o uzyskanie militarne go rozstrzygnięcia, podejmując ofensywę wszystkimi siłami przeciw osłabionej armii czerwonej.

Z wielu stron słyszymy zdania, że rok obecny przyniesie wiele poważnych wydarzeń. Ostatnio gen. Sikorski w mowie w londyńskim City przestrzegł przed niewykorzystaniem możliwości skrócenia wojny. Skrócić wojnę można tylko, działając po najkrótszej linii i wszystkimi skoncentrowanymi siłami: frontu wschodniego, "drugiego frontu" i frontu — trzeciego. Na Niemców!



KOMANDOROWI P...

Nie wiesz, czy własną pierś prujesz czarną falę,
czy drzesz ją w strzepy dziobem Twego torpedowca,
serce Ci tętni, oczy Ci się palą.

wiesz, że widmo "Bismarcka" wplączę się pod obstrzał —
wiesz, że zagrzmisz i blyśniesz piorunem z "Pioruna,"
że stupy wody wokoło trysną, jak chryzanty,
że przestrzeń zawibruje jak szarpnięta struna,
i że echem odpowie potworny Atlantyk.

Salve, braci żeglarska! Salve, Komandorze,
sam sobie salve salwą rzuciłeś pod nogi —
za tych wszystkich poległych! Za tych w białym dworze!
Za Twój naród, żołnierzu! Za te szeptu mogli!

Złoty zygzak nie zdoła Twój rękawa,
choć Ty po Arciszewskim już wziąłeś banderę,
patrzy ku Tobie Gdynia i patrzy Warszawa,
i olbrzymie Te Deum guszy Miserere.

Powracasz po zwycięstwie przez ocean głuchy,
rzucając jak kwiaty w wodę Twej radości blaski —
— a wicher Ci powtarza szkwałów swych podmuchem,
że tam na dnie gdzieś spoczął nasz Kaźmierz Pułski.

EDWARD LIGOCKI

BRONISŁAW NOWICKI

Niezlomne serca

Dokumenty martyrologii polskiej

Zastanawiając się nad źródłem "choroby," trawiącej w czwartym roku wojny nasze wojsko emigracyjne, odnoszę wrażenie, że czynnikiem nieposłednim jest tutaj zjawisko, któreby nazwać można zanikiem poczucia rzeczywistości polskiej.

Teoretycznie wszyscy wiemy o cierpieniach i bohaterstwie Kraju; z zapartym tchem słuchamy opowieści o gehennie rodaków deportowanych do ZSRR; mamy czasem wieści od kolegów przebywających w niewoli niemieckiej — to prawda. Dystans jednak i kontrast owej ich rzeczywistości z naszym względnie normalnym bytowaniem jest tak przeogromny, że soczewka umęczonej myśli zdaje się być niezdolna do ogniskowania całości. Zatrzymujemy w sobie zaledwie fragmenty bólu — ogrom polskiej niedoli rozplywa się w podświadomości.

Uderzmy się w piersi — tak jest. Syty dobrobyt, będący naszym niezastużonym udziałem, w połączeniu z nazbyt długim oczekiwaniem wojska lądowego na walkę — sprzyjają małości. Małością nazywam naszą kłótniowość, przerosł krytycyzmu, skłonność do demagogii i lubowanie się w burzach w szklance wody.

Jakaż na to rada? Myślę, że przede wszystkim: głębsze spojrzenie w samych siebie i dokoła siebie.

Tymi przesłankami powodowani, podejmuję próbę opublikowania na łamach "Polski Walczącej" kilku przypadkowo znajdujących się w moim posiadaniu dokumentów, obrazujących styl serc polskich. Tam w Kraju i tam — na syberyjskim wygnaniu.

Nie będą to żadne niezwykle rewelacje. Po prostu listy pisane do osób najbliższych. Pisane często — z całą świadomością rygorów cenzuralnych i napewno nie pretendujące "do druku." Publikując je, popełniam może małą niedyskrecję, sądząc jednak, iż mi ja Bóg wybaczy.

Listy, o których mowa, nie wymagają żadnych komentarzy. Zawarte w nich słowa mówią same za siebie. Wymagają jednej rzeczy t.j. wyobraźni — wczucia się w rzeczywistość, tak odmienną od naszej.

I.

Na pierwszy ogień słowa z Kraju. Mała wioska na Lubelszczyźnie. Marzec 1942. Adresat — "Staszek" — gdzieś na Środkowym Wschodzie.

Pisownię zachowuję bez zmian.

Kochany Staszku!
Dlaczego mi tak długo nie piesz strasznie mi jest marketno że nie mam od Ciebie. Zebys ty wiedzial ile ja do Ciebie pisze tobyś mi nie wierzył że tak pisze każdy tydzień. Rodzice piszą do mnie i ja do nich są zdrowi i ja też jestem zdrowa. Mój kochany zebys wiedzial jak mam ciężką robotę że nawet to się muszę popłakać nadnią. No trudno muszę cierpieć. Mój kochany nasza córka umarta. Zebys była żyła tobym była miała lepiej tobym nie musiała tak ciężko robić. Napisz mi co Ty tam robisz czym żyjesz? Bo jestem bardzo ciekawa albo w czym chodzisz. Bo ja to nie mam więcej niż tylko to co mam na sobie. Wszystko jest pobrane nawet moja obrączka ślubna też teraz nie mam. W X., to nie ma nikogo już wszyscy obcy ludzie.
Słę pozdrowienia i ucalowanie buzi. Nie zapominaj.

Władzia

Tylko tyle? — mógłby zapytać zdziwiony czytelnik, oczekujący jakichś wstrząsających obrazów. Tak — tylko tyle. Tylko: śmierć dziecka, sprzedaż obrączki i w wiosce X. "już wszyscy obcy ludzie" . . .
Proszę pomyśleć.

II.

Historia — jak tysiące innych. W jednym z garnizonów kresowych pełnił swą służbę żołnierską mjr. S. Typ wzorowego oficera i dowódcy — w sienkiewiczowskim stylu. Młoda żona — Pani Krysią. Nie znalazł Pani Krysi osobiście, miałem jednak w swym ręku jej fotografię w okresie rozpaczliwych i beznadziejnych starań o jakiś okrucz pomocy dla rodzin deportowanych do ZSRR — jeszcze przed zawarciem układu z dnia 30 lipca 1941. Uśmiechnięte błękitne oczy i jasne warkocz — wielka uroda. We wrześniu 1939 major poszedł na wojnę; należał do szczęśliwców,

którzy uniknęli niewoli niemieckiej i po licznych peregrinacjach trafił do Brygady Karpackiej.

Rodzinę władze sowieckie deportowały. Nie tylko żonę ale i wszystkich najbliższych: starszuskę matkę, ciotkę, dwie siostry. Potworna ale zwykła kolej rzeczy: w jednej deportowanej rodzinie trzy generacje z przyniatającą przewagą kobiet.*

Co biedna Pani Krysią zawiniła wobec tamtej rzeczywistości — dalebóg nie wiadomo. A raczej wiadomo — tylko to, że była Polką i żoną polskiego oficera.

Karta ś.p. Krystyny S. w Rosji była szczególnie tragiczna — po niezwykle torturach moralnych, zmarła w szpitalu w T. dnia 14.VIII.1941.

Szukaliśmy jej gorączkowo po układzie polsko-sowieckim. Bez skutku. Dopiero na wiosnę 1942 przysły trzy niżej podane listy. Bóg miłosierny oszczędził majorowi S. świadomości jego sieroctwa. Zabrał go do siebie w jasności żołnierskiej chwały na kilka tygodni

* Mógłbym zacytować bardzo liczne wypadki, w których deportowane rodziny wojskowe polskie składały się z czterech pokoleń. Jako przykład — rodzina podpułkownika R. /niewola niemiecka/ w składzie: żona Izabella, ur. 1908, córka Maria, ur. 1926, syn Józef, ur. 1928, matka żony Maria Z. ur. 1888 i babcia żony Weronika Z. ur. 1865.

przed nadejściem wspomnianych hiobowych wieści.

A oto listy:

Emilu kochany,
Bądź silnym wobec ciósów, które spadły na Ciebie; żyj dla Ojczyzny, choćby osobiste życie straciło dla Ciebie dawną wartość i powab.

Nie donosiliśmy Ci w swoim czasie o śmierci Matki, aby Cię nie przynębiać bolesną wieścią; zgon Krysi spadł na nas samą tak okrutnym ciosem, że nie miałyśmy dotąd odwagi donieść Ci o nim. Pisywała do nas biedaczka serdecznie, to też przywiązałyśmy się do niej gorąco i przeżywałyśmy z nią całą jej udrętkę i wszystkie jej obawy. W ostatnich miesiącach jej życia budziła się w niej nadzieja, że uda Wam się jeszcze odzyskać utracone szczęście; stawała się wówczas tak miłą dla nas, tyle nam okazywała serca i przywiązania . . . Ja jednak złe miałam przecucia i drżałam o jej zdrowie, nie mniej jak o życie Twoje. Tak bywa nieraz, że gdy zaczyna nam migotać gwiazda przyszłego szczęścia, obawiamy się najłżejszego podmuchu zawistnego losu, aby nam jej nie zgasił; a przecież tu potrzeba było siły tytanicznych, aby przetrwać wszystko, co zdrowiu zagrażało. A skądże ona te siły mieć mogła — taki kwiat wychuchany w lepszych warunkach — przez oddane jej serca Matki i Twoje. To była sprawa przesądzona od dawna: ja tu czekałam — a Ty, Emilu kochany, masz teraz

spodarcze, aby się nam głód nie dał we znaki, ale z pustego dzbana podobno i mądry Salomon nie naleje, a dzban nasz niewiele już ma do wyszczerzenia. Z wiosną mają nas podobno przewieźć do T.; oczekuje się tego niecierpliwie, ale czy będzie to wybawieniem od złej doli, która nas osaczyła od chwili wybuchu wojny?

Ja już szczerze pragnę zajęcia miejsca obok Mamusi Waszej; przecież i mnie się wypocznę po troskach życia należy; ona się doń po śmierci uśmiechała tak błogo, jakby w niej właśnie ukojenie znalazła.

W odbudowę przyszłej Polski nie wątpię; ale im mniej emerytów, tym dla Skarbu Jej lepiej będzie. Czymże zaś innym człowiek z siły w zuty służyć Jej może? Jestem Wam nieskończenie wdzięczna za wszystko to, czym mnie darzyliście; błogostawie Was też serdecznie na przyszłość, która bodajby zagoiła rany serc Waszych, Twoje Emilu, specjalnie jej polecam.

Kochająca Cię z całego serca
Ciotka Stanisława

Emilu kochany,
Tak trudno brać pióro do ręki, gdy ono tyle bólu ma zadać sercu bliskiemu. Tyle razy zastanawialiśmy się, jak nam należało postąpić i ciągle nie wiemy czy dobrze robimy. Braciszku kochany, jakże ciężko, los nas doświadcza a Ciebie specjalnie. Nasza Matka już tam u Boga, pewno szczęśliwsza, aniżeli my tutaj, ale biedne Matczysko Krystynki jakże strasznie to odcierpi! Krzepię się tylko nadzieją, że głęboka wiara pozwoli jej mężnie krzyż ten przenieść — a Ty, Emilu kochany, masz teraz

napewno tyle pracy i tak wielki cel przed sobą, jak odwalenie kamienia z grobu Matki naszej, że w tym odnajdziesz siłę do dalszego życia, które tak bardzo ciężkimi, zda się nieprzebitymi chmurami, zostało przestronione.

Biedna Krystynka — tak bardzo marzyła o Waszym przyszłym wspólnym życiu, a jednocześnie tak się bała, że byłoby to zbyt piękne sny, aby mogły być prawdziwe. I my się też już marzeń boimy, a jednak ciągle marzymy. A i naszej Mamusi bodaj ostatnie przytomne słowa na trzy dni przed śmiercią były: "Ale Polska będzie."

Tak strasznie męczą nas teraz bezczynność. Jeszcze w sierpniu zgłosiliśmy się z Jaską do Służby Pomocniczej Kobiet; mamy już odpowiedź, że będziemy popołane w razie potrzeby i czekamy . . .

Całuję cię, Emilu, serdecznie. Gorąco modlę się za Ciebie i Krystynkę — Ona już może nie cierpi i wyprosi tam razem z Mamusią siły i hart dla Ciebie, Braciszku.

Maryska

Emilu kochany,
Rok dzisiaj mija, jak otrzymanyśmy kartkę od Ciebie — jedyną, jaką tutaj otrzymaliśmy. Rok 1941 — taki dla nas okrutny, tyle nam zadał ciósów; dotąd trudno się otrząsnąć — trudno pisać. Myślę, że słowa współczucia są Ci potrzebne, a od kogoś mają być, jeśli nie od tych, którzy płaczą i boleją razem z Tobą. O śmierci Mamusi naszej /21 lutego 1941/ nie pisaliśmy ani my, ani Matka S., nie chcąc zadawać bólu i tak skołatanemu sercu Twemu. Kiedy dostałyśmy wiadomość o śmierci Krystynki Twojej, zmarłej 14 sierpnia, milczałyśmy również, pamiętając jak Ona sama chciała jak najdłużej utrzymać Cię w niewiadomości o stracie Mamusi. Śmierć Krysi dotknęła nas boleśnie — ostatnio stała się nam bardzo bliską. Korrespondowałyśmy często, miałyśmy wspólne troski i radości, a Krysią dużo nam serca okazywała — tak bardzo się do nas garnęła.

Od pewnego czasu myśl napisania do Ciebie nie daje mi spokoju. Mam przeświadczenie, że Ty dowiedziałeś się już o śmierci Krysi, że przez kilka miesięcy, kiedy sytuacja nasza na terenie ZSRR ulegała zmianie, Ty robisz wszystko aby się z Krystynką bezpośrednio skomunikować — że może zwrot paczki, która nadeszła po śmierci Krysi i została przez urząd odesłana, napędziła Cię ogromnym niepokojem. Nie czekając więc dłużej na list od Ciebie, z ciężkim sercem zabrałam się do pisania.

Emilu kochany, Bóg ciężko Cię doświadczył. Rozumiemy Twój ból, Twoją rozpacz; pamiętaj jednak, że z wolą Boską trzeba się nam godzić — wszystko co z Jego wolą się dzieje, jest dla naszego dobra, choćby nam się okrutnym zdawało. O naszych przeżyciach nie będę się rozpisywała — Boga prosimy, aby nam dał siły przetrwać to wszystko i odnaleźć się w Ojczyźnie ukochanej.

Wiesz, że Józikowie też są tutaj — w Archangielskiej obłasci. Los i ich nie oszczędził — 3-go stycznia 1941 umarł maleńki 9-miesięczny Juleczek — urodzony już tam. Śmierć maleńkiego Krysią bardzo odczuła. Listy jej wszystkie zachowuję jako drogą pamiątkę. Trochę drobiazgów po niej zostało w szpitalu w T. — zabrać mógłbyś tylko Ty, zalatwiając to przez Ambasadę Polską. Obrączka ślubna i medalik z Matką Boską zostały dane Krysi do trumny; lancuszek zatrzymał szpital. Prosiłyśmy rodaków tam zamieszkałych o oznaczenie grobu, aby można w przyszłości do niego trafić.

Pola została zabrana w Grodnie 9. lutego 1940. Adresu jej, mimo starań, nie mogliśmy otrzymać; obecnie również bezskutecznie jej poszukujemy.

Gdy list ten dojdzie rąk Twoich — pisz zaraz, a ja wówczas obszernie napiszę.

Całujemy Cię bardzo serdecznie i polecamy opiece Najwyższego. Bądź silnym — życie Twoje potrzebne Ojczyźnie.

Janka

P.S. Krysią zachorowała na tyfus czy malarię /dokładnie nie wiemy/, potem przyszło zapalenie płuc — serce nie wytrzymało. Na serze umarła również nasza Mamusia — chorowała trzy tygodnie. Kartką Twoją ogromnie się cieszyła.

Cóż do listów tych więcej dodać można? Są one przekrojem jednej z niezliczonych tragedii polskich. Tragedyj — na miarę przedtym nieznaną. Są ponadto świadectwem niezłomności ducha polskiego, górującego ponad wszelkimi przeciwnościami losu.

I jakże wymowną jest okoliczność, że ów niezłomny duch Polski o swą wolność walczącej przemawia do nas — tak bardzo po żołniersku — ustami polskiej kobiety.

POEZJE Z KRAJU

Jeden z naszych rodaków przebywający w kraju neutralnym otrzymał z Polski dwa wiersze, które poniżej zamieszczamy. Są one znamienne nie tylko piękną formą poetycką, ale i nastrojem, który obrazują. Autorką obu utworów /mimo użycia męskiego zwrotu w pierwszym z wierszy/ jest kilkunasto-letnia dziewczynka.

LZY

Czasem się w oczach lzy zbierają smutne,
których powstrzymać nie chyba nie zdoła,
i żalem dziwnym serce wtedy wola,
i muszą płynąć, i płyną lzy smutne.

Wtedy są usta tak boleśnie drżące,
a w głowie ciężkich, dziwnych myśli roje.
Z oczu przymkniętych lzy płyną, lzy moje,
a takie dziwnie gorzkie i palące.

I wstyd mi wtedy, wstyd tych też ogromnie,
a jednak płaczę, choć sam nie wiem, czemu,
i sam się dziwię smutkowi dziwnemu,

który lzy ciężkie przywołuje do mnie.
A jednak płyną z pod przymkniętych powiek
lzy, takie smutne, jak smutny jest człowiek.

ŚMIEJE SIĘ DO MNIE

Śmieje się do mnie ziemia cała,
okryta miękkim śniegu szalem.
Hen, w dal, odeszły lzy wraz z żalem
i pozostała radość biała.
Śmieje się do mnie sople lodu,
i brylanty — iskry śniegu,
i nawet krzak, trącony w biegu,
chichoce, patrząc w głąb ogrodu.
Śmieje się do mnie błękit nieba,
dach domu, śniegiem przytłoczony,
i nawet czarne stare wrony,
dziobiące z ziemi resztki chleba.
Śmieje się do mnie słup przy płocie,
i stary drut, trącony nogą,
i ławka, zagięta ponad drogą,
i staw zamarły, groząc: trzpiocie!
Śmieje się do mnie — hej! — świat cały,
w śnieżnych iskrzący się kobiercach,
i radość dziwna płonie w sercach,
już dziś niepomnych, że płakały.



Dzieci polskie wywakuowane z ZSRR

ANDRZEJ LIEBICH

Osoby wyewakuowane z Z.S.R.R.

Lista Nr. 2.

Przy każdym nazwisku wykazu znajdują się następujące dane; data i miejsce urodzenia oraz obecne miejsce pobytu.

1395. **Beuthowa** Halina, 6.3.18. Warszawa, Teheran.
1396. **Bezpałko** Anna, 12.2.15. Berlin, p. Brody, Teheran.
1397. **Bezpałko** Helena, 30.9.38. Antos, Teheran.
1398. **Bezpałko** Jan, 1908. Berlin, Teheran.
1399. **Bezpałko** Władysław, 24.6.36. Antos, Teheran.
1400. **Bedziok** Jan, 25.4.14. Lwów, Teheran.
1401. **Beben** Helena, 29.10.16. Wolica, Lublin, Teheran.
1402. **Biała** Genowefa, 22.9.23. Dubiecko, Teheran.
1403. **Białek** Anna, 1.11.02. Dziurkoly, Teheran.
1404. **Białek** Antonina, 18.10.95. Nowosiółka Skala, Teheran.
1405. **Białek** Jadwiga, 1.11.26. Maloryta, Brzesz, Teheran.
1406. **Białek** Helena, 8.2.40. Dolhe, Janów, Teheran.
1407. **Białek** Janina, 26.12.30. Calon-Francia, Teheran.
1408. **Białek** Maria, 16.11.24. Nowosiółka, Teheran.
1409. **Białkowski** Witold, 23.2.90. Mariampol, Teheran.
1410. **Białobrzaska** Feliksa, 10.1.10. Branowo, p. Łomża, Teheran.
1411. **Białobrzaska** Zofia, 16.5.10. Trembowa, Teheran.
1412. **Białostocka** Helena, 7.6.05. Czortków, Teheran.
1413. **Białostocki** Ryszard, 8.1.35. Koleżany, Teheran.
1414. **Białous** Janina, 4.4.97. Łódź, Teheran.
1415. **Białous** Maria, 20.2.23. Łódź, Teheran.
1416. **Białous** Waleria, 9.12.87. Biały-stok, Teheran.
1417. **Białozorska** Ludwika, 5.4.83. Lubaczów, Teheran.
1418. **Białozorski** Piotr, 7.5.75. Lubaczów, Teheran.
1419. **Bidun** Eugenia, 1908. Nowa Ruda, Łuck, Teheran.
1420. **Bieda** Ewa, 24.12.06. Wólka Abramowska, Teheran.
1421. **Bieda** Marian, 2.7.34. Goraj, p. Bilgoraj, Teheran.
1422. **Bieda** Seweryn, 8.1.03. Goraj, p. Bilgoraj, Teheran.
1423. **Bieda** Teodora, 2.2.31. Goraj, p. Bilgoraj, Teheran.
1424. **Biegus** Jadwiga, 11.10.16. Sambor, Teheran.
1425. **Biegus** Jerzy, 22.10.40. Z.S.S.R., Teheran.
1426. **Biegus** Krystyna, 3.7.37. Sambor, Teheran.
1427. **Bieleńska** Faliwia, 2.12.80. Tucholka, p. Skole, Teheran.
1428. **Bieleński** Karol, 1.11.80. Mokszyńskie Małe, p. Mościska, Teheran.
1429. **Bielawska** Olimpia, 25.10.98. Iwanczyce, Teheran.
1430. **Bielewicz** Wiktoria, 11.12.97. Wolanica, Brzozów, Teheran.
1431. **Bielecka** Bronisława, 11.12.90. Darczów, Tremb, Teheran.
1432. **Bielecka** Kazimiera, 24.3.24. Czerwach, Wolyn, Teheran.
1433. **Bielecka** Stefania, 2.11.12. Bartoszowina, Teheran.
1434. **Bielecka** Stefania, 10.5.95. Stepań, p. Kostopol, Teheran.
1435. **Bielecki** Adam, 25.4.37. Józefpol, Teheran.
1436. **Bielecki** Czesław, 5.1.34. Józefpol, Teheran.
1437. **Bielenda** Maria, 3.5.85. Mielec, Kraków, Teheran.
1438. **Bielenda** Władysława, 16.11.23. Michałków, Teheran.
1439. **Bielewicz** Ewa, 6.9.87. Sienice, Dzisna, Teheran.
1440. **Bielicz** Florentyna, 30.7.17. Andrzejewice, Teheran.
1441. **Bielicz** Franciszka, 5.10.91. Leśnikowo, Ostrów, Teheran.
1442. **Bielinska** Wanda, 13.9.29. Bołchow, Teheran.
1443. **Bielska** Iwona, 8.1.27. Bielsk Podlaski, Teheran.
1444. **Bielska** Emilia, 17.8.38. Zolina, p. Stryl, Teheran.
1445. **Bielska** Stefania, 6.1.17. Brzozów, Teheran.
1446. **Bielski** Jerzy, 8.5.23. Orla, p. Bielsk Podl, Teheran.
1447. **Bielski** Stanisław, 13.9.99. Wójniów, p. Kalusz, Teheran.
1448. **Bielska** Zofia, 1.3.03. Niepolomice, Kraków, Teheran.
1449. **Bielko** Józef, 23.3.07. Kraszewo, Szczytno, Teheran.
1450. **Bień** Władysław, paźdz. 1928. Krzemieniec, Teheran.
1451. **Bień** Zygmunt, 1929. Bieleń, Teheran.
1452. **Bieniawska** Czesława, 1.10.31. Bienia, p. Podhajce, Teheran.
1453. **Bieniawska** Gertruda, 15.7.30. Bienia, p. Podhajce, Teheran.
1454. **Bieniawska** Paulina, 24.12.99. Sosnow, Teheran.
1455. **Bieniawska** Danuta, 26.9.24. Bienia, p. Podhajce, Teheran.
1456. **Bień** Antonina, 25.5.12. Głęboka, p. Tlumacz, Teheran.
1457. **Bień** Edward, 1936. Krzemieniec, Teheran.
1458. **Bieńkowska** Kazimiera, 8.2.00. Ceteń, p. Opoczno, Teheran.
1459. **Bieńkowska** Zofia, 19.11.14. Praga Czeska, Teheran.
1460. **Bieńkowski** Andrzej, 3.5.34. Poznań, Teheran.
1461. **Bieńkowski** Jerzy, 25.3.37. Biały-stok, Teheran.
1462. **Biernacka** Czesława, 20.3.1911. Warszawa, Teheran.
1463. **Biernat** Irena, 3.4.1913. Poznań, Teheran.
1464. **Biernat** Jerzy, 14.5.1935. Poznań, Teheran.
1465. **Biernowska** Maria, 1.10.1897. Siebiechów, Teheran.
1466. **Bierońska** Józefa, 17.3.1907. Tustanowice, Teheran.
1467. **Bierońska** Wanda, 1931. Stanisławów, Teheran.
1468. **Bijał** Maria, 12.8.1914. Kamarno, p. Rudki, Teheran.
1469. **Bijak** Władysław, 17.7.38. Kliczko, p. Rudki, Teheran.
1470. **Bik** Michał, 14.2.1896. Rzepnik, p. Krosno, Teheran.
1471. **Bik** Stefania, 27.9.1891. Rzepnik, p. Krosno, Teheran.
1472. **Biliewicz** Aniela, 22.1.05. Przemyśl, Teheran.
1473. **Bilewicz** Ryszard, 13.11.30. Przemyśl, Teheran.
1474. **Bilińska** Adolfina, 23.6.1885. Kuty, Stanisławów, Teheran.
1475. **Bilińska** Anna, 11.11.1887. Orowa, p. Skole, Teheran.
1476. **Bilińska** Antonina, 1935. Budki, Teheran.
1477. **Bilińska** Halina, 13.3.25. Bołchow, Teheran.
1478. **Bilińska** Karolina, 1934. (?), Teheran.
1479. **Bilińska** Maria, 13.6.1882. Balice, p. Złoczów, Teheran.
1480. **Bilinski** Edward, 1.1.31. Bołchow, 1481. **Bilok** Andrzej, 30.11.33. Jarocin, Poznań, Teheran.
1482. **Bilok** Halina, 2.8.08. Poznań, Teheran.
1483. **Bilok** Stanisław, 4.5.31. Jarocin, Teheran.
1484. **Binenszok** Anna, 24.1.08. Rzeszów, Teheran.
1485. **Binenszok** Nella, 11.4.38. Kraków, Teheran.
1486. **Biniewicz** Helena, 10.12.23. Jasionów, Teheran.
1487. **Birar** Andrzej, 17.11.25. Lwów, Teheran.
1488. **Birar** Antoni, 29.11.1888. Besarabia, Teheran.
1489. **Birar** Zofia, 16.4.1891. Kowalówka, Teheran.
1490. **Birecka** Romana, 1934. Krasne, Teheran.
1491. **Birenbaum** Gitla, 17.12.1885. Piotrków, Teheran.
1492. **Bireta** Genowefa, 14.4.17. Ostrów Mazów, Teheran.
1493. **Birner** Jerzy, 11.8.28. Kraków, Teheran.
1494. **Bis** Genowefa, 18.8.26. Wólka Derewieńska, Teheran.
1495. **Biachman** Miriam, 20.4.16. Wyszok, Pultusk, Teheran.
1496. **Biasbaig** Jehuda, 21.10.26. Jarosław, Teheran.
1497. **Biaszke** Lidia, 22.1.31. Lwów, Teheran.
1498. **Biaszke** Zdzisława, 27.5.1898. Ustrzyki Dolne, Teheran.
1499. **Bloch-Chamac** Emilia, 19.5.13. Kraków, Teheran.
1500. **Bloch** Oka, 10.6.06. Łódź, Teheran.
1501. **Bloch** Pejsach, 8.11.01. Łódź, Teheran.
1502. **Błatya** Abram, 13.11.29. Warszawa, Teheran.
1503. **Bławat** Eugeniusz, 1.11.38. Hajworany, Teheran.
1504. **Bławat** Paulina, 29.6.05. Majdan Stary, Teheran.
1505. **Bławiewicz** Antoni, 2.4.42. Z.S.S.R., Teheran.
1506. **Bławiewicz** Irena, 5.7.25. Nowosiółka, Teheran.
1507. **Bławiewicz** Stanisława, 8.5.04. Ostrów Wolynski, Teheran.
1508. **Bławiewicz** Zbigniew, 9.2.30. Soly, Teheran.
1509. **Bław** Róża, 28.5.26. Przeworsk, Teheran.
1510. **Biechiger** Maria, 25.7.92. Żółkiew, Teheran.
1511. **Biechman** Moszek, 1935. Zamość, Teheran.
1512. **Biechman** Sara, 1931. Zamość, Teheran.
1513. **Biecharz** Antoni, 18.3.88. Paików, Poltina, p. Kozienice, Teheran.
1514. **Blum** Motek, 1937. /?/, Teheran.
1515. **Blumenfeld** Markus, 24.11.16. Będzin, Teheran.
1516. **Blumke** Regina, 1.8.14. Oświęcim, Teheran.
1517. **Blumska** Maria, 30.11.98. Sosnowiec, Teheran.
1518. **Blumski** Romuald, 30.11.29. Złoczów, Teheran.
1519. **Blusiewicz** Wincenty, 5.4.87. Łomża, Teheran.
1520. **Blach** Rozalia, 8.5.03. Petersburg, Teheran.
1521. **Błaszczek** Maria, 29.9.06. Zagórz, Wilno, Teheran.
1522. **Błaszczok** Stanisława, 1930. /?/, Teheran.
1523. **Bławat** Kazimierz, 5.2.29. Wilnowce, Teheran.
1524. **Bławiewicz** Maria, 26.11.94. Wilno, Teheran.
1525. **Bławowska** Maria, 18.8.91. Wasylów, Teheran.
1526. **Bloch** Amelia, 28.3.10. Kaluszyn, Teheran.
1527. **Błonska** Alicja, 9.8.28. Kraków, Teheran.
1528. **Błonska** Józefa, 2.5.02. Nowosiółka, Teheran.
1529. **Błonska** Longina, 15.5.21. Jurjampol, Teheran.
1530. **Błonski** Adolf, 30.5.94. Korolówka, Teheran.
1531. **Błonski** Aleksander, 16.9.40. Krasnojarskij, Abanski, Teheran.
1532. **Bober** Józef, 17.7.29. Kliczko, p. Rudki, Teheran.
1533. **Bobko** Olga, list. 1899. Piłśniany, Teheran.
1534. **Bóblewska-Sliwowska** Lucja, 15.1.23. Wilno, Teheran.
1535. **Bobola** Józefa, 30.12.24. Oryszkowce, Teheran.
1536. **Bobowska** Bronisława, 14.9.92. Kolomyja, Teheran.
1537. **Bobrowska** Kazimiera, 20.5.18. Nustki, Nieswież, Teheran.
1538. **Bobrowska** Teodozja, 1.1.31. Popówka, Chem, Teheran.
1539. **Bobrowski** Michał, 31.1.10. Nowy Swierzyn, Teheran.
1540. **Bochenek** Edmund, 30.3.33. Sienkiewiczze, Teheran.
1541. **Bochenek** Kazimierz, 1932. Czarnolazy, Teheran.
1542. **Bochenek** Jan, 23.9.00. Kraków, Teheran.
1543. **Bochenek** Julian, 9.1.30. Sienkiewiczze, Teheran.
1544. **Bochenek** Maria, 9.3.98. Siedlce, Teheran.
1545. **Bochenek** Władysław, 1936. /?/, Teheran.
1546. **Bochniak** Franciszka, 10.4.96. Bukowsko, p. Sanok, Teheran.
1547. **Bochniak** Kazimiera, 20.11.05. Bukowsko, p. Sanok, Teheran.
1548. **Bochno** Alina, 8.11.01. Mielnicze, Tarnopol, Teheran.
1549. **Bockenheim** Elżbieta, 1931. Lwów, Teheran.
1550. **Bockenheim** Jerzy, grudz. 1932. Rozwadów, Teheran.
1551. **Boczkowska** Jadwiga, 25.2.18. Rosja, Nowozybów, Teheran.
1552. **Boczkowska** Regina, 28.6.25. Rudnia, p. Sarny, Teheran.
1553. **Boczkowski** Gwion, 6.9.27. Rudnia, p. Sarny, Teheran.
1554. **Boczkowski** Jan, 12.12.20. Huta Stepańska, Teheran.
1555. **Boc Magdalena**, 15.1.99. Wola Debińska, p. Brzesko, Teheran.
1556. **Bogatek** Janina, 2.7.22. Mąkosy, p. Radom, Teheran.
1557. **Bogatek** Stanisława, 16.4.33. Jazłowiec, Teheran.
1558. **Bogatek** Weronika, 7.10.1893. Wola Goryńska, Teheran.
1559. **Bogdaniec** Alfreda, 6.3.32. Luniń, Teheran.
1560. **Bogdaniec** Danuta, 5.3.36. Telechany, Teheran.
1561. **Bogdaniec** Helena, 22.5.08. Zofówka, Teheran.
1562. **Bogdaniec** Kazimierz, 2.1.29. Telechany, Teheran.
1563. **Bogdaniec** Ryszard, 3.1.34. Luniń, Teheran.
1564. **Bogdanowicz** Adolfina, 14.2.23. Lachy, Teheran.
1565. **Bogdanowicz** Anna, 22.4.01. Szereszewo, Teheran.
1566. **Bogdanowicz** Janina, 17.1.17. Lachy, Teheran.
1567. **Bogdanowicz** Teofila, 28.10.1878. Starowola, Szereszewo, Teheran.
1568. **Bogdanowicz** Tomasz, 25.9.1890. Raków, Teheran.
1569. **Bogdanowska** Józefa, 19.3.04. Nawojowa, Teheran.
1570. **Bogucki** Feliks, 30.10.1897. Warszawa, Teheran.
1571. **Bogucki** Wojciech, 20.10.1888. Krasnystaw, Teheran.
1572. **Bogusławewicz** Janina, 8.2.04. Międzyrzec, Teheran.
1573. **Bogusławewicz** Marian, 16.11.29. Wilno, Teheran.
1574. **Bogusławewicz** Wacław, 8.10.34. Wilno, Teheran.
1575. **Bogusławski** Arkadiusz, 16.11.29. Żerybotowice, Teheran.
1576. **Bogusz** Apollonia, 8.2.10. Niwka, p. Będzin, Teheran.
1577. **Bogusz** Bolesław, 13.5.42. Z.S.R.R., Teheran.
1578. **Bogusz** Maria, 15.4.15. Wesolów, p. Brzesko, Teheran.
1579. **Bogus** Władysław, 17.9.28. Warbka, Buczac, Teheran.
1580. **Bogut** Mariama, wrzes. 1886. Radawiec, Lublin, Teheran.
1581. **Bogut** Teresa, 19.6.30. Lublin, Teheran.
1582. **Bogut** Władysław, 1886. Lublin, Teheran.
1583. **Bohdanowicz** Eugenia, 8.8.1869. Łomża, Teheran.
1584. **Bojanowski** Władysław, 1931. Tarnopol, Teheran.
1585. **Bojarczuk** Zofia, 12.3.09. Ostrów Mazowiecki, Teheran.
1586. **Bojarska** Halina, 12.5.13. Szczuki, Warszawa, Teheran.
1587. **Bojczuk** Adela, 15.12.22. Klejnik, p. Brzesz, Teheran.
1588. **Bojczuk** Eugeniusz, 9.4.38. Łukta Górna, p. Bochnia, Teheran.
1589. **Bojczuk** Janina, 29.8.31. Francia, Teheran.
1590. **Bojczuk** Maria, 1.10.02. Łukta Górna, Teheran.
1591. **Bojczuk** Stefan, 3.3.37. Francia, Teheran.
1592. **Bojczuk** Wincenty, 18.4.1882. Klejnik, p. Brzesz, Teheran.
1593. **Bojczuk** Zygmunt, 8.5.27. Klejnik, p. Brzesz, Teheran.
1594. **Bojko** Maria, 11.1.1880. Alfredówka, Teheran.
1595. **Bojska** Ewa, 28.2.1890. Karolów, p. Hża, Teheran.
1596. **Bojska** Stanisława, 25.10.21. Świeżelice, Hża, Teheran.
1597. **Bokowska** Ludwika, 15.3.09. Łaskowice, Teheran.
1598. **Bokunowicz** Andrzej, 2.9.34. Tymoszewice, Teheran.
1599. **Bokunowicz** Julia, 18.11.14. Tymoszewice, Teheran.
1600. **Bołanowska** Zofia, 27.8.25. Ostoja, Teheran.
1601. **Bole** Maria, 11.1.11. Nowe Siolo, Teheran.
1602. **Bołbot** Wiera, 13.3.29. Hajnowka, Teheran.
1603. **Bołtryk** Aleksander, 11.8.1898. os. Sobolany, Grodno, Teheran.
1604. **Bołtryk** Eugeniusz, 23.10.38. os. Sobolany, Grodno, Teheran.
1605. **Bołtryk** Maria, 19.11.14. os. Sobolany, Grodno, Teheran.
1606. **Bomba** Genowefa, 20.7.31. Niżniów, Tlumacz, Teheran.
1607. **Bomba** Leonarda, 15.12.36. Kremerówka, Bóbrka, Teheran.
1608. **Bomba** Romana, 10.5.34. Kremerówka, Bóbrka, Teheran.
1609. **Bomba** Wiktoria, 15.8.02. Izdebki, Brzozów, Teheran.
1610. **Bombas** Marian, 7.9.1887. Lwów, Teheran.
1611. **Bombas** Stańcia, 15.6.1895. Drogozyszt, p. Właska, Teheran.
1612. **Boniewicz** Alicja, 9.7.1899. Sulicze, Podole, Teheran.
1613. **Boradyn** Jan, 10.2.1881. Miedziola, p. Oszmiana, Teheran.
1614. **Boran** Józefa, 8.7.1894. Werne-jówka, Rymanów, Teheran.
1615. **Borar** Kazimierz, 1.10.26. Wólka Dolna, Teheran.
1616. **Boradyn** Maria, 24.9.10. Plisa, Nowogród, Teheran.
1617. **Borawska** Helena, marz. 1891. Żółkiew Wilno, Teheran.
1618. **Borawska** Krystyna, 22.4.39. Lwów, Teheran.
1619. **Borawska** Maria, 1.8.11. Zembrzyce, Wadowice, Teheran.
1620. **Boratyn** Helena, 12.9.12. Chmielnik, p. Rzeszów, Teheran.
1621. **Borcz** Janina, 20.8.30. /?/, Teheran.
1622. **Borcz** Michał, 10.9.34. Kremerówka, p. Chodorowa, Teheran.
1623. **Borcz** Stanisława, 28.9.30. Kraczkowa, p. Rzeszów, Teheran.
1624. **Borcz** Weronika, 29.6.03. Kraczkowa, p. Rzeszów, Teheran.
1625. **Borczon** Genowefa, 13.11.10. Goworowo, Ostroleka, Teheran.
1626. **Bordewicz** Aleksandra, 12.12.07. Lwów, Teheran.
1627. **Bordo** Eliza, 9.7.36. Białystok, Teheran.
1628. **Bordo** Irena, 13.12.13. Sławków, Olkusz, Teheran.
1629. **Bordulak** Anastazja, 22.12.94. Korszów, p. Brody, Teheran.
1630. **Bordulak** Anna, 7.9.23. Korszów, Teheran.
1631. **Bordulak** Olga, 1.11.28. Korszów, Teheran.
1632. **Bordzan** Barbara, 7.12.18. Chmielki, Bilgoraj, Teheran.
1633. **Borecki** Włodzimierz, 9.9.96. Zagórz, p. Sanok, Teheran.
1634. **Borek** Apollinary, 1.1.30. Plany, Baranowice, Teheran.
1635. **Borek** Czesław, 18.1.26. Pianta Ostrów, Teheran.
1636. **Borek** Jan, 5.3.96. Łagów, p. Opatów, Teheran.
1637. **Borek** Janina, 7.2.28. Plany, Teheran.
1638. **Borek** Maria, 30.10.98. Mąlczen-tów, Opatów, Teheran.
1639. **Borek** Wojciech, 10.5.83. Białka Słazhecka, Teheran.
1640. **Borek** Zofia, 30.5.35. Plany, Teheran.
1641. **Borensztein** Abram, 15.11.16. Warszawa, Teheran.
1642. **Borensztein** Bolesław, 22.5.02. Anopol, Lublin, Teheran.
1643. **Borensztein** Icek, 1936. Pultusk, Warszawa, Teheran.
1644. **Borensztein** Jadwiga, 8.9.08. Kalisz, Teheran.
1645. **Borensztein** Szmul, 27.5.13. Łódź, Teheran.
1646. **Borez** Helena, 19.10.17. Polomyj, p. Rzeszów, Teheran.
1647. **Borgenicht** Golda, 1882. Kraków, Teheran.
1648. **Borgenicht** Hanka, 13.2.09. Kola-czyce, Kraków, Teheran.
1649. **Borgenicht** Lidia, 27.9.35. Kraków, Teheran.
1650. **Borkowska** Achrypina, 23.6.92. Praga w Rosji, Teheran.
1651. **Borkowska** Bronisława, 5.4.78. Kierzak, p. Suwałki, Teheran.
1652. **Borkowska** Danuta, 20.2.38. Andruszówka, Teheran.
1653. **Borkowska** Ludwika, 12.3.25. Uzin, Stanisławów, Teheran.
1654. **Borkowska** Maria, 24.3.74. Lublin, Teheran.
1655. **Borkowska** Maria, 20.12.93. Białystok, Teheran.
1656. **Borkowska** Stanisława, 3.3.12. Liszka, Krzemieniec, Teheran.
1657. **Borkowska** Stanisława, 23.10.02. Berok-Syberia, Teheran.
1658. **Borkowski** Piotr, 29.6.29. Uzin, Stanisławów, Teheran.
1659. **Borkowski** Włodzisław, 24.2.39. Wielkie Świecice, pod Wolkowsk, Teheran.
1660. **Bornagiel** Maria, 14.9.85. Kosów Huculski, Teheran.
1661. **Bornstajn** Mina, 16.5.16. Łódź, Teheran.
1662. **Bornstajn** Rywan, 23.1.11. Łódź, Teheran.
1663. **Borodako** Jan, 27.8.03. Wołozyn, Teheran.
1664. **Borodako** Maria, 21.9.07. Tatarszczyna, Teheran.
1665. **Borodako** Piotr, 23.3.32. Wilejka powiatowa, Teheran.
1666. **Borowiak** Anna, 1.1.03. Sujkowo, p. Inowrocław, Teheran.
1667. **Borowiak** Genowefa, 1.12.26. Przemyśl, Teheran.
1668. **Borowicz** Janusz, 1929. Zylanki, p. Równe, Teheran.
1669. **Borowicz** Anna, 20.7.24. Dawidgród, Teheran.
1670. **Borowicz** Genowefa, 27.6.25. Michalin, Teheran.
1671. **Borowicz** Jan, 19.2.30. Michalin, gm. Różana, Teheran.
1672. **Borowicz** Julian, 1930. Potasznia, p. Kostopol, Teheran.
1673. **Borowicz** Paweł, 24.1.98. Zale-zanka, Suchedniów, Teheran.
1674. **Borowicz** Tekla, 15.6.09. Gluchowice, Lwów, Teheran.
1675. **Borowska** Hilaria, 12.7.13. Białystok, Teheran.
1676. **Borsuk** Stanisław, 4.2.98. Lano-wice, p. Sambor, Teheran.
1677. **Borszowska** Wanda, 20.12.28. Ciemiernyżce, Teheran.
1678. **Borszowski** Andrzej, 11.12.88. Ciemiernyżce, Teheran.
1679. **Borszowski** Czesław, 12.7.35. Ciemiernyżce, Teheran.
1680. **Borszowski** Tadeusz, 1931. Ciemiernyżce, Teheran.
1681. **Borszowski** Władysław, 11.6.21. Krosienko Niżne, Teheran.
1682. **Bortkiewicz** Maria, 22.2.05. Jaz-no, p. Dzisna, Teheran.
1683. **Bortman** Moniek, list. 926. Wilno, Teheran.
1684. **Bortowski** Mikołaj, 31.5.30. Piszczatynice, Teheran.
1685. **Bortowski** Wacław, 28.5.28. Piszczatynice, Teheran.
1686. **Borucka** Ewa, 17.5.02. Ohladów, p. Radziechów, Teheran.
1687. **Borucki** Jan, 16.5.86. Niewice, p. Radziechów, Teheran.
1688. **Borwik** Jan, 2.2.32. Gluchowice, Teheran.
1689. **Boryń** Kazimierz, 24.5.32. Zabrzycze, Pińsk, Teheran.
1690. **Boryń** Stanisław, 6.10.97. Kalen, Sobolew, p. Garwolin, Teheran.
1691. **Borys**

1839. **Buniowska** Franciszka, 4.10.94. Trenca, Przeworsk, Teheran.
1840. **Buniowska** Helena, 1932. Dornów, Kamionka Strum, Teheran.
1841. **Bura** Felicja, 3.3.07. Stara Ruda, p. Grodno, Teheran.
1842. **Bura** Helena, 29.9.06. Zapurwia, Teheran.
1843. **Bura** Henryka, 25.10.35. Zapurwia, p. Grodno, Teheran.
1844. **Bura** Ignacy, 5.4.94. Zapurwia, p. Grodno, Teheran.
1845. **Burak** Julian, 27.7.07. Lida, Teheran.
1846. **Buras** Irena, 4.10.32. Tomaszowce, Teheran.
1847. **Buras** Józefa, 20.4.31. Tomaszowce, Teheran.
1848. **Buras** Stefania, 11.11.06. Perykosi Kalusz, Teheran.
1849. **Buras** Zbigniew, 14.10.39. Tomaszowce, Teheran.
1850. **Buratyńska** Stefania, 18.9.95. Białystok, Teheran.
1851. **Buratyński** Aleksander, 15.2.95. Krzyweł, Białystok, Teheran.
1852. **Burda** Andrzej, 24.7.36. Stanisławów, Teheran.
1853. **Burda** Ewa, 27.3.12. Barcele, Teheran.
1854. **Burda** Kazimierz, 3.4.73. Brulce, Litwa, Teheran.
1855. **Burda** Józefa, 30.3.30. Dąbrowa, k. Sokala, Teheran.
1856. **Burek** Helena, 10.12.22. Sitozy, Krzemieniec, Teheran.
1857. **Burghardt** Bronisław, 28.1.32. Wyszaków, p. Dolina, Teheran.
1858. **Burghardt** Eugenia, 1.12.28. Wyszaków, p. Dolina, Teheran.
1859. **Burghardt** Józefa, 6.6.99. Mizuń Stary, Dolina, Teheran.
1860. **Burgier** Józefa, 1932. Horcień, w. Stanisławów, Teheran.
1861. **Burgier** Julia, 15.6.91. Chocień, p. Kalusz, Teheran.
1862. **Burkat** Helena, 6.8.16. Chicago, Ameryka, Teheran.
1863. **Bursztyn** Fajga, 1.3.30. Tarnobrzeg, Teheran.
1864. **Bursztyn** Jankiel, 1932. Tarnobrzeg, Teheran.
1865. **Bursztyn** Laja, 15.4.35. Tarnobrzeg, Teheran.
1866. **Burza** Maria, stycz. 1932. Suchodół, Bóbrka, Teheran.
1867. **Burza** Jan, 1931. Suchodół, p. Bóbrka, Teheran.
1868. **Busaćka** Jadwiga, 26.2.11. Dobryń Duży, Biała Podl, Teheran.
1869. **Buszkievicz** Maria, 13.11.93. Szamoty, Poznań, Teheran.
1870. **Buterteig** Jan, 17.5.33. Kraków, Teheran.
1871. **Butman** Mosiek, 6.12.27. Radzyn-Podlaski, Teheran.
1872. **Butryn** Antonina, 15.11.99. Strzałowo, Nowogródki, Teheran.
1873. **Butryn** Maria, 1.1.04. Derewnaja, w. Nowogródki, Teheran.
1874. **Butryn** Mikołaj, 22.5.06. Strzałowo, Teheran.
1875. **Butrymowicz** Jan, 12.2.28. Wulawka, Drohiczyn, Teheran.
1876. **Butrymowicz** Natalia, 20.1.04. Wulawka, Drohiczyn, Teheran.
1877. **Budygyn** Anna, 31.5.40. Semipalański, Oszalabaj, USSR, Teheran.
1878. **Budzyn** Jadwiga, 20.6.18. Kolomyja, Teheran.
1879. **Budzyn** Janusz, 9.9.38. Stanisławów, Teheran.
1880. **Buzul** Jan, 1935. Kubaki, Teheran.
1881. **Bzowy** Michał, 10.2.29. Krymidów, Teheran.
1882. **Byczkiewicz** Anastazja, 25.6.10. Niescierowice, Teheran.
1883. **Bzowa** Anastazja, 20.3.90. Trościance, p. Buczac, Teheran.
1884. **Bzowy** Jan, 1931. Krymidów, Teheran.
1885. **Bzowy** Stanisław, 1929. Krymidów, Teheran.
1886. **Babiasz** Karolina, 5.6.24. Klepki, p. Stanisławów, Teheran.
1887. **Babisi** Eugenia, 2.1.24. Niedźwiedzie, p. Radziechów, Teheran.
1888. **Babkóv** Katarzyna, 13.1.19. Tula, Rosja, Teheran.
1889. **Babula** Zofia, 25.12.25. Karłowka, Złoczów, Teheran.
1890. **Baczyński** Kazimierz, 10.2.30. Jazłowiec, p. Buczac, Teheran.
1891. **Baczyński** Kazimierz, 10.10.30. Jazłowiec, Teheran.
1892. **Badjan** Juliusz, 2.1.26. Warszawa, Teheran.
1893. **Badowski** Stanisław, 25.4.26. Boryczówka, Teheran.
1894. **Bagiński** Eugeniusz, 13.4.26. Sokółka, w. Białystok, Teheran.
1895. **Bajek** Stanisław, 1.4.28. Eleonówka, p. Skalat, Teheran.
1896. **Bajorek** Jan, 18.9.28. Hołoskowiec, p. Brody, Teheran.
1897. **Bakunowicz** Eugeniusz, 23.12.24. Czyliczanka, w. Białystok, Teheran.
1898. **Balec** Czesław, 8.2.27. Andrzejówka, p. Łuck, Teheran.
1899. **Balec** Eugeniusz, 5.5.28. Andrzejówka, p. Łuck, Teheran.
1900. **Bałicka** Stefania, 8.1.96. Czyżki-Gaje, w. Lwów, Teheran.
1901. **Baldyga** Władysława, 27.6.29. Sokołka, p. Równe, Afryka.
1902. **Balaich** Emilia, 17.10.26. Zoludek, p. Szczerzyn, Teheran.
1903. **Balach** Jarosław, 11.6.25. Dutryki, p. Lida, Teheran.
1904. **Balanak** Waleria, 1931. Pietraszewo, p. Wilkaja, Teheran.
1905. **Banas** Stanisława, 22.6.26. Łobaczówka, p. Horochów, Teheran.
1906. **Banas** Stanisław, 11.4.27. Nowosielce, p. Bóbrka, Teheran.
1907. **Banas** Władysław, 27.4.25. Przemysł, Teheran.
1908. **Banasiak** Leon, 15.12.27. Pietraszewo, Teheran.
1909. **Bar** Zygmunt, 14.10.27. Pilsudczyzna, Teheran.
1910. **Bar-Messinger** Magdalena, 15.8.98. Żydajce, w. Lwów, Teheran.
1911. **Barak** Abram, 17.2.04. Tarnopol, Teheran.
1912. **Baran** Eugeniusz, 13.8.29. Jasionów, Teheran.
1913. **Baran** Maks, 30.7.25. Kraków, Teheran.
1914. **Baranek** Kazimierz, 15.8.27. Prochody, p. Pińsk, Teheran.
1915. **Baranek** Roman, 5.7.26. Płacówka, p. Równe, Teheran.
1916. **Baranek** Wiktoria, 24.4.26. Prochody, p. Pińsk, Teheran.
1917. **Baranowska** Anna, 6.9.25. Polupanówka, p. Skalat, Teheran.
1918. **Baranowska** Lucyna, 17.9.26. Grodno, Teheran.
1919. **Baranowski** Edmund, 7.3.26. Kiemielski, p. Świegłany, Teheran.
1920. **Baranska** Wiktoria, 14.12.26. Gruszków, p. Sokal, Teheran.
1921. **Baron** Adolf, 15.2.26. Gniewosówka, Teheran.
1922. **Barscz** Wacław, 15.6.28. Zerypol, p. Grodno, Teheran.
1923. **Barteluk** Edward, 27.2.27. Sienkiewiczze, Teheran.
1924. **Barteluk** Ludwika, 27.11.26. Sienkiewiczze, Teheran.
1925. **Bartnik** Władysław, 27.10.27. Bojowice, p. Stalpece, Teheran.
1926. **Bartosz** Bolesław, 18.2.26. Berezowiec, p. Stalpece, Teheran.
1927. **Bartosz** Paweł, 24.6.29. Berezowiec, p. Stalpece, Teheran.
1928. **Bartosz** Tadeusz, 22.5.28. Berezowiec, p. Stalpece, Teheran.
1929. **Barwinski** Bazyl, 25.1.96. Krzywece, p. Borszczów, Afryka.
1930. **Basarab** Józefa, 20.3.26. Antosia, p. Brody, Teheran.
1931. **Batowska** Irena, 14.2.23. Tursko, p. Pleszów, w. Poznań, Teheran.
1932. **Baziuk** Anna, 25.3.25. Radziule, Teheran.
1933. **Baziuk** Jan, 24.7.26. Radziule, Teheran.
1934. **Babik** Zbigniew, 20.9.27. Sobolewiczynka, Teheran.
1935. **Babiewska** Krystyna, 24.6.29. Będzin, Kielce, Teheran.
1936. **Babewski** Zbigniew, 4.2.34. Postawy, Wilno, Teheran.
1937. **Bączarska** Irena, 21.1.27. Jastrzębica, Teheran.
1938. **Baczyk** Albertyna, 13.7.09. Izabelin, p. Wolkowsk, Teheran.
1939. **Bak** Janina, 19.9.32. Niemilów, p. Radziechów, Afryka.
1940. **Bak** Józef, 19.1.27. Niedźwiedzie, Teheran.
1941. **Bakowski** Edward, 1.1.26. Łańce, p. Baranowice, Teheran.
1942. **Baczekowicz** Izabela, 1.1.23. Kwerce, p. Łuck, Teheran.
1943. **Bednarczyk** Franciszek, 29.10.27. Górki, p. Brzozów, w. Lwów, Teheran.
1944. **Bednarczyk** Julian, 21.6.28. Dąbrowa, p. Radziechów, Teheran.
1945. **Bednarczyk** Wiktor, 29.11.25. Górki, p. Brzozów, w. Lwów, Teheran.
1946. **Bednarski** Wojciech, 14.1.28. Nowosielcany, w. Wilno, Teheran.
1947. **Bednarz** Kazimiera, 7.10.25. Dąbrowa, Teheran.
1948. **Bednarz** Mieczysław, 15.7.25. Janina, p. Horochów, Teheran.
1949. **Beksiński** Jerzy, 21.7.27. Sandomierz, w. Kielce, Teheran.
1950. **Bembenek** Janina, 7.12.30. Szudzin, p. Luniniec, Teheran.
1951. **Bembenek** Stanisław, 25.1.33. Ludwikowo, Teheran.
1952. **Bengier** Józefa, 18.1.00. Ostrowite, Konin, Teheran.
1953. **Benes** Leonarda, 22.5.26. Maciejów, p. Miechów, w. Kielce, Teheran.
1954. **Bengier** Zemon, 7.3.27. Ostrowite, p. Konin, w. Łódź, Teheran.
1955. **Benkowski** Józef, 31.1.28. Belweder, p. Łuck, Teheran.
1956. **Bera** Emilia, 7.7.28. Kopanki, p. Kalusz, Teheran.
1957. **Berdych** Dionizja, 7.11.24. Bajanówka, Teheran.
1958. **Berdych** Tadeusz, 12.9.27. Bajanówka, Teheran.
1959. **Bereznicki** Franciszek, 23.3.27. Berezniaca, p. Kalusz, Teheran.
1960. **Bereznicki** Józef, 10.4.31. Studzianka, p. Kalusz, Teheran.
1961. **Bereznicki** Władysław, 1930. Studzianka, p. Kalusz, Teheran.
1962. **Berger** Jerzy, 5.7.26. Łowicz, w. Warszawa, Teheran.
1963. **Bernat** Stanisława, 4.5.25. Długowola, Ilza, Teheran.
1964. **Bernat** Władysław, 13.1.27. Prudno, p. Wolkowsk, Teheran.
1965. **Bernatowicz** Piotr, 8.11.27. Staniewicze, p. Kosów, Teheran.
1966. **Bertram** Michał, 15.7.29. Kraków, Teheran.
1967. **Betriejemi** Edwin, 25.5.26. Pomorzanka, Teheran.
1968. **Biatek** Jan, 25.6.28. Mauryta, p. Brześć, Teheran.
1969. **Biatek** Lucjan, 8.2.27. Husak, p. Brześć, Teheran.
1970. **Biatkowski** Stefan, 1933. Poniałyce, p. Wilejka, Teheran.
1971. **Biatosiewicz** Tadeusz, 11.1.29. Ulanów, p. Włodzimierz, Teheran.
1972. **Białous** Jan, 19.8.26. Brody, w. Lwów, Teheran.
1973. **Białousz** Franciszek, 17.10.04. Turzyn, p. Ostrow Maz, Afryka.
1974. **Białowski** Karol, 4.2.06. Pohost Zagrodzki, p. Pińsk, Afryka.
1975. **Białowa** Maria, 27.6.25. Kalinka, Teheran.
1976. **Bieganska** Michałina, 11.12.86. Brykula-Stara, Teheran.
1977. **Bielawska** Edyta, 8.11.24. Karczówka, Teheran.
1978. **Bielec** Mateusz, 20.9.27. Wołczyk, p. Włodzimierz, Teheran.
1979. **Bielec** Aniela, 13.12.21. Olanica, p. Brzozów, Lwów, Teheran.
1980. **Bielecka** Aniela, stycz. 1890. Cerekiew /Czochów/, p. Bochnia, Teheran.
1981. **Bielecka** Irena, 4.5.30. Maniewicze, p. Kowel, Teheran.
1982. **Bielecka** Krystyna, 7.8.32. Maniewicze, p. Kowel, Teheran.
1983. **Bielicki** Marian, 28.2.28. Postawy, Wilno, Teheran.
1984. **Bielicki** Władysław, 15.2.27. Postawy, Teheran.
1985. **Bielinska** Aniela, 15.9.27. Kurhany, p. Krzemieniec, Teheran.
1986. **Bielinska** Bronisława, 27.10.27. Rejmontów, Teheran.
1987. **Bielinska** Alfred, 26.11.30. Kamionka, p. Grodno, Teheran.
1988. **Bielinski** Wiktor, 16.6.32. Bartosze, p. Grodno, Teheran.
1989. **Bielski** Aleksander, 25.2.27. Skurcze, p. Łuck, Teheran.
1990. **Bielski** Stanisław, 17.11.27. Mityn Nowy, p. Kamionka-Strumilowa, Teheran.
1991. **Bień** Czesław, 19.6.26. Szubków, p. Równe, Teheran.
1992. **Bieniawski** Zbigniew, 25.3.27. Bieniawa, p. Podhajce, Teheran.
1993. **Biernacka** Bronisława, 1.9.88. Szuć, p. Łuków, w. Lublin, Teheran.
1994. **Biernowski** Olgierd, 25.9.30. Przeworsk, Teheran.
1995. **Bilewicz** Helena, 16.10.96. Rozwaz, Afryka.
1996. **Bilinski** Eugeniusz, 1.1.27. Bolechów, p. Dolina, Teheran.
1997. **Bilinski** Wiktor, 23.3.26. Kurhany, p. Krzemieniec, Teheran.
1998. **Bilok** Serafin, 14.11.04. Lwów, Teheran.
1999. **Bilski** Edward, 26.2.27. os. Wojskowa, p. Dubno, Teheran.
2000. **Bilek** Roman, 24.7.26. Zofijówka, p. Trembowa, Teheran.
2001. **Birecki** Henryk, 8.3.29. Krasne, p. Złoczów, Teheran.
2002. **Biskup** Bronisław, 12.5.28. Straszów, p. Radziechów, Teheran.
2003. **Biskupska** Krystyna, 10.1.21. Kolomyja, Teheran.
2004. **Blók** Weronika, 10.2.26. Baranowice, Teheran.
2005. **Blach** Alojzy, 18.6.28. Lida, w. Nowogródki, Teheran.
2006. **Blach** Jadwiga, 23.1.26. Lida, w. Nowogródki, Teheran.
2007. **Blachnio** Edward, 6.8.27. Władysławów, p. Sokółka, Lublin, Teheran.
2008. **Blachnio** Janina, 26.11.27. Heleinów, p. Garwolin, Teheran.
2009. **Blachowska** Janina, 16.6.28. Zyrowice, p. Slonim, Teheran.
2010. **Blawat** Edmund, 16.11.27. Łanowice, p. Równe, Teheran.
2011. **Blawat** Julia, 16.4.28. Hajworony, p. Radziechów, Teheran.
2012. **Blaziejowska** Maria, 7.9.25. Korolówka, p. Złoczów, Teheran.
2013. **Blonska** Eugenia, 26.3.03. Kraków, Teheran.
2014. **Bobko** Marcela, 18.9.04. Jasionka, p. Berezów, Teheran.
2015. **Bobko** Władysław, 27.4.29. Złotkowiec, Teheran.
2016. **Bobko** Władysław, 15.1.26. Złotkowiec, Teheran.
2017. **Bobrowska** Irena, 8.1.24. Wilno, Teheran.
2018. **Boć** Jan, 8.1.26. Tróscianiec, p. Buczac, Teheran.
2019. **Boć** Józef, 29.1.28. Tróscianiec, Teheran.
2020. **Bocon** Tadeusz, 21.3.28. Kalusz, Teheran.
2021. **Bogacki** Kazimierz, 16.8.27. Rejmontowice, Teheran.
2022. **Bogacki** Stanisław, 10.12.28. Rejmontowice, Teheran.
2023. **Bogucki** Józef, 28.8.26. Gawiepiaski, Teheran.
2024. **Bogut** Aleksander, 19.9.28. Lublin, Teheran.
2025. **Bojarska**, Stanisława, 24.11.28. Hotyn, p. Dubno, Teheran.
2026. **Bojarski** Jerzy, 1936. //, Teheran.
2027. **Bojarun** Wanda, 9.9.23. Malinówka, Teheran.
2028. **Bojda** Jan, 10.2.27. Kraczkowa, p. Łańcut, Teheran.
2029. **Bojska** Janina, 8.5.27. Świsielice, p. Ilza, w. Kielce, Teheran.
2030. **Boimowska** Irena, 24.8.26. Pomorzanka, Teheran.
2031. **Boimowski** Jerzy, 30.11.27. Pomorzanka, Teheran.
2032. **Boibot** Jadwiga, 6.6.1900. Świsłocz, p. Wolkowsk, Afryka.
2033. **Boibot** Jerzy, 23.4.90. Zarkowiczynka, Afryka.
2034. **Boibot** Regina, 22.4.31. Zarkowiczynka, Afryka.
2035. **Boinowicz** Lucja, 24.7.27. Krzemieniec, Wolyń, Afryka.
2036. **Boinowicz** Wanda, 5.8.28. Krzemieniec, Afryka.
2037. **Bonikowski** Kazimierz, 10.7.29. Chorzec, p. Biala-Podlaska, Teheran.
2038. **Borasinski** Zbigniew, 25.2.28. Sulkowiczynka, Teheran.
2039. **Borcz** Tadeusz, 30.8.27. Dobrohośćów, p. Droszycz, Lwów, Teheran.
2040. **Borek** Aniela, 24.2.26. Ostrow, p. Dubno, Teheran.
2041. **Borek** Helena, 29.1.25. Ostrow, p. Dubno, Teheran.
2042. **Borkowska** Irena, 27.4.27. Jatiwieski, p. Wolkowsk, Teheran.
2043. **Borkowska** Krystyna, 12.3.26. Jatiwieski, p. Wolkowsk, Teheran.
2044. **Borkowski** Zdzisław, 24.2.38. Wielkie Świdczce, Teheran.
2045. **Borkowski** Kazimierz, 10.2.11. Warszawa, Teheran.
2046. **Boron** Mieczysław, 4.4.29. Nowosielce, p. Śniatyń, Teheran.
2047. **Borowicz** Jerzy, 29.7.26. Zylanka, p. Równe, Teheran.
2048. **Borowicz** Antonina, 14.1.19. Lekomini, p. Samsonów, w. Kielce, Teheran.
2049. **Borowiecki** Mieczysław, 1.2.86. Gródek-Jagieliński, Afryka.
2050. **Borowik** Halina, 26.5.21. Borowiki, p. Białop, Teheran.
2051. **Borowik** Janina, 2.1.28. Gieramiony, p. Lida, Teheran.
2052. **Borowik** Olga, 23.5.97. Międzyrzecze, p. Grodno, Teheran.
2053. **Borowy** Stanisław, 17.12.26. Chorów, p. Zdobno, Teheran.
2054. **Borsa** Genowefa, 10.4.98. Thustenkie, Teheran.
2055. **Borsa** Helena, 12.2.26. Thusterikie, Kopywce, Teheran.
2056. **Borsa**, Wiktoria, 1.6.25. Thustenkie, p. Kopywce, Teheran.
2057. **Borsuk** Maria, 10.4.02. Łanowice, p. Sambor, Teheran.
2058. **Borsuk** Michałina, 6.4.20. Łanowice, Teheran.
2059. **Borsowski** Stefan, 20.6.26. Ciemierycze, Teheran.
2060. **Bortnik** Irena, 24.10.25. Horodziec, Teheran.
2061. **Bortnik** Maria, 8.9.26. Horodziec, Teheran.
2062. **Boryń** Helena, 24.6.28. Zabczyce, Teheran.
2063. **Borysiewicz** Józefa, 2.9.25. Hornowiczynka, Teheran.
2064. **Borysiewicz** Regina, 2.7.27. Hornowiczynka, Teheran.
2065. **Borzemska** Karolina, 18.1.13. Moniatyż, p. Hrubieszów, Teheran.
2066. **Borucki** Władysław, 6.2.29. Baranowice, Teheran.
2067. **Bosadzki** Władysław, 10.11.29. Kaniszcze, Teheran.
2068. **Bowbelska** Janina, 19.4.08. Rembertów, Warszawa, Teheran.
2069. **Bowbelski** Roman, 15.6.27. Poznań, Teheran.
2070. **Bowzycy** Konstancy, 11.11.13. Nowy Dowiegłowski, w. Wilno, Teheran.
2071. **Branczewski** Regina, 19.4.35. Marcjaniszki, Teheran.
2072. **Bratko** Franciszek, 3.7.28. Tajkury, p. Zdobno, Teheran.
2073. **Bratko** Tadeusz, 1.9.26. Tajkury, Teheran.
2074. **Bratko** Wanda, 21.4.26. Tajkury, Teheran.
2075. **Brand** Tola, 22.9.12. Łęczycza, w. Łódź, Teheran.
2076. **Broncz** Helena, 9.10.24. Grodno, Teheran.
2077. **Brejser** Roman, 6.3.37. Sitek, p. Stolin, Teheran.
2078. **Brejser** Weronika, 4.7.12. Sielce, p. Kowel, Teheran.
2079. **Brodowicz** Kazimierz, 7.3.26. Wola-Strzelecka, Teheran.
2080. **Brodziński** Zbigniew, 9.2.26. Brześć, p. Bugim, Teheran.
2081. **Brodzowski** Franciszek, 5.3.26. Lemczówka, p. Kamionka Strum, Teheran.
2082. **Broniek** Józef, 15.8.27. Budowla, p. Grodno, Teheran.
2083. **Broniek** Maria, 8.5.24. Budowla, p. Grodno, Teheran.
2084. **Bronik** Marian, 3.5.30. Budowla, p. Grodno, Teheran.
2085. **Bronowski** Zbigniew, 10.4.26. Suwałki, Teheran.
2086. **Bronstein** Lejba, 8.3.28. Chelm-Luborski, Teheran.
2087. **Bruck** Helena, 15.5.28. Struga, p. Stolin, Teheran.
2088. **Brucki** Bolesław, 27.3.99. Złoczów, Teheran.
2089. **Brzezińska** Irena, 6.8.28. Równe, Teheran.
2090. **Brzezińska** Olga, 22.12.07. Stanisławów, Afryka.
2091. **Brzeziński** Leszek, 17.3.35. Stanisławów, Teheran.
2092. **Brzezińska** Józefa, 4.3.1900. Krosno, w. Lwów, Teheran.
2093. **Brzozowska** Wanda, 22.11.22. Skoratyce, p. Pińsk, Teheran.
2094. **Brzozowska** Zofia, 15.7.28. Rolikówka, p. Sokal, Teheran.
2095. **Brzozowski** Franciszek, 9.3.26. Skoratyce, p. Pińsk, Teheran.
2096. **Brzozowski** Marian, 24.3.28. Baranówka, p. Pińsk, Teheran.
2097. **Brzozowski** Stanisław, 9.3.27. Horka, Teheran.
2098. **Brzozowski** Zdzisław, 15.6.30. Gorlice, w. Kraków, Teheran.
2099. **Buba** Maria, 25.8.25. Poznań, Teheran.
2100. **Buba** Stanisław, 10.3.28. Poznań, Teheran.
2101. **Bučko** Marian, 15.8.26. Reksice, p. Wolkowsk, Teheran.
2102. **Buczak** Olga, 28.9.26. Koruszyńce, Teheran.
2103. **Buczynski** Jan, 21.9.27. Wilno, Teheran.
2104. **Buczowski** Oktawiusz, 17.10.25. Brześć n/B., Teheran.
2105. **Budzyna-Dawidowska** Janina, 14.12.96. Wolkowsk, Teheran.
2106. **Bujan** Ewa, 15.11.25. Olmany, p. Stolin, Teheran.
2107. **Bujnowski** Alfred, 17.8.26. Smorgonie, Wilno, Teheran.
2108. **Bukowa** Helena, 15.6.28. Mirocin, p. Przeworsk, Teheran.
2109. **Burzaba** Apollita, 16.5.82. Świsłocz, w. Białystok, Afryka.
2110. **Butki** Maria, 5.1.41. Kami, ZSRR, Teheran.
2111. **Bulkin** Helena, 30.6.07. Warszawa, Teheran.
2112. **Bunkiewicz** Jan, 1.3.26. Jereniewo, p. Woločyn, Teheran.
2113. **Bunkiewicz** Wincenty, 20.5.27. Jereniewo, Teheran.
2114. **Buniewicz** Jadwiga, 23.8.25. Chodorów, Teheran.
2115. **Burakowska** Anna, 5.12.81. Podebica, p. Kalisz, Teheran.
2116. **Buras** Zbigniew, 14.6.28. Karłowka, p. Złoczów, Teheran.
2117. **Burda** Stanisław, 19.3.28. Dąbrowa, Teheran.
2118. **Burdzy** Stefania, 9.1.25. Burdzy, p. Nisko, Teheran.
2119. **Burger** Emilia, 4.12.26. Hocoń, p. Kalusz, Teheran.
2120. **Burger** Zbigniew, 21.11.27. Radziechów, Teheran.
2121. **Burzyński** Antoni, 12.2.85. Ofmianka, p. Wilno, Teheran.
2122. **Burlińska** Anna, 29.6.05. Uchrynow, p. Łuck, Afryka.
2123. **Burlińska** Leontyna, 29.6.31. Uchrynow, Afryka.
2124. **Bursztyn** Krystyna, 27.9.24. Lwów, Teheran.
2125. **Bursztyn** Ryszard, 20.4.24. Lwów, Teheran.
2126. **Bury** Ludwik, 15.11.25. Dłogowola, p. Sarn

2316. **Bordziak** Piotr, 19.5.28. Kolomyja, Teheran.
2317. **Borkowski** Aleksander, 1.11.11. Siemiatycze, Teheran.
2318. **Borowiec** Anna, 1.00. Wilcza-Wola, Teheran.
2319. **ks. Bożerianów** Michał, 5.11.11. Wilno, Teheran.
2320. **Bronowicki** Tadeusz, 10.5.27. Hallerowo, Teheran.
2321. **Buczyńska** Maria, 25.3.24. Radziwiliów, Teheran.
2322. **Buja** Józefa, 18.9.30. Rubikówka, Teheran.
2323. **Burghardt** Józef, 27.3.03. Żelechów, Teheran.
2324. **Batawidar** Stanisław, 8.5.21. Komornia, Krasno, Teheran.
2325. **Bandrowska** Helena, 5.6.06. Suwałki, Teheran.
2326. **Bartosz** Andrzej-Bohdan, 29.11.38. Wilno, Teheran.
2327. **Bartosz** Bronisława, 24.12.09. Ryga, Teheran.
2328. **Bartosz** Karol-Emanuel, 1.1.97. Karwina, Teheran.
2329. **Bartosz** Krystyna-Karolina, 4.4.35. Wilno, Teheran.
2330. **Bartosz** Lilianna-Danuta, 11.1.32. Wilno, Teheran.
2331. **Bartosz** Teresa-Maria, 12.10.41. ZSSR, Teheran.
2332. **Bernaciak** Walenty, 6.2.02. Zakrywko, Teheran.
2333. **Berzak** Michał, 22.8.02. Podhajczyki, Teheran.
2334. **Biało** Andrzej, 2.11.98. Chmiestów, Teheran.
2335. **Białosiewicz** Władysław, 4.6.04. Mszaniec, Teheran.
2336. **Bielski** Jan, 2.2.99. Poholsze, Teheran.
2337. **Bieniewicz** Helena, 10.12.23. Jasionów, Teheran.
2338. **Bigaj** Andrzej, 25.11.03. Sanka, Teheran.
2339. **Bitous** Ignacy, 8.2.05. Podhorki, Teheran.
2340. **Binkowska** Stanisława, 12.2.09. Cieszanów, Teheran.
2341. **Biłziński** Onufry, 18.6.03. Kosów, Teheran.
2342. **Błaszczak** Jan, 23.5.13. Boby, Teheran.
2343. **Błażewska** Joanna, 27.3.17. Markocin, Teheran.
2344. **Bodych** Henryk, 17.7.97. Kozłowiec, Teheran.
2345. **Bojanowicz** Krystyna, 16.11.22. Warszawa, Teheran.
2346. **Bojda** Jan, 18.2.93. Górno Liszka, Teheran.
2347. **Borkowski** Franciszek, 1935. Teheran.
2348. **Borowicz** Aleksander, 10.12.96. Łączki, Teheran.
2349. **Bohrzykowska** Anna, 15.1.10. Warszawa, Teheran.
2350. **Bosacka** Maria, 15.4.94. Kons, Teheran.
2351. **Boynowska** Zofia, 14.10.11. Skalat, Teheran.
2352. **Bożowski** Kazimierz, 4.3.91. Równe, Teheran.
2353. **Brunen** Jakub, 9.9.12. Warszawa, Teheran.
2354. **Brunicka** Maria, 31.12.63. Rzeszów, Teheran.
2355. **Brylski** Lech, 6.7.27. Lida, Teheran.
2356. **Buczowska** Józefa, 27.2.25. Ehrensdorf, Böhrka, Teheran.
2357. **Buldok** Adela, 25.5.20. Błażew, Teheran.
2358. **Buldok** Józefa, 1882. Błażew, Teheran.
2359. **Buldok** Władysław, 17.8.87. Błażew, Teheran.
2360. **Butym** Wincenty, 1.2.97. Derewna, Teheran.
2361. **Bysiński** Stanisław, 5.4.93. Bysina, Teheran.
2362. **Borejsza** Stanisław, 24.2.23. Werenów, Teheran.
2363. **Bachorzewski** Wacław, 6.6.1900. Cichońcowa, Teheran.
2364. **Bali** Kazimiera, 1.10.919. Lwów, Teheran.
2365. **Banaś** Andrzej Eugeniusz, 27.12.42. Teheran.
2366. **Bania** Jadwiga, 24.5.1919. Kraków, Teheran.
2367. **Bankowski** Augustyn, 15.7.1898. Wołoski, p. Równe, Teheran.
2368. **Bara** Janina, 9.3.1925. Białozórka, p. Krzemieniec, Teheran.
2369. **Bator** Józef, 19.3.1897. Kaszów, Teheran.
2370. **Bąk** Leszek, 22.12.942. Teheran.
2371. **Bełozącka** Czesława, 1931. Zagaje, Teheran.
2372. **Bełozącki** Zdzisław, 4.4.1928. Krzyżowce, Teheran.
2373. **Bemberek** Wanda, 12.2.1912. Warszawa, Teheran.
2374. **Bebon** Kazimierz, 17.11.92. Próżnik, p. Jarosław, Teheran.
2375. **Bedziński** Kazimierz, 5.1.1899. Żarów, p. Wielun w Łódź, Teheran.
2376. **Białokur** Anna, 15.5.1906. Poltawa, Ukraina, Teheran.
2377. **Biłak-Białawska** Stefania, 26.8.09. Lwów, Teheran.
2378. **Bilman** Jan, 7.7.904. os. Popki, w. Nowogródek, Teheran.
2379. **Bohdanowicz** Stanisław, 7.8.26. zaśc. Białaniszki, p. Ozmiana, Teheran.
2380. **Bołanowski** Tadeusz, 18.3.1922. Głębokie, pow. Sanok, Teheran.
2381. **Borajza** Stanisław, 8.5.903. Ogrodniki, w. Białostok, Teheran.
2382. **Bramson** Abram, 1.11.927. Przasnysz, Teheran.
2383. **Bramson** Mendel, 29.4.1926. Przasnysz, Teheran.
2384. **Bramson** Mania, 1930. Przasnysz, Teheran.
2385. **Broder** Sonia, 1930. Pultusk, Teheran.
2386. **Broniek** Jan, 24.6.1896. Przytochno, pow. Łuków, Teheran.
2387. **Brzozowski** Antoni, maj. 1897. Żurawiki, p. Przeworsk, Teheran.
2388. **Buksbaum** Feivel, 21.9.1905. Kraków, Teheran.
1. **Caban** Feliksa, 12.9.02. Gdyszyn, Afryka.
2. **Caban** Honorata, 2.12.32. Wola Korybutowicka, Afryka.
3. **Caban** Kazimiera, 7.7.26. Wola Korybutowicka, Afryka.
4. **Celińska** Maria, 1902. Lichkowce, Afryka.
5. **Celiński** Witold, 8.8.30. Lichkowce, Afryka.
6. **Chajęcka** Jadwiga, 4.8.01. Ratono, Kowel, Afryka.
7. **Chajęcki** Władysław, 3.2.34. Safionówka, Afryka.
8. **Chalupa** Aniela, 12.12.86. Ważykowiec, Afryka.
9. **Chalupa** Leon, 1.1.77. Uwisie, Tarnopol, Afryka.
10. **Chidzik** Agata, 5.2.02. Jęśmianowce, Afryka.
11. **Choma** Julia, 10.11.13. Chadle Szklarskie Waly, Afryka.
12. **Chorba** Natalia, 1872. /?, Afryka.
13. **Chorzewska** Zofia, 14.5.93. Lwów, Afryka.
14. **Chrapata** Alfred, 1932. Ruziatyn, Afryka.
15. **Chrapata** Janina, 22.6.06. Strykowice, Afryka.
16. **Chrapata** Władysław, 28.6.28. Gruziatyn, Afryka.
17. **Chudzińska** Anna, 23.6.1900. Szklany, Lwów, Afryka.
18. **Chwastek** Jadwiga, 25.7.12. Maśkowiec, Wilno, Afryka.
19. **Czyżytek** Tadeusz, 2.12.31. Hajworowy, Afryka.
20. **Cybulka** Helena, 14.2.07. Luczaj, Wilno, Afryka.
21. **Cygan** Mieczysław, 1934. Porzece Zadorne, Afryka.
22. **Czaja** Halina, 20.12.25. Węgrzynowo, Afryka.
23. **Czaja** Zdzisław, 16.2.42. Rosja, Afryka.
24. **Czajka** Karol, 25.12.82. Bakanów, Afryka.
25. **Czajkowska** Paulina, 9.21. Oleksieniec, Afryka.
26. **Czapkowska** Janina, 12.5.30. Legionowy Stopień, Afryka.
27. **Czapkowska** Maria, 15.12.05. Kuzwiel, Wolyń, Afryka.
28. **Czapkowski** Władysław, 15.6.32. Legionowy Stopień, Afryka.
29. **Czarnota** Maria, 24.12.35. Pozieniewicz, Afryka.
30. **Czarnota** Michałina, 6.2.04. Nizwoszczyzna, Afryka.
31. **Czarnota** Stanisława, 1935. Rzeszów, Wilno, Afryka.
32. **Czechowicz** Maria, 20.11.13. Bielin, Afryka.
33. **Czerenkiewicz** Maria, 28.9.23. Krzywoszyn, Afryka.
34. **Czernek** Pelagia, 14.4.04. Białofawsk, Afryka.
35. **Czerpak** Weronika, 1903. Nowo Święciany, Afryka.
36. **Czop** Eugenia, 8.12.12. Petryków, Afryka.
37. **Czyczynska** Dominika, 4.8.96. Złoczów, Afryka.
38. **Cywko** Eudokia, 12.02. Żaluzie, Afryka.
39. **Cywko** Józef, 10.5.37. Radziechów, Afryka.
40. **Cywko** Leokadia, 7.34. Żaluzie Nowogródek, Afryka.
41. **Cywko** Maria, 10.6.35. Radziechów, Afryka.
42. **Czepak** Leokadia, 30.9.39. Worniany, Wilno, Afryka.
43. **Czepak** Maria, 18.2.15. Worniany Wilno, Afryka.
44. **Czemacka** Krystyna, 27.3.13. Cybulów, Afryka.
45. **Chirorg** Stanisława, 1929. Wilno, Teheran.
46. **Chmielowska** Aniela, 10.3.34. Kalników, Teheran.
47. **Chmielowska** Franciszka, 15.3.38. Kalników, Teheran.
48. **Chmielowska** Paskiewia, 15.11.1900. Kalników, Teheran.
49. **Chmielowski** Stanisław, 12.7.35. Kalników, Teheran.
50. **Chodowska** Halina, 25.11.1900. Przemysł, Teheran.
51. **Cholewa** Józef, 24.8.33. /?, Teheran.
52. **Chrzanowska** Helena, 1932. Józef-pole, Teheran.
53. **Chrzanowska** Władysława, 1905. Szczyty, Teheran.
54. **Cytryner** Wolf, 6.12.37. — Teheran.
55. **Cytryn** Regina, 23.5.36. — Teheran.
56. **Cytryn** Henryk, 29.7.31. /?, Teheran.
57. **Czekałska** Józefa, 20.9.83. Wielkie Sioło, Teheran.
58. **Czemierzecka** Maria, 12.5.07. Dzieciol, Teheran.
59. **Czyżewski** Edward, 5.5.30. Białowieża, Teheran.
60. **Chana** Julia, 1913. — Teheran.
61. **Chylińska** Aleksandra, 1904. — Afryka.
62. **Chylińska** Anna, 1932. Kunty, Łomża, Afryka.
63. **Chylińska** Teresa, 25.12.37. Kunty, Afryka.
64. **Chyliński** Bolesław, 1900. Kunty, Teheran.
65. **Chyliński** Jan, 1954. Kunty, Afryka.
66. **Cholewa** Jan, 5.12.35. — Afryka.
67. **Cholewa** Józef, 24.8.33. — Afryka.
68. **Chorzewski** Włodzimierz, 21.6.94. Lwów, Teheran.
69. **Chudzińska** Zofia, 10.3.04. Konarzyce, Afryka.
70. **Chudziński** Tadeusz, 8.5.34. Konarzyce, Afryka.
71. **Chwastek** Franciszek, 12.12.27. Bronne, Afryka.
72. **Ciesielska** Anna, 9.8.29. Wotawel, Afryka.
73. **Cisarok** Maria, 1892. Lanowce, Afryka.
74. **Czaban** Franciszka, 29.4.04. Zastawia, Afryka.
75. **Czaban** Michał, 14.8.88. Niemiewice, Afryka.
76. **Czarnota** Zdzisław, 20.5.30. Puzieniewicz, Afryka.
77. **Czechowska** Anna, 14.9.03. Rafałowka, Afryka.
78. **Czechowska** Irena, 1934. Zadym-browce, Afryka.
79. **Czechowski** Roman, 17.8.32. Zadym-browce, Afryka.
80. **Czerwiński** Paweł, 1937. — Afryka.
81. **Czerwiński** Antonina, 19.4.98. Sieniczka, Afryka.
82. **Czerwiński** Helena, 18.1.18. Lesiszce, Afryka.
83. **Czerwińska** Natalia, 14.8.05. Siedniarki, Afryka.
84. **Czerwińska** Stanisława, 28.9.23. Sieniczka, Afryka.
85. **Czerwińska** Zofia, 21.12.31. Podluby, Afryka.
86. **Czerwiński** Franciszek, 10.9.35. Wasowice, Afryka.
87. **Czerwiński** Kazimierz, 4.12.33. Wasowice, Afryka.
88. **Czerwiński** Stanisław, 30.1.40. Wasowice, Afryka.
89. **Czyżewski** Edward, 5.5.30. Białowieża, Afryka.
90. **Czyżyńska** Anna, 8.7.22. Złoczów, Afryka.
91. **Cebula** Witold, — 1937. /?, Teheran.
92. **Cegieliński** Danuta, 1.6.30. Złoczów, Polesie, Teheran.
93. **Cegieliński** Henryk, marz. 1936. Brody, Teheran.
94. **Cegieliński** Jerzy, 20.4.28. Kąty, Złoczów, Teheran.
95. **Cegieliński** Leszek, 10.5.34. Kąty, Złoczów, Teheran.
96. **Charzewska** Irena, 23.12.22. Sarny, Teheran.
97. **Charzewska** Leontyna, 7.4.02. Serniki, Sarny, Teheran.
98. **Chłodna** Elżbieta, 8.7.33. Kobryn, Afryka.
99. **Chmiel** Bogusław, 1932. Wólka, pow. Kozaryki, Polesie, Teheran.
100. **Chmielowski** Aniela, 10.3.34. Kalników, Afryka.
101. **Chmielowski** Franciszka, 15.3.38. Kalników, Afryka.
102. **Chmielowski** Paraskowia, 15.11.00. Kalników, Afryka.
103. **Chmielowski** Stanisław, 12.7.35. Kalników, Afryka.
104. **Chodyncka** Anna, 1930. Dywin, Kobryn, Afryka.
105. **Chodyncka** Stanisława, — 1932. Dywin, Kobryn, Afryka.
106. **Chojnowski** Jan, 1932. Janowo, Afryka.
107. **Cholewa** Aniela, 19.10.31. Kremerówka, Afryka.
108. **Cholewa** Anna, wrzes. 1929. Kremerówka, Afryka.
109. **Cholewa** Janina, 16.35. Kremerówka, Afryka.
110. **Cholewa** Kazimierz, 10.2.25. Kremerówka, Afryka.
111. **Cholewa** Ludwika, 22.12.32. Lipiny, Kowel, Afryka.
112. **Cholewa** Maria, 26.12.02. Pogorzellec, Afryka.
113. **Choma** Jan, 1936. Sokal, Afryka.
114. **Choma** Julia, 10.11.13. Chadle Szklarskie, Rzeszów, Teheran.
115. **Chroniciewicz** Eugenia, 10.9.23. Lwów, Afryka.
116. **Chrymkiewicz** Stanisław, 1931. Bydgoszcz, Teheran.
117. **Chudziej** Julian, 1936. /?, Afryka.
118. **Chwoszczyk** Józef, 2.12.96. Jurydzka, p. Stolpce, Afryka.
119. **Cichońcowska** Anna, 9.4.22. Nowogródek, Afryka.
120. **Cichońcowska** Maria, 23.5.96. Wilno, Afryka.
121. **Ciepka** Wanda, 1931. Kamionka, Afryka.
122. **Cieślak** Adam, 10.9.31. Bucniów, Tarnopol, Afryka.
123. **Cieślak** Eugeniusz, 13.12.35. Mokwin, Wolyń, Afryka.
124. **Cieślak** Julia, 14.4.96. Nastasów, pow. Tarnopol, Afryka.
125. **Cieślak** Kazimierz, 1934. Bucniów, Afryka.
126. **Cieślak** Krystyna, 4.12.31. Mokwin, Wolyń, Afryka.
127. **Cieślak** Romana, 22.10.29. Nastasów, Afryka.
128. **Cielik** Celina, 10.5.28. Krasny-staw, Afryka.
129. **Ciura** Maria, 15.8.98. Winne, Czechosłowacja, Afryka.
130. **Ciura** Paulina, 27.1.27. Chumienne, Czechosłowacja, Afryka.
131. **Cwertniewicz** Julia, 8.10.84. Solowieja, Afryka.
132. **Czaplińska** Stefania, stycz. 1900. Grodno, Teheran.
133. **Czatyryko** Laryssa, 1937. Wilno, Afryka.
134. **Czatyryko** Maria, 1900. Rozlucz, Stanisławów, Afryka.
135. **Czekolowska** Weronika, 19.10.00. Wolkowsk, Afryka.
136. **Czemierzecka** Maria, 12.5.07. Zdzieciol, Afryka.
137. **Czemierzecki** Józef, 4.4.30. Podgórze, Wilno-Troki, Afryka.
138. **Czemko** Jan, 20.8.95. Rusaki, Afryka.
139. **Czemko** Jan, 3.1.37. Rusaki, Afryka.
140. **Czemko** Józefa, 2.2.33. Rusaki, Afryka.
141. **Czemko** Teofila, 20.3.00. Stolpce, Afryka.
142. **Czepak** Apollonia, 20.5.15. Worniany, Afryka.
143. **Czepak** Anna, 24.3.12. Worniany, Afryka.
144. **Czepak** Konstanty, 15.9.78. Gryzkojec, Afryka.
145. **Czerniak** Walerja, 1934. Okotowice, Afryka.
146. **Czestochowska** Lucyna, 1931. Polonka, Afryka.
147. **Czestochowska** Maria, 1935. Polonka, Afryka.
148. **Czestochowski** Mieczysław, 1934. Polonka, pow. Swistocz, Afryka.
149. **Czuzynski** Bohdan, 1.3.35. Dubno, Lwow, Afryka.
150. **Czulo** Franciszek, czer. 1932. os. Marszałka Wola, Teheran.
151. **Czyżyńska** Zofia, 1934. Zielienica, Afryka.
152. **Czyżyński** Franciszek, 22.12.30. Zielienica, Afryka.
153. **Cwiakalski** Franciszek, 16.6.95. Sorka, Skalat, Teheran.
154. **Cegieliński** Jadwiga, 15.10.03. Olesko, Teheran.
155. **Cegieliński** Lidia, 16.6.29. Olesko, Teheran.
156. **Chmiel** Teofila, 13.3.09. Mariampol, Teheran.
157. **Chreptowicz** Olga, 18.12.95. Piotrograd, Teheran.
158. **Chwieduk** Helena, 1930. Ostrów, Teheran.
159. **Chylińska** Romana, 10.5.14. Sochocin, Teheran.
160. **Cicha** Aleksandra, 28.5.29. Letkowiec, Teheran.
161. **Cichy** Józef, 22.10.04. Blogocice, Teheran.
162. **Cicha** Leokadia, 6.8.27. Letkowiec, Teheran.
163. **Cionka** Julian, 2.7.99. Lwów, Teheran.
164. **Ciok** Andrzej, 22.8.97. Lwów, Teheran.
165. **Ciupak** Agnieszka, 2.2.06. Nienad-woska, Teheran.
166. **Ciupak** Franciszek, 26.4.29. Bortków, Teheran.
167. **Ciupak** Julian, 9.4.35. Bortków, Teheran.
168. **Czernek** Maria, 2.7.96. Lwów, Teheran.
169. **Czeczak** Stefania, 1.11.34. Wesola, Teheran.
170. **Czeczak** Stanisław, 7.7.32. Wesola, Teheran.
171. **Czeczak** Wiktoria, 25.4.07. Wesola, Teheran.
172. **Czichowska** Wanda, 17.12.97. Odessa, Teheran.
173. **Czulo** Helena, 15.5.38. Wola Marszałka, Teheran.
174. **Czulo** Maria, 22.3.38. Wola Marszałka, Teheran.
175. **Czendrowska** Aleksandra, 19.3.87. Lipica, Teheran.
176. **Czendrowska** Maria, 14.1.26. Horozanka, Teheran.
177. **Czendrowski** Michał, 15.12.31. Horozanka, Teheran.
178. **Czendrowska** Wanda, 14.1.29. Horozanka, Teheran.
179. **Czendrowski** Stanisław, 7.10.84. Horozanka, Teheran.
180. **Charkiewicz** Mieczysław, 1933. Straczy, Wilno, Teheran.
181. **Chejsak** Czesław, 7.7.35. Kulikówka, Teheran.
182. **Chejsak** Helena, 3.2.13. Rostów, Teheran.
183. **Chendoga** Kazimiera, 10.7.32. Podło, Teheran.
184. **Chlebko** Maria, 1922. Sokal, Lwów, Teheran.
185. **Chmara** Teofila, 15.8.93. Rewenszczyzna, Teheran.
186. **Charozuk** Leokadia, 19.12.27. Kościuszki, Teheran.
187. **Charozuk** Stefania, 18.12.98. Skubice, Teheran.
188. **Chmielewski** Katarzyna, 2.7.12. Stare Grody, Teheran.
189. **Chmielewski** Eugenia, 16.12.03. Piungiany, Teheran.
190. **Chmielewski** Irmina, 30.6.37. Wojstom, Teheran.
191. **Chmielewski** Krystyna, 18.1.38. Zolissaw, Teheran.
192. **Chmielewski** Waleria, 18.11.09. Wława, Teheran.
193. **Chmielewski** Jerzy, 22.9.34. Wilno, Teheran.
194. **Chmielewska** Aniela, 24.10.03. Gosieradów, Teheran.
195. **Chmielewska** Halina, 24.2.27. Florianka, Teheran.
196. **Chmielewska** Joanna, 3.10.28. Tybuski, Teheran.
197. **Chmielewski** Jerzy, 17.9.30. Trybuski, Teheran.
198. **Chodasiewicz** Antonina, 8.12.07. Skrobotuny, Teheran.
199. **Chodkiewicz** Leonard, 29.12.94. Borsuki, Teheran.
200. **Cholój** Edward, 11.6.33. Kaluga, Teheran.
201. **Cholój** Maria, 2.11.09. Słomniki, Teheran.
202. **Cholój** Zdzisław, 16.3.39. Kaluga, Teheran.
203. **Choma** Aniela, 25.11.28. Bakowce, Teheran.
204. **Choma** August, 8.9.22. Klodno, Teheran.
205. **Choma** Jan, 31.12.86. Klodno, Teheran.
206. **Choma** Katarzyna, 25.11.86. Pieczychwosty, Teheran.
207. **Choma** Michał, 1857. Krakowice, Teheran.
208. **Choma** Władysława, 10.7.24. Chodle, Teheran.
209. **Choma** Władysława, 24.6.26. Chodle, Teheran.
210. **Chudy** Władysława, 8.4.10. Chodaszki, Teheran.
211. **Chudzik** Bolesław, 28.10.38. Złoczów, Teheran.
212. **Chudzik** Maria, 6.12.84. Maków, Teheran.
213. **Chudzik** Maria, 28.12.10. Trościaniec Wielki, Zborów, Teheran.
214. **Chudzik** Zofia, 6.5.20. Maków, Teheran.
215. **Chwastek** Irena, 15.10.27. Osinki, Teheran.
216. **Chylińska** Anna, 11.5.25. Wilno, Teheran.
217. **Chylińska** Irena, 19.3.26. Sochocin, Teheran.
218. **Chylińska** Józefa, 27.3.04. Sochocin, Teheran.
219. **Chylińska** Maria, 17.11.36. Brasław, Teheran.
220. **Chyliński** Jerzy, 24.8.30. Sochocin, Teheran.
221. **Ciałkowska** Stanisława, 1900. Międzyrzecze, Teheran.
222. **Diagio** Emilia, 6.12.07. Drodzów, Teheran.
223. **Cichočka** Anastazja, 20.2.00. Trojca, Teheran.
224. **Cichoń** Maria, 15.7.05. Chorkomy, Teheran.
225. **Cieciera** Wiesława, 18.4.30. Pietkowo, Teheran.
226. **Cieciera** Zofia, 5.1.15. Pietkowo, Teheran.
227. **Ciesielska** Katarzyna, 15.1.95. Łoziska, Teheran.
228. **Ciesielska** Stanisława, 3.12.19. Łoziska, Teheran.
229. **Cionka** Domicela, 28.12.06. Lwów, Teheran.
230. **Cionka** Lidia, 12.12.28. Lwów, Teheran.
231. **Ciupka** Janina, 23.11.97. Brzustów, Teheran.
232. **Cwynar** Katarzyna, 1.4.09. Warkowa, Teheran.
233. **Cykowska** Maria, 8.9.06. Petersburg, Teheran.
234. **Cymer** Stanisława, 15.9.02. Gostoczyn, Teheran.
235. **Czajkowska** Anna, 9.7.25. Adamów, Teheran.
236. **Czajkowska** Antonina, 3.12.92. Siedec, Teheran.
237. **Czajkowska** Rozalia, 9.89. Czortków, Teheran.
238. **Czajpa** Bronisława, 15.12.15. Molodyłów, Teheran.
239. **Czapnik** Antonina, 5.5.84. Gotowice, Teheran.
240. **Czapnik** Franciszka, 14.2.39. Ogulec, Teheran.
241. **Czapnik** Stanisława, 1.5.14. Górka Klanowska, Teheran.
242. **Czarniecki** Bronisław, 22.6.29. Adamów, Teheran.
243. **Czarniecka** Katarzyna, 15.9.72. Brynka, Teheran.
244. **Czarniecka** Stefania, 15.6.05. Jastrzobia, Teheran.
245. **Czarnopolska** Janina, 1934. Borynicze, Teheran.
246. **Czarnopolska** Zofia, 1

415. **Chmura** Bronisława, 26.2.26. Sambor, w. Lwów, Teheran.
416. **Chnatiuk** Dyonizy, 3.9.12. Potuszyn, Teheran.
417. **Chociej** Krystyna, 26.7.04. Jarosław, Teheran.
418. **Chodkiewicz** Eliza, 8.8.28. Szarkowszczyzna, Teheran.
419. **Chodkiewicz** Ema, 25.5.34. Prozoroki, Teheran.
420. **Chodkiewicz** Emanuel, 7.12.32. Prozoroki, Teheran.
421. **Chodkiewicz** Janina, 26.2.36. Szarkowszczyzna, Teheran.
422. **Chodkiewicz** Wanda, 11.2.07. Podówka, Dżisna, Teheran.
423. **Chodkiewicz** Wilhelm, 25.9.35. Prozoroki, Teheran.
424. **Chojnowska** Irena, 20.2.38. Pawluszki, pow. Wolkowsk, Teheran.
425. **Chojnowska** Kazimiera, 21.5.27. Pawluszki, pow. Wolkowsk, Teheran.
426. **Chojnowska** Stanisława, 18.12.03. Kukiełki, Teheran.
427. **Chojnowski** Stanisław, 2.4.26. Jastrzębna, Teheran.
428. **Choliak** Grzegorz, 5.11.04. Telechany, Teheran.
429. **Chomaniec** Janusz, 17.5.30. Nieswież, Teheran.
430. **Chomiczka** Grażyna, 21.5.40. Łapy, Teheran.
431. **Chomiczka** Helena, 20.5.17. Barański, Rosja, Teheran.
432. **Chomiczka** Helena, 8.12.19. Zabokrzyki, Teheran.
433. **Chorhazewska** Halina, 29.10.30. Kuchczyce, Teheran.
434. **Chorhazewska** Wanda, 14.2.07. Sokalatyce, Teheran.
435. **Chorhazewski** Jan, 6.4.32. Kuchczyce, Teheran.
436. **Chowaniec** Henryk, 5.7.89. Saowar, pow. Nowy Targ, Teheran.
437. **Chowaniec** Janina, 28.8.99. Jarosław, Teheran.
438. **Chrapiek** Antonina, 10.3.21. Pawlakoma, woj. Lwów, Teheran.
439. **Chria** Bronisława, 17.11.99. Lwów, Teheran.
440. **Chropowska** Janina, 26.8.19. Lwów, Teheran.
441. **Chronowska** Julia, 13.10.82. Lwów, Teheran.
442. **Chrzyszcz** Anna, 1.10.92. Lachowice, Teheran.
443. **Chrzyszcz** Genowefa, 15.5.30. Sielec, Teheran.
444. **Chrzyszcz** Jan, 24.8.94. Lachowice, Teheran.
445. **Chrzyszczewska** Zofia, 22.2.02. Tarnów, Teheran.
446. **Chrzyszczewski** Jan, 1.6.31. Sambor, Teheran.
447. **Chudoczer** Halina, 19.3.37. Wilno, Teheran.
448. **Chudoczer** Leontyna, 26.10.02. Równe, Teheran.
449. **Chudzik** Aniela, 11.4.13. Handłówka, p. Łańcut, Teheran.
450. **Chudzik** Ignacy, 11.2.34. Horozanka, Teheran.
451. **Chumko** Tekla, 27.9.06. Zabecznik, p. Łuck, Teheran.
452. **Chumko** Witold, 12.1.35. Kosińsk, Teheran.
453. **Chustecka** Rozalia, grudz. 1906. Napadówka, Teheran.
454. **Chustecka** Teresa, 15.11.35. Nadwórna, Teheran.
455. **Chwiałkowska** Lucyna, 11.1.25. Nowogród, Łomża, Teheran.
456. **Chwiałkowska** Maria, 20.11.81. Julia, pow. Kolo, Teheran.
457. **Chwiałkowski** Antoni, 29.5.79. Rzechów, Teheran.
458. **Chwilecka** Ewa, 15.12.15. Srem, p. Poznań, Teheran.
459. **Chyla** Alicja, 23.7.26. Wilno, Teheran.
460. **Chyla** Anna, 10.12.97. Lida, Teheran.
461. **Chyla** Zofia, 19.3.30. Wilno, Teheran.
462. **Chyrowska** Amalia, 9.1.98. Przemysł, Teheran.
463. **Ciacia** Andrzej, 1882. Zwierzyniec, p. Szaniec, Teheran.
464. **Ciacia** Janina, 23.2.25. Grodada, Chłopotka, Teheran.
465. **Ciaputa** Klara, 7.8.87. Jaworzno, w. Kraków, Teheran.
466. **Cichy** Dorota, 7.6.99. Bielsk, Teheran.
467. **Cichowska** Janina, 16.9.32. Listopadówka, Wołyn, Teheran.
468. **Cichowska** Rozalia, 4.9.02. Wólka Markowicka, Teheran.
469. **Cichy** Czesława, 2.7.93. Wronki p. Poznań, Teheran.
470. **Cichy** Maria, 21.6.21. Chodorów, Teheran.
471. **Cichy** Wojciech, 10.4.90. Ludwinów, w. Kielce, Teheran.
472. **Cicinski** Edmund, 31.1.27. Chaciłowska, Teheran.
473. **Ciechanowicz** Emilia, 25.5.77. Ustrzałów, Teheran.
474. **Ciechanowicz** Halina, 31.3.88. Wilejka, w. Wilno, Teheran.
475. **Ciechanowicz** Irena, 25.1.09. Pokroje/Litwa, Teheran.
476. **Ciechanowicz** Maria, 10.2.18. Rubieżeniec, p. Stalupce, Teheran.
477. **Ciechanowicz** Zofia, 13.12.15. Ustrzałów, Baranowice, Teheran.
478. **Cielinska** Wanda, 24.10.01. Brzeziński, Teheran.
479. **Cienska** Aniela, 30.8.02. Jezupol, Teheran.
480. **Cienska** Ewa, 29.7.23. Jezupol, Teheran.
481. **Ciepiel** Jan, 7.5.95. Stryjna, Teheran.
482. **Cieplik** Helena, 17.10.91. Haczów, Teheran.
483. **Cieplik** Lesław, 18.10.30. Lwów, Teheran.
484. **Cierbiej** Albina, 9.2.14. Chomonty, Teheran.
485. **Cierbiej** Halina, 1.1.35. Czarnucha, Teheran.
486. **Cierieszko** Józef 1936. Wilejka Teheran.
487. **Ciesielska** Anna, 13.7.82. Radzymin, Teheran.
488. **Ciesielska** Anna, 9.8.29. Wolawel, Teheran.
489. **Cieslik** Janina, sierp. 1936. Podgórze, Teheran.
490. **Cieslik** Władysława, 24.3.12. Podgórze, Teheran.
491. **Cisek** Maria, 7.9.12. Szydłowiec, Teheran.
492. **Ciszynska** Bożenna, 4.10.26. Łódź, Teheran.
493. **Ciszynska** Waleria, 12.6.95. Smoleńsk, Teheran.
494. **Citron** Adela, 19.3.91. Kraków, Teheran.
495. **Citron** Edwin, 9.4.93. Jasło, Teheran.
496. **Ciukowska** Maria, 2.2.08. Łozicze, w. Wilno, Teheran.
497. **Ciukowski** Zbigniew, 2.10.38. Warszawa, Teheran.
498. **Ciuniak** Aniela, 8.9.00. Kopki, p. Nisko, Teheran.
499. **Cwetsch** Franciszek, 31.8.32. Gródek-Jagielloński, Teheran.
500. **Cygan** Kazimierz, 4.3.92. Chłopy, p. Rudki, Teheran.
501. **Cygan** Maria, 19.8.96. Chłopy, p. Rudki, Teheran.
502. **Cygan** Rozalia, 4.9.96. Chłopy, p. Rudki, Teheran.
503. **Cygan** Stanisław, 29.9.28. Klicko, Teheran.
504. **Cyganik** Mieczysław, 26.10.27. Planta, Teheran.
505. **Cyganik** Wiktoria, 26.12.07. Czulów, p. Kraków, Teheran.
506. **Cygielman** Ryfka, 31.12.07. Łódź, Teheran.
507. **Cygielman** Stefania, 26.5.35. Łódź, Teheran.
508. **Cygielman** Szajndla, 14.7.79. Pabianiec, Teheran.
509. **Cysaruk** Maria, 1892. Łanowce, Krzemien, Teheran.
510. **Cytryn** Jankiel, 18.7.24. Piszczac, Teheran.
511. **Czachor** Stefania, 8.4.26. Zarzecze, Teheran.
512. **Czachur** Franciszka, wrzes. 1900. Ucinia, Teheran.
513. **Czaczk** Adam, 3.9.30. Mizuń Stary, Teheran.
514. **Czaczk** Helena, 9.6.02. Uhnów, p. Rawa Ruska, Teheran.
515. **Czajkowska** Ewa, 24.12.89. Kodeń, p. Biela-Podl, Teheran.
516. **Czajkowski** Józefa, 15.5.23. Adamów, p. Opoczno, Teheran.
517. **Czajkowska** Julia, 16.8.12. Ruczycza, Teheran.
518. **Czapska** Helena, 10.2.24. Brześć n/B, Teheran.
519. **Czapska** Barbara, 10.2.28. Brześć n/B, Teheran.
520. **Czapska** Maria, 30.1.99. Tomaszów-Mazow, Teheran.
521. **Czarna** Stefania, 1.1.32. Kazimierz, Teheran.
522. **Czarna** Zofia, grudz. 1930. Kazimierz, Teheran.
523. **Czarnecka** Anna, 17.7.26. Częstochowa, Teheran.
524. **Czarnecka** Anna, 15.3.96. Antonówka, Teheran.
525. **Czarnecka** Emilia, 2.4.00. Pytlkowie, p. Buczac, Teheran.
526. **Czarnecka** Ewa, 16.1.31. Poznań, Teheran.
527. **Czarnecka** Maria, 10.3.06. Strzyżów, n/Wisła, Teheran.
528. **Czarnecka** Maria, 11.9.09. Pacanów, Teheran.
529. **Czarnecka** Wacława, 10.8.31. Pacanów, Teheran.
530. **Czarnecki** Adam, 16.10.32. Drohobycz, Teheran.
531. **Czarnecki** Stefan, 20.8.37. Łańcut, Teheran.
532. **Czarnecki** Zdzisław, 25.8.35. Zukoinie, Teheran.
533. **Czarnecki** Zenon, 13.8.28. Zukoinie, Teheran.
534. **Czarnecki** Andrzej, 22.6.39. Lwów, Teheran.
535. **Czarnecka** Agnieszka, 27.12.26. Staszyców, Teheran.
536. **Czarnecka** Agnieszka, 2.2.84. Mirosin, Przeworsk, Teheran.
537. **Czarnecka** Helena, 11.12.22. Mirosin, Przeworsk, Teheran.
538. **Czarnecka** Janina, 4.12.31. Annówka, p. Sokal, Teheran.
539. **Czarnecka** Maria, 10.12.05. Rybcze, Krzemieniec, Teheran.
540. **Czarnecka** Wanda, listop. 1933. Annówka, Teheran.
541. **Czarnecka** Weronika, 10.2.36. Chanówka, Teheran.
542. **Czarnecki** Józef, 15.2.95. Owin, Bobrujsk, Teheran.
543. **Czarnecka** Irena, 25.6.25. Wilno, Teheran.
544. **Czarnecka** Jadwiga, 7.1.86. Kleszczel, Teheran.
545. **Czarnota** Anna, 12.6.07. Ostrów, Bochnia, Teheran.
546. **Czarny** Józef, 28.3.88. Hajworonka, Teheran.
547. **Czarny** Roman, 1.10.03. Lwów, Teheran.
548. **Czarska** Zofia, 30.12.27. Lwów, Teheran.
549. **Czechowicz** Jadwiga, 30.1.07. Petersburg, Teheran.
550. **Czekanowska** Aniela, 13.3.20. Krasnojarsk, Rosja, Teheran.
551. **Czeplinska** Kazimiera, 4.3.09. Radom, Teheran.
552. **Czeropowicz** Włodzimierz, 15.1.10. Wilno, Teheran.
553. **Czerkowska** Anna, 25.11.15. Drohobycz, Teheran.
554. **Czernay** Krystyna, 15.10.33. Kutry, w. Stanisławów, Teheran.
555. **Czernay** Michalina, 27.9.85. Tysmienica, Teheran.
556. **Czerniak** Agnieszka, 11.9.01. Tarnopol, Teheran.
557. **Czerniak** Katarzyna, 20.8.18. Mariampol, Teheran.
558. **Czerniak** Maria, 19.5.05. Poluchno, Teheran.
559. **Czerniak** Maria, 15.5.21. Mariampol, Teheran.
560. **Czerniaska** Wanda, 21.1.17. Goworowo, pow. Ostrołęka, Teheran.
561. **Czerniowski** Antoni, 23.4.39. Warszawa, Teheran.
562. **Czernik** Maria, 1.9.94. Maluszyn, Łódź, Teheran.
563. **Czernik** Stefan, 24.9.88. Maluszyn, Łódź, Teheran.
564. **Czernik** Zofia, 20.5.28. Wierzbno, Łódź, Teheran.
565. **Czernuszewicz** Elżbieta, 8.7.01. Warszawa, Teheran.
566. **Czerwińska** Barbara, 8.7.37. Kraków, Teheran.
567. **Czerwińska** Jadwiga, 10.9.01. Albertyn, p. Stonim, w. Nowogród, Teheran.
568. **Czerwiński** Henryk, 11.8.31. Kraków, Teheran.
569. **Czeryna** Karolina, 20.11.16. Rymacz, Teheran.
570. **Czop** Eugenia, 8.12.12. Petryków, Teheran.
571. **Czortko** Olga, 20.9.13. Mosty, Teheran.
572. **Czuchnicka** Janina, 19.5.26. Alfredówka, Teheran.
573. **Czuchnicka** Prakseda, 17.9.06. Alfredówka, Teheran.
574. **Czuchnicki** Mateusz, 9.9.01. Alfredówka, Teheran.
575. **Czuchnicki** Tadeusz, 19.9.26. Alfredówka, Teheran.
576. **Czuczynski** Bogdan, 1935. /?/, Teheran.
577. **Czwarnos** Irena, 11.3.28. Stonim, Teheran.
578. **Czwarnos** Stanisława, 11.1.07. Dereczyn, Teheran.
579. **Czwartkowska** Tekla, 10.9.08. Komarowo, Sokal, Teheran.
580. **Czyżewska** Aniela, 17.8.04. Samogoszcz, w. Siedlce, Teheran.
581. **Czyżewska** Helena, 7.9.26. Biłowieża, Teheran.
582. **Czyżewska** Janina, 1.4.26. Luboml, Teheran.
583. **Czyżewska** Magdalena, 7.5.30. Luboml, Teheran.
584. **Czyżewska** Wilhelmina, 22.1.06. Jaworów, w. Lwów, Teheran.
585. **Czyżewski** Stefan, 7.9.33. Warszawa, Teheran.
586. **Czyżyk** Elżbieta, 1890. Zarzecze, w. Nowogród, Teheran.
587. **Czyżyk** Maria, 7.1.00. Myśl, p. Kolomyja, Teheran.
588. **Czyżyk** Maria, 1907. Zarzecze, pow. Nieswież, Teheran.
589. **Czyżyk** Sergiusz, 1937. Malowszczyzna, Teheran.
590. **Czyż** Anna, 8.9.15. Łynlupy-pow. Świeciany, Teheran.
591. **Cwirko** Adela, 24.10.92. Wilno, Teheran.
592. **Cwirko** Stanisława, 7.10.25. Pomorzanka, Teheran.
593. **Cwirko** Teresa, 7.10.31. Pomorzanka, Teheran.
594. **Cajun** Janina, 1.5.25. Zaścianek Maszurka, pow. Wołozyn, Teheran.
595. **Cajun** Władysław, 17.9.26. Zaścianek Maszurka, Teheran.
596. **Calewska** Bronisława, 6.6.20. Zabednik, p. Augustów, Teheran.
597. **Calów** Mieczysław, 12.8.37. Horozanka, Teheran.
598. **Calów** Zofia, 5.3.19. Łukowiec, p. Rohatyn, Teheran.
599. **Calik** Ryszard, 1930 (?) Teheran.
600. **Carik** Anastazja, 22.12.84. Zacheja, Nowogród, Teheran.
601. **Caruk** Kleopatra, 14.9.23. Mir, Nowogród, Teheran.
602. **Cechanowicz** Julia, 10.4.18. Kottłowo, Teheran.
603. **Charkowiec** Maria, 1915. Chrapin, Teheran.
604. **Cechanowicz** Mikołaj, 7.5.83. Kotłowo, Teheran.
605. **Ceglarz** Helena, 25.5.99. Poręba Wielka, Teheran.
606. **Ceglarz** Ignacy, 28.5.96. Grójec, Teheran.
607. **Cejba** Anna, 14.7.99. Nowosiółki, Dubno, Teheran.
608. **Cejba** Maria, 13.6.11. Kuzle, Szamotuly, Teheran.
609. **Cejba** Stanisław, 23.4.96. Oporowo, Szamotuly, Teheran.
610. **Celary** Helena, 17.7.30. Beresieczko, Horochów, Teheran.
611. **Celary** Józefa, 19.3.29. Beresieczko, Horochów, Teheran.
612. **Celary** Maria, 8.9.06. Rohozno, Dubno, Teheran.
613. **Celary** Maria, 17.3.32. Beresieczko, Horochów, Teheran.
614. **Celejewska** Józefa, 4.7.02. Szydłów, Stoppnica, Kielce, Teheran.
615. **Celejowski** Józef, 10.2.35. Kaźnia, Teheran.
616. **Celejowski** Stefan, 14.8.93. Tursko, Sandomierz, Teheran.
617. **Celniker** Fryda, 1932. Warszawa, Teheran.
618. **Celniker** Marta, 1934. Warszawa, Teheran.
619. **Celniker** Tola, 1938. Warszawa, Teheran.
620. **Centner** Aleksandra, 8.12.90. Kalusz, Teheran.
621. **Chajszuber** Dina, 1929. Jarosław, Teheran.
622. **Chalczykiewicz** Janina, 1930. Konosy, Nieswież, Teheran.
623. **Chalczykiewicz** Józef, 10.8.42. Worszylow, Z.S.R., Teheran.
624. **Chalczykiewicz** Leokadia, 10.5.18. Cegielnia, Nieswież, Teheran.
625. **Chalczykiewicz** Weronika, 1931. Konosy, Nieswież, Teheran.
626. **Chaluja** Adela, 20.3.98. Nowosiółka, Sniatyn, Teheran.
627. **Chaluja** Jadwiga, 1904. Kopyczyńce, Teheran.
628. **Chaluja** Jan, 16.12.28. Kopyczyńce, Teheran.
629. **Chaluja** Kazimierz, 10.5.29. Kopyczyńce, Teheran.
630. **Chaluja** Krzysztof, 13.10.30. Pawłów, Teheran.
631. **Chaluja** Mieczysław, 4.4.25. Półków, Teheran.
632. **Chaluja** Kazimiera, 25.8.26. Ostrów, w. Lwów, Teheran.
633. **Charytanowicz** Stefania, 2.9.86. Pułtusk, Teheran.
634. **Chawkin** Dwiera, 1867. Łódź, Teheran.
635. **Chert** Bronisława, 25.7.26. Testuchów, Wołyn, Teheran.
636. **Chert** Dominika, 22.1.04. Testuchów, Teheran.
637. **Chert** Jadwiga, 23.7.34. Olgańka, p. Łuck, Teheran.
638. **Chert** Janina, 22.7.36. Olgańka, p. Łuck, Teheran.
639. **Chil** Waleria, 15.3.87. Stojanów, w. Lwów, Teheran.
640. **Chilim** Boruch, 20.5.30. Wyszki, Warszawa, Teheran.
641. **Chłodna** Elżbieta, 8.7.33. Kobryń, Baranowicz, Teheran.
642. **Chmielarz** Szlama, 12.3.93. Kielce, Teheran.
643. **Chmielewska** Antonina, 13.1.92. Piotrków Tryb. Teheran.
644. **Chmielewska** Helena, 1.3.25. Dubaj, Brodnica, Teheran.
645. **Chmielewski** Antoni, 7.5.86. Warszawa, Teheran.
646. **Chmielinski** Dyonizy, 4.5.29. Krzywnogłowa-Mala, Teheran.
647. **Chmielowska** Zofia, 25.3.96. Łódź, Teheran.
648. **Chmielowska** Irena, 15.1.17. Lwów, Teheran.
649. **Chmielowska** Helena, 2.6.85. Mielnica, Borszczów, Teheran.
650. **Chmielowski** Eugeniusz, 4.3.29. Lublin, Teheran.
651. **Chobryńska** Zofia, 9.12.06. Lwów, Teheran.
652. **Chobryński** Stanisław, 28.5.30. Wilno, Teheran.
653. **Chocian** Helena, 2.2.98. Czerdnica, p. Grodno, Teheran.
654. **Chocha** Anna, 22.6.22. Babino, p. Grodno, Teheran.
655. **Chocha** Antonina, lip. 1894/Rosja/Chroli, Teheran.
656. **Chocha** Józef, 15.8.85. Babino, Teheran.
657. **Chocian** Bronisława, 1.8.27. Jeziorki, Grodno, Teheran.
658. **Chocian** Janina, 3.6.32. Jeziorki, Grodno, Teheran.
659. **Chocian** Józefa, 6.5.34. Jeziorki, Grodno, Teheran.
660. **Chocian** Stanisław, 28.5.37. Jeziorki, Grodno, Teheran.
661. **Chocian** Władysław, 11.11.26. Jeziorki, Grodno, Teheran.
662. **Chocianowicz** Aleksander, 10.10.87. Uładówka, Winnica, Teheran.
663. **Chodkiewicz** Emma, 27.5.31. Szarkowszczyzna, Teheran.
664. **Chodorowska** Halina, 25.11.00. Przemysł, Teheran.
665. **Chodorowska** Leokadia, 12.1.34. os. Jazłowiecka, Teheran.
666. **Chodorowska** Petronela, 25.3.04. Tuczyn, p. Równe, Teheran.
667. **Chodorowska** Wanda, 29.3.29. os. Jazłowiecka, Teheran.
668. **Chodorewski** Tadeusz, 6.2.36. os. Jazłowiecka, Teheran.
669. **Choina** Bożenna, 20.6.35. Lwów, Teheran.
670. **Choina** Zofia, 13.11.95. Kamionka Strumil, Teheran.
671. **Chojnacka** Maria, 29.11.97. Warszawa, Teheran.
672. **Chojnacka** Halina, 8.10.24. Gródek Jagielloński, Teheran.
673. **Chojnacka** Maria, 14.9.89. Skolyszyn, p. Jasło, Teheran.
674. **Chojnacka** Olga, 11.4.67. Fitków, Nadwórna, Teheran.
675. **Chojno** Leokadia, 23.8.29. Tajkury, Zdobunów, Teheran.
676. **Chojno** Melania, 24.12.98. Tajkury, Zdobunów, Teheran.
677. **Chojno** Wiktor, 17.10.88. Tajkury, Zdobunów, Teheran.
678. **Chojnowska** Aleksandra, 2.2.05. Białystok, Teheran.
679. **Chojnowska** Danuta, 13.8.29. Białystok, Teheran.
680. **Chojnowska** Helena, 26.4.18. Sniadowo, Białystok, Teheran.
681. **Chojnowski** Bogusław, 6.9.34. Białystok, Teheran.
682. **Cholewa** Romuald, sier. 1929. Wola Zarzycka, Łańcut, Teheran.
683. **Cholewińska** Stefania, 29.3.01. Warszawa, Teheran.
684. **Cholackiewicz** Jadwiga, 29.9.06. Klepacz, Teheran.
685. **Cholackiewicz** Rozalia, 30.8.70. Jazupol, Teheran.
686. **Cholowiecka** Wanda, 4.5.96. Okieńczyce, Nowogród, Teheran.
687. **Cholyn** Maria, maj. 1905. Rudnia, p. Łuck, Teheran.
688. **Chomczewska** Antonina, 20.12.28. Siechnowice, Pruzhany, Teheran.
689. **Chomczewska** Zofia, 15.8.07. Ciecieranie, Baranowice, Teheran.
690. **Chomczyk** Barbara, 7.4.40. Grodno, Teheran.
691. **Chomczyk** Janusz, 6.12.39. Grodno, Teheran.
692. **Chojnacka** Bronisława, 23.8.876. Pabiana, Porków, Teheran.
693. **Chomczyk** Emiliana, 3.2.33. Grodno, Teheran.
694. **Chomczyk** Helena, 12.10.07. Grodno, Teheran.
695. **Chomin** Janina, 28.3.04. Białystok, Teheran.
696. **Chomko** Konstanty, 25.3.92. Wicze-wiec, Molodeczno, Teheran.
697. **Chorazyżewska** Klara, 14.1.—. Wilcze, Teheran.
698. **Chorazyżewska** Waleria, marz. 05. Wilcze, Teheran.
699. **Chorazyżewski** Krzysztof, 12.8.32. Wilcze, Teheran.
700. **Chorociej** Agata, 1899. Grzybowla, Grodno, Teheran.
701. **Chorociej** Anna, 20.10.25. Grzybowla, Teheran.
702. **Chorociej** Helena, 20.12.37. Grzybowla, Grodno, Teheran.
703. **Chorociej** Maria, 26.7.27. Grzybowla, Grodno, Teheran.
704. **Chorzewska** Ludwika, 24.8.39. Dworzec, p. Nowogród, Teheran.
705. **Chorzewska** Kazimiera, 24.9.12. Dworzec, p. Nowogród, Teheran.
706. **Chorzowski** Andrzej, 21.4.37. Lubec, w. Niemnem, Teheran.
707. **Chorzempa** Jan, 12.1.86. Jasieniki, w. Lublin, Teheran.
708. **Chorzempa** Julia, 15.10.22. Góra, p. Sokal, Teheran.
709. **Chorzempa** Katarzyna, 15.9.85. Jasieniki, p. Bilgoraj, Teheran.
710. **Chrol** Helena, 6.6.34. Pulchany, w. Wołyn, Teheran.
711. **Chrol** Zofia, grudz. 22. Bożany, p. Horochów, Teheran.
712. **Chrol** Zygmunt, luty. 28. Pulchany, Teheran.
713. **Chrol** Alicja, 15.5.36. Wilno, Teheran.
714. **Chrol** Emilia, 1.5.12. Jałta na Krymie, Teheran.
715. **Chrol** Florian, 17.8.85. Łuski, Dżisna, Teheran.
716. **Chrusciel** Franciszka, 30.9.27. Zofiówka, Teheran.
717. **Chrusciel** Anna, 20.5.95. Maliców, p. Radom, Teheran.
718. **Chrusciel** Jan, 24.12.93. Maliców, p. Radom, Teheran.
719. **Chruszczyńska** Anna, 1.1.06. Krechów, p. Zydaczów, Teheran.

W Afryce Zachodniej

IV.*

PUSZCZA ASHANTI

Kierowca prowadzi jak nieprzytomny. Na przestrzeni 170 mil wzięliśmy dużo na swoje sumienie: siedem kur, dwie kozy. Potraciliśmy starą murzynkę, otarliśmy błotnik ciężarówki. Na szosie przybrzeżnej jest duży ruch. Pełno *mummy busów*, z którymi nasz czarny szofer ściga się zawzięcie.

Te czarne *mummy busy* /półciężarówka z dachem i ławeczkami, z tyłu przyczepka na pneumatykach naładowana produktami lasu/ zrewolucjonizowały życie Afryki. Członkowie plemienia, którego zakres zainteresowań życiowych nie przekraczała promienia paru kilometrów, który nigdy nie stykał się z innym plemieniem, nagle po przeprowadzeniu drogi znalazł się w miejscu przepływu nieznanego mu uprzednio produktów, zobaczył ludzi mówiących innym językiem, o innych obyczajach. *Mummy bus* skrócił nieprzebywalną dla niego przedtem przestrzeń do paru godzin. Energiczniejsze jednostki skierowały się do osad, gdzie łatwiej zarobić i gdzie można wydać pieniądze. Więc szczerpowa, istota życia tubylca, uległa rozluźnieniu. Powstał stąd międzyplemienny proletariats miast, gdzie nieraz piękna tradycja zastąpiła śmieszne malowanie białego człowieka. Z szosy nadbrzeżnej skręcamy na północ. Pojedyncze drzewa, ke-

pozostaje słodką tajemnicą Wedla. Murzynów to nie interesuje.

Te niepozorne drzewka to największe bogactwo *Gold Coast*. Puszcza, przez którą jadę produkuje 40 procent kakao świata. Kakao nie pochodzi z tego kraju. Zostało tu importowane przez przedsiębiorczego murzyna Tetteh Quarchie z hiszpańskiej wyspy Fernando Po. Widział on tam te drzewka i zasadził jedno w swej rodzinnej wsi Mampong w 1879. Dziś produkcja kakao wynosi 250.000 ton i blisko milion akrów puszczy znajduje się pod jego uprawą.

Puszcza jest podmokła. Ściana bambusów zdaje się zupełnie nieprzenikliwa. Nie widać żadnego zwierzęcia czy ptaka. Tak byłoby przyjemnie zobaczyć jedno z tych zwierząt, które tłumnie przechadza się na ekranie w "Trader Horn," czy w różnych wersjach "Tarzana." Jesteśmy niewątpliwie w ich kraju, jest tylko jedno nieszczeście — jedziemy szosą. Wszystko, co żyje w Afryce, unika człowieka. Czarny je każde zwierzę, nie wyłączając węży, czy koników polnych i dlatego strach przed nim jest pierwszym prawem puszczy. Wiem, że słoń, pantera, byk wodny i setki innych gatunków zwierząt i małpoludów przechadzają się i pożerają wzajemnie nie tak daleko od czerwonej szosy. By je jednak zobaczyć trzeba iść na dwa tygodnie w puszczy z 15 tragarzami. Spieszmy mi się i nie mam

tam-tam i zwołać do Kumasi wszystkich szefów plemion puszczy Ashanti wraz z ich żonami. Gdy dzień nadszedł, pod drzewem Kuma zasiadł Osei Tetu, obok niego stał siwowłosy Okompfe Anokye, a obok półkolem siedzieli szefowie szczerpów puszczy. Uroczystości zaczęły się tradycyjnie zabiciem stu niewolników. By nie krzyknęli, przed ucięciem głowy oprawca wbił im dwa noże w policzki, które unieruchomiły język. Gdy krew ostatniego niewolnika zrosiła polanę, Wielki Czarodziej udał się wolnym krokiem na środek, podniósł ręce do nieba i zastępnym. Niebo nagle pociemniało, wśród grzmotów i błyskawic ukazał się w powietrzu złoty tron, który spłynął pod nogi maga. Znow słońce ukazało się na niebie. Mag podchodził kolejno do każdego szefa szczerpu i jego żony i ucinął im kosmyk włosów i paznokcie. Poczem zmieszał włosy i paznokcie z krwią zabitych niewolników i wtarł tę miksturę w złoty tron. Od tej chwili tron wchłonął dusze szefów szczerpów, a Osei Tetu, który na nim zasiadł, został wielkim królem Puszczy Ashanti.

Przed swoją śmiercią Okompfe Anokye przepowiedział, że gdy wielkie drzewo, królujące nad Kumasi, nazywające się w języku fanti — *Owawa* padnie, biały człowiek podbije Ashanti.

Przez dwieście pięćdziesiąt lat Ashantihene /król Ashanti/ rządził ze swego stolca puszczy i kupował od białych strzelby za drogie uncje złotego piasku. Jego wojownicy zapuszczali się na wybrzeże i brali niewolników. Ten stan rzeczy uprzykrzył się w końcu białym. Ekspedycja karna w r. 1876, prowadzona przez Sir Garnet Wolsleya przebyła puszczy i zbliżyła się do Kumasi. W nocy nadeszło *tornado* i wielkie drzewo *Owawa* padło ugodzone piorunem. Następnego dnia rano Sir Garnet wkroczył do Kumasi.

Oglądam fort wybudowany przez Sir Garneta. Jest to duży kwadrat z wieżyczkami strzelniczymi w wałach ubitych z gliny. Fort ten jeszcze raz się przydał. W roku 1900 gubernator prowincji Ashanti zażądał wydania złotego tronu. Chciał w ten sposób zadokumentować, że biały człowiek jest władcą puszczy. Ashantihene Pempreh I odmówił. Gubernator oświadczył, że użyje siły. Nocy tej *tam-tamy* w puszczy zaczęły mówić. Od wsi do wsi szła wieść, że biały człowiek znieżył zakletą w tronie duszę puszczy. Nad ranem uzbrojeni wojownicy zaatakowali dom gubernatora, który wraz z żoną musiał schronić się w forcie. Obłężenie trwało parę tygodni i posiłki z wybrzeża nadeszły w ostatniej chwili, by uratować załogę od śmierci głodowej. Gubernator został usunięty. Ashantihene zesłał na Madagaskar. Złoty tron zniknął w puszczy.

Ashantihene Agyemon Pempreh II częściej mnie whisky z sodą. Jestem w jego pałacu. Jest to człowiek w wieku około 35 lat, ma inteligentną twarz, mówi dobrze po angielsku /jest honorowym podpułkownikiem i na jego pięknej tkanej, różnokolorowej todze widnieje wstążka O.B.E./ Nie mówimy o przeszłości, ale o tym, co dziś dzieje się w puszczy. Produkcja kakao i złota, zakup dwóch "Spitfireów" — to go interesuje.

Pampreh II jest siostrzeńcem Pampreh I-go — wygnańca. Dziedzictwo tronu, jak i w ogóle dziedzictwo jest w linii matczynej — dziedziczy się po wuju. Nie pytam go o złoty tron, jest tabu i nie wolno o nim mówić. Choć dziś w wioskach biją bębny, aby zebrać jak najwięcej na fundusz "Spitfire," biały wie, że mogą znow uderzyć na nutę wojenną. Nikt już nie odważy się prosić o wydanie złotego tronu.

SZOFR MUSI MIEĆ KURĘ

Wysyłam boyów wcześniej na ciężarówce, by mieli czas przygotować nam nocleg i kąpiel. Są bardzo zadowoleni. Gdy jadą w swej ciężarówce za nami, nie mają czasu zatrzymać się we wsi i ugotować kury czy pozalecać się do murzynek. Teraz siedzą na trzech najszybszych workach zawierających walizki, łóżka, siatki moskitowe, składowane wanny i krzesła. Wszyscy trzej mają nieskazitelnie białe *topee*. To oznaka, że są w służbie

białych, a nie po prostu *bush men* — tak nazywają podnie i *topee* murzyn nazywa pogardliwie swego brata z dżungli.

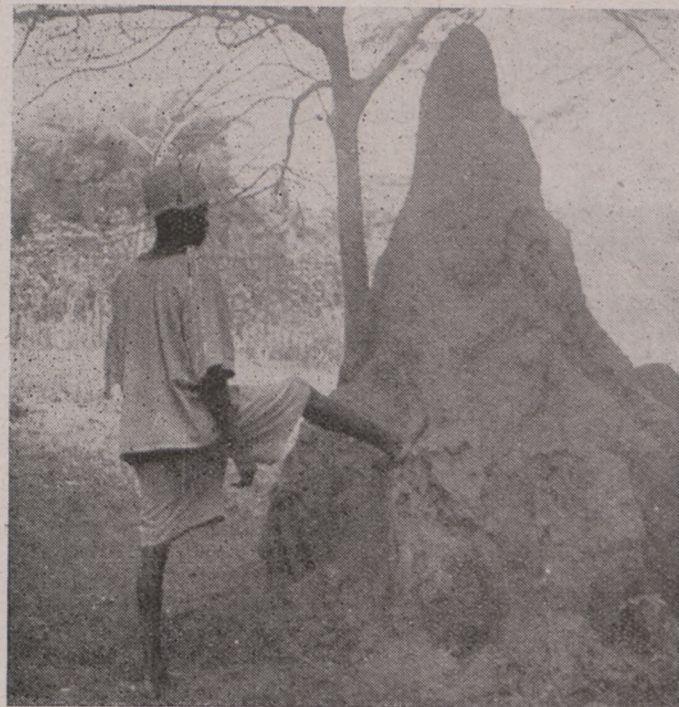
Objaśniam szoferowi drogę i mówię, żeby nie robili postojów. Odpowiada sakramentalnym: "Yes Saa," ale szczerzy przytem żęby w uśmiechu. Wiem, że będzie dłuższy postój we wsi, kura ugotowana w oleju palmowym i może jakaś *mummy* da się uwieść za parę szylingów.

Gdy się wyszła czarnego szofera na trasę dłuższą niż 100 mil, trzeba poważnie rozważyć następujące możliwości: więc że nie dojedzie w ogóle, pojedzie w inne miejsce i że zamiast przyjechać dzisiaj, przyjedzie za trzy dni. Biorąc to pod uwagę, kazałem memu boyowi spakować siatkę moskitową, wannę i moje osobiste przybory toaletowe w jedną małą paczkę i zabrałem je ze sobą do auta. Z tym "niezbędnikiem" można wytrzymać trzy dni.

Zaują, że nie jedziemy t.z.w. *Safari* — samochodem używanym przez farmerów amerykańskich zarówno, gdy jadą z liczną rodziną do kina, jak do wozienia jarzyn. *Safari* to ideał w Afryce — bagaż, boy i master są zawsze razem. "Master" bez boya lub bagażu jest niewiele więcej wart w tym kraju, niż trzyletni berbecz w Europie.

VENUS PRZY TOALECIE

Jedziemy przez puszczy. Postój



Kopiec termitów

przy mostku rzuconym przez niewielką rzekę. Rzeką płynie w tunelu zieleność. Wielkie drzewa złączyły swe korony, liany dokonały reszty. Niedaleko od mostu kaskada — drzewo padające spiętrzyło wodę. W rzece są krokodyle, ale ich nie widać. Pod kaskadą natomiast kąpią się pięć młodych dziewcząt murzyńskich.

Są w pierwszej chwili wystraszone, ale widząc, że trzymamy się na "przyzwoitym" dystansie chociażby i dalej pluskają się w wodzie. Jedną z nich jest wyjątkowo ładna. Wygląda jak *Venus* z Milo tylko . . . wykonana z czarnego marmuru. Głowa kształtna o regularnych rysach. Jest zupełnie naga, ma tylko na biodrach sznur koraliaków pomarańczowego koloru. Widzi, że ją obserwuję i chowa się po szyję w wodzie. Te koraliki to nieodłączny strój kobiety od dzieciństwa do śmierci — nie rozstaje się ona z nim nigdy, ani w dzień, ani w nocy.

TERMITY

Przyjeżdżamy. Zamieszkuję w "ulu," a raczej chcę zamieszkać, bo oczywiście bagaż jeszcze nie nadjechał. Ale mam szczęście: mój Boniface czerwony od kurzu zjawia się z wesołą miną przed samym zmierzchem. Szofer opowiada mi długą historię o "nawaleniu kichy," w którą absolutnie nie wierzę. "Ul" jest bardzo prymitywny z glinianą podłogą. Boniface przyczepia siatkę moskitową do bambusowego stropu, nastawia łóżko i grzeje mi wodę w bańce. Jestem zmęczony drogą i po marnej kolacji z puszek kładę się spać.

Gdy się budzę rano, ściana mego "ula," tuż koło łóżka, wydaje mi się jakby spuchnięta. Przyglądam się bliżej i widzę, że to termyty wzbudowały swój kopiec w ścianie

chaty: nie zauważyłem tego wieczorem przy świetle lampy naftowej. Dziś nie tylko widzę kopiec, ale słyszę pracę termitów w dachu "ula." Cała moja chatupa to jeden wielki kopiec termitów. Cieszę się, że tego nie spostrzegłem, gdy mi się kładł spać — mogłem mieć przykre sny.

Mam trochę czasu przed dalszą podróżą. Planuję więc małą zemstę. Wołam murzyna z motyką i dobieramy się od zewnątrz do kopca. Jest on około dwa metry wysoki /kopce w Gold Coast mają nieraz i 4 metry, a w Congo są wielkości piętrowej kamienicy/, ulepiony z czerwonej gliny. Termitów nie widać. Czarny uderza motyką. Natychmiast ukazuje się kilkadziesiąt mrówek robotnic, są żółtawo-szarego koloru, długości około 1½ cm. Za chwilę robotnice znikają a zjawiają się wojownicy. Są blisko dwa razy więksi od robotnic. Mają ciemnobrunatne głowy przypominające helm nurka oraz potężne szczytce.

Murzyn rozbija dalej kopiec. Tysiące termitów biegają jak oszalałe po zniszczonym mrowisku. Kopiec jest solidnie zbudowany. Tysiące galeryjek ulepionych z czerwonej gliny u szczytu i jakaś szarawa masa u spodu. To wyłęgarnia i spichrz. Chcemy dostać się do królowej matki. Jest ona głęboko pod powierzchnią ziemi. Murzyn wygrzebuje duży kawał materii porowatej, rozłupuje ją rękami. Jest. Kawał twardej gliny



Droga w dżungli

py drzew, wreszcie puszcza, zielona puszcza tropików staje nad drogą. Drzewa olbrzymie, kępy bambusów i krzewy zdają się czyhać na chwilę sposobną, by zdusić wąską pasmo drogi.

Z dala widzimy grupę ludzi pracujących, nasz samochód staje. Olbrzym leśny około 70 metrów wysoki leży powalony wczorajszym *tornado*. Na nim jak na Guliwerze czarne postacie murzynów. O usunięciu drzewa nie może być mowy. Od rana czarni z siekierami i piłami starają się wybić w nim otwór dla przepuszczenia ruchu. Czekamy jeszcze blisko dwie godziny, nim kawałek pnia ważący z 10 ton został wycięty i przez kilkadziesiąt ludzi przetoczony na skraj szosy.

Spędzam te dwie godziny chodząc po fermie kakao. Drzewka są nieduże koloru szarawo-zielonego jakby z plamami pleśni. Owoc kakao o formie dużego wrzeciona wyrasta z pnia i gałęzi, po prostu z każdego miejsca na drzewku. Owoc dojrzały jest złoty, niedojrzały zielonkawy. Jesteśmy w pełni zbiorów. Czarne postacie pracują koło drzewek. Zrywa się owoce pojedynczo i przecina się machetem. Zawartość: białawy miąższ i duże fioletoowego koloru grochy wysypuje się do płytkiego dołu. Gdy dół jest zapelniony, zakrywa go się liśćmi. Po siedmiu dniach ta dziwna papka fermentuje. Grochy się oddzielają od reszty, zbiera się je i suszy na długich stołach we wsi. Przejeżdżając przez nie, czuje bardzo charakterystyczny i nieprzyjemny zapach kakao. Po wysuszeniu pozostaje tylko wysypać grochy do worków. Jak zrobić z tego czekoladkę

tragarzy więc nie zobaczą zwierząt.

Droga prowadzi przez pasmo wzgórz. Po lewej stronie przeraźliwie zielony jar, po prawej góra — porośnięta mahoniami, cedrami, orzechowcami i setkami gatunków drzew o pięknych miejscowych nazwach, jak: *Puruovo, Ya—Ya Mahube, Opampam*. Drzewa są wysokie. Walczą o światło w puszczy słabsze drzewa, przytulają się do wielkoludów i prawie się z nimi zrastają. Pnącze i liany tworzą taką gmatwaninę, że trudno się zorientować, czy korona należy do tego czy innego drzewa. Drzewa nie lubią lian, niektóre bronią się przed nimi. Zamiast kory drzewo najeżone jest kolcami, od korzeni do samej korony. Nie przypuszczam by się znalazł śmieciak wśród rodzaju ludzkiego lub zwierzęcego, któryby się na nie wdrapał.

Las rzędnie, wjeżdżamy do stolicy puszczy Ashanti — Kumasi.

KUMASI

Około 1650 roku wielki czarodziej Okompfe Anokye polecił młodemu królowi plemienia Ashanti Osei Tetu, by zasadził dwa młode drzewka "Kuma" /gatunek cedru/ i założył swą stolicę tam, gdzie jedno z tych drzewek przyjmie się i zakwitnie. Jedno z drzewek uschło i do dziś miejscowość nazywa się *Kuma awu* /co w języku puszczy znaczy: Kuma — zmarle/, drugie drzewo zakwitło i miejsce gdzie król Osei Tetu założył swą stolicę nazywa się *Kumasi* /Kuma żywe/.

Okompfe Anokye był nie tylko wielkim czarodziejem i wizjonerem, ale również wielkim mężem stanu. Gdy jego młody król osiedlił się koło żywego drzewa, *Kumasi* — czarodziej nakazał bić w wielki

* Por. nr. 12, 13, 14 "Polski Walczący" z b.r.

Ósma Armia, jakiegokolwiek będą dalsze koleje tej wojny lub nawet bitwy tunetańskiej, zyskała sobie pod wodzą gen. Montgomery nieśmiertelną sławę. To nie tylko poklask tłumy dla wyczynu tak podniecającego wyobraźnię, ale także trzeźwy osąd fachowców postawił kampanię egipską, libijską i trypolitańską w pierwszym szeregu najsławniejszych bitew. Angliki, skorzy przyznania sobie „punktu,” gdy jest się czym chwalić, nie tają swej radości, tak jak parę tygodni temu nie taili swej „Schadenfreude” po porażce wojsk amerykańskich w środkowej Tunizji.

A. J. Cummings w rubryce „Spotlight” w „News Chronicle” z dnia 6.4.43 pisze: „Nie tylko gen. Eisenhower ale cały świat nie ukrywa swego podziwu dla brytyjskiej Ósmej Armii. Jest to obecnie najsławniejsza armia na świecie i prawdopodobnie najsilniejsza. Jaki jest sekret jej siły? Pierwszorzędne wyposażenie, olbrzymie zahartowanie fizyczne, doświadczona zrzeczność we władaniu bronią, długie doświadczenie taktyczne, skuteczna praca zespołowa, ufność w ochronę powietrzną, wypróbowane dowództwo i zaufanie do swego generała. To wszystko, a nade wszystko „kompleks powodzenia,” poczucie trwałej przewagi, głęboka wiara w to, że nie mogą być pobici, że umieją przewycięzać wszelkie próby oporu wroga. Jak wszędzie tak i w bitwie powodzenie jest najlepszą podniętą. Powodzenie podwoiło siłę Ósmej Armii.”

Mimo tryumfu i dumy jaka brzmi w tych słowach publicysty, wyglądają one jak „understatement” w porównaniu z oceną obcych. Max Werner, znany komentator wojskowy tak pisze o armii brytyjskiej w swojej książce p.t. „The Great Offensive” wydanej w styczniu b.r.: „Niemcy wyobrażali sobie, że armia brytyjska będzie w tej wojnie armią drugorzędną, niedorównującą Niemcom. Zwycięstwo brytyjskie nad Rommlem zniweczyło tę nadzieję. Niemieckie marzenie o stałej wyższości nad armią brytyjską, nie ma historycznych podstaw. Wręcz przeciwnie. Istnieje podstawa do przypuszczenia, że Angliki mogą i przewyższą Wehrmacht w toku wojny. Stwierdza to doświadczenie pierwszej wojny światowej. Po bitwie nad Somą w lecie 1916 r. armia brytyjska była co najmniej równa armii niemieckiej. Pierwszą decydującą klęskę ponieśli Niemcy z rąk Anglików: od brytyjskich czołgów, piechoty i kawalerii. Była nią bitwa pod Amiens 8 sierpnia 1918 r. Czarny piątek armii niemieckiej — jak ją nazwał Luddendorf. Od niej zaczęło się załamanie machiny wojennej Kaizera, a ostatnia bitwa w Libii wykazała wyższość brytyjskiej broni, taktyki i dowództwa.”

Nie sztuka być „największym narodem wojennym świata,” jeśli się na dziesięć lat przed wojną o niczym innym nie myśli jak

o wojnie. O prawdziwej wielkości świadczy jednak dopiero, jeśli naród nieprzygotowany do wojny potrafi pobić „największy naród wojenny.”

„Manchester Guardian” z 18.2.43 przyniósł krótką wzmiankę, że „100.000 mężczyzn i kobiet poniżej 21 lat, służących w wojsku australijskim otrzyma prawo głosu przy następnych wyborach, na podstawie ustawy uchwalonej przez rząd Związkowy.”

Ta naogół niedostrzeżona wzmianka miała widocznie jednak dość głośne echo, skoro angielska partia liberalna uchwaliła jak to donosi „News Chronicle” z 2.4.43 podobną rezolucję. „Liberalni posłowie postanowili zażądać zwołania komisji parlamentarnej, która by przeprowadziła reformę wyborczą i dała prawo głosowania wszystkim mężczyznom i kobietom służącym w angielskich siłach zbrojnych... Partia liberalna pragnie aby wszyscy ci, którzy służyli w wojsku — niezależnie od wieku — mieli prawo głosu przy następnych wyborach.” Słusznie! Jeśli ktoś jest dojrzały na to, aby służyć, jest dojrzały na to, aby radzić.

Komisja parlamentarna „The Select Committee on National Expenditure” ogłosiła raport p.t. „Public Relations Branches of Service Departments,” który nie tylko wywołał duży odzew w prasie brytyjskiej, ale który powinien zająć także tych wszystkich nie-Brytyjczyków, którzy interesują się sprawami wojska.

„Public Relations Branches of Service Departments” to po prostu pompatyczna nazwa wydziałów prasowych poszczególnych formacji: armii, lotnictwa i floty. Komisja stwierdziła przede wszystkim pewien przeserost tych nad wyraz ważnych i celowych instytucji, które zatrudniają ogółem 1166 osób kosztem 460.000 funtów rocznie. Z tej liczby armia zatrudnia 791, lotnictwo — 285, flota — 90.

Głównym zadaniem „Public Relations” jest informowanie społeczeństwa o sprawach sił zbrojnych i wojny. Najbardziej ruchliwe okazało się Ministerstwo Lotnictwa, co jest po części zrozumiałe ze względu na to, że akcja lotnicza jest z natury rzeczy szybka, że wyniki i straty łatwo i szybko można ustalić i że nieprzyjaciel sam wszystkie niemal wiadomości może łatwo sprawdzić. Na drugim krańcu jest admiralicja. Tu znowu warunki utrudniają pracę informacyjną. Rzadko tylko mogą okręty natychmiast raportować



Sir Alan Brooke,
Szef Sztabu Imperialnego

wyniki akcji morskiej choćby ze względu na niebezpieczeństwo zdradzenia swych pozycji. Bardzo często nieprzyjaciel nie ma możliwości stwierdzenia wyników spotkań. A last but not least, odgrywa tu także rolę znana, tradycyjna ościężałość Admiralicji, którą raport dyskretnie — po angielsku — ale jednak wyraźnie podkreśla. Komisja parlamentarna wyraża obawę czy też ten podział na 3 odrębne biura informacyjne nie wywołuje pewnej szkodliwej i rozrzućnej konkurencji i dlatego proponuje stworzenie dość skomplikowanej super-organizacji, złożonej pod przewodnictwem ministra z dyrektorów wszystkich „Public Relations Branches,” którzyby na częstych, wspólnych posiedzeniach ustalali równomierny podział „news’ów” nie krzywdzący żadnej broni.

Raport wymienia wszystkie pozaprasowe publikacje Public Relations. Najbardziej imponująco wygląda bilans lotnictwa. Broszura „The Battle of Britain” rozszła się w ilości 4.345.417 egzemplarzy. „Bomber Command” miał nakład 1.330.000, „Coastal Command” 1.010.000. Z publikacji Ministerstwa Wojny tylko

Następny, wielkanocny /16-17/ numer „Polski Walczącej” ukaże się w zwiększonej objętości /12 stron/ oraz będzie zawierał 4-stronicowy dodatek z trzecią listą „Osób wyewakuowanych z Z.S.R.R.” Numer ten będzie doręczony w miejscach odbioru oraz pojawi się w miejscach sprzedaży w Wielką Srodę, dnia 21 kwietnia, rano.

Rozmaitości wojskowe

„The Battle of Egypt” przekroczyła pełny milion egzemplarzy /1.420.000/. Admiralicja wydała tylko dwie broszury z których najnowsza „East of Malta, West of Suez” ukazała się parę dni temu i otrzymała zamówienia na 700.000 egzemplarzy.

Fakt podziału Public Relations i tu działaniem komisji szkoliwej, gdyż broszury te oprócz mało znaczących wzmianek nie pokazują współpracy wszystkich trzech broni tak znamiennej dla wojny obecnej.

Raport powyższy nie miał dobrej prasy. Angliki są naogół bardzo czuli na wszelkie sprawy ograniczające wolność słowa czy opinii, a w tym wypadku w grę wchodzi potężna i przemożna w Anglii prasa.

„Times” — jak „Times” — dał obszerne streszczenie z ogólnikowym raczej komentarzem. „Manchester Guardian” z 3.4.43 — oprócz streszczenia poświęcił mu artykuł wstępny, spokojny w tonie i umiarkowany, ale nie bardzo przytakujący i dyskretnie krytyczny. „Znajomość faktów o rządzie i o wojnie jest sprawą zasadniczą dla obywateli państwa demokratycznego, którzy mają zarówno prawo jak i możliwość wpływania na politykę i dlatego powinni być dobrze informowani...” „Jeśli chwali się Admiralicję za jej oszczędność, nie należy zapomnieć jak ostro jej powściągliwość była krytykowana przez prasę z początkiem bieżącego roku. Twierdzono wówczas, że jej nieliczny personel i tak był zbyt duży na szczuple „news’y,” które wydawał.”

Bardzo nastawliwy i pełen temperamentu jest artykuł w „Daily Mailu,” p.t. „1166 and All That” ilustrowany dwoma wymownymi karykaturami. „The silliest White Paper of them all was published yesterday.” Tak się zaczyna artykuł a ton tego wstępu jest charakterystyczny dla całości. „Zalęcają oni rzecz, która oznacza dosłownie „rationing” wiadomości wojennych. Jednego dnia Admiralicja ma dostać — dajmy na to — 12 inchów wiadomości, RAF 9 inchów a armia 5 inchów. A cóż będzie z Combined Operations Command Mountbattena? Jeśli o mnie chodzi, powinni dostać choć że dwa jardy.”

„Daily Express” we wstępnym artykule ostro krytykuje raport, a zwłaszcza jego zalecenia koordynacyjne. „Pomysł ten bardziej szkodzi interesom publiczności, niż odrobina zdrowego współzawodnictwa.” Kontrola przez komitety oznacza zawsze zamieszanie i zwiokę. Jeśli wiadomości dosta-

na się do rąk komitetu — publiczność nie może być dobrze obsłużona.”

William Hickey opowiada w „Daily Express” z 6.4.43 taką historię: „Słyszałem o następującym dobrym przykładzie praktycznej propagandy w przyjaznym kraju neutralnym. Turcja posiada samoloty zakupione w Niemczech. Niemcy nie dostarczają więcej części wymiennych, wobec tego my je dostarczamy z zapasów które tutaj zestrzeliliśmy.”

7 kwietnia b.r. odbyła się Izbie Gmin debata o stosunku żołnierza do spraw politycznych. Przepis o którym rozprawiano zakazuje oficerom i żołnierzom wszelkiej współpracy w partiach politycznych. Interpretuje się to w ten sposób, że żołnierz ma prawo czynnego udziału na zebraniach politycznych i t.p. tylko jeśli jest na urlopie i w ubraniu cywilnym. W mundurze wolno mu uczęszczać na meetingi polityczne ale nie wolno zabierać głosu ani stawiać pytań. Jedyny wyjątek od tej reguły to posłowie do parlamentu lub kandydaci na posłów, którzy mają prawo brać czynny udział w pracach partii politycznych, nawet jeśli są w wojsku. Dla wyjaśnienia należy również dodać, że żołnierzowi wolno głosować do parlamentu.

Kap. Cunningham-Reid, niezależny — ex-konserwatywny — poseł z Marylebone, postawił wniosek zmierzający do zniesienia wszelkich ograniczeń praw politycznych żołnierzy. Motywował to cytując powiedzenie Cromwella: „Żołnierz musi wiedzieć o co walczy i kochać to co wie.” Ograniczenie swobody żołnierza tylko dlatego, że służy swemu krajowi jest niesprawiedliwe i niesłuszne. Nadto przepis ten jest — rzekomo — tak rzadko stosowany, że zniesienie go ulegalizuje jedynie stan faktyczny.

Rząd sprzeciwił się wnioskowi stojąc na stanowisku, że istniejący stan rzeczy dostatecznie zabezpiecza prawa żołnierza, jako obywatela. Wniosek kap. Cunningham-Reid’a przepadł w głosowaniu mając 33 głosy za, a 195 przeciw.

Dyskusja ta jest o tyle znamienna, że angielskie ustawodawstwo wojskowe jest w tych sprawach bardzo liberalne a angielska tolerancja i wyrozumiałość łagodzą te niezbyt surowe przepisy. Była to już druga debata na podobny temat. Pierwsza odbyła się niedawno z powodu listu majora R. Churchilla, syna premiera, do Evening Standard.

Manchester Guardian z 9.4.43 komentując w artykule wstępnym powyższą debatę podziela zdanie rządu dodając, że gdyby żołnierze mieli prawo czynnego udziału w meetingach, niektóre partie wykorzystywałyby sentymentalną wartość dla swych politycznych celów.

DOMINIK SZCZERBIC

O POLSKI PRZEKŁAD MÓW CHURCHILL'A

Szanowny Panie Redaktorze, Pod wrażeniem pięknego i przekonywającego artykułu p. Stanisława Szurleja p.t. „Churchill mówi” w ostatnim /14/ numerze „Polski Walczącej” pozwalam sobie wysunąć sugestie, że warto by wydać w przekładzie polskim wybór najważniejszych i najpiękniejszych mów wspaniałego przywódcy demokracji brytyjskiej. Może British Council pokusiłby się o to, lub któraś z polskich firm wydawniczych. Będę chyba wyraziłem nie tylko osobiste poglądy, ale także przekonania wielu Polaków przebywających na terytorium Imperium Brytyjskiego, jeśli stwierdzą, że klan „churchillistów” ma wśród nas wielu szczerych i zapalonych zwolenników. Pod urokiem tej potężnej osobowości są nawet ci z nas, którzy nie podzielają konserwatywnego społecznego Churchill'a, którzy może w swoich marzeniach chcieliby w nim widzieć nie tylko wyraziciela najlepszych, najzdrowszych cech, odruchów i instynktów imperializmu angielskiego, ale i zapalnego poszukiwacza nowych form życia społecznego, reformatora tego typu, jaki reprezentuje Roosevelt.

Dla nas Polaków pamiętne będą zawsze te mowy premiera Wielkiej Brytanii, które w posępnych, koszmarnych dniach lata roku 1940, kiedy wydawało się, że ziemia ususza się nam z pod nog, wyrażały twardą, bezwzględna wolę oporu i walki Imperium Brytyjskiego z hitleryzmem i faszyzmem. Czym były te mowy dla naszych nastrojów możemy lepiej ocenić dziś, z perspektywy już trzynielniej. Wiemy także z tajnej prasy krajowej, jak głęboki oddźwięk ma każde przemówienie Churchilla w kraju. Jego słowa obiegają nie-

zmiernie szybko cały kraj, są chętnie słuchane i czytane, namiętnie komentowane.

Myśląc o wydaniu małego polskiego zbioru mów Churchilla — w doskonałym, artystycznym przekładzie — mam na oku głównie największe skupienie polskie w tej chwili — na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Dla tych ludzi, spragnionych dobrej książki wybór przemówień polityka, tak fanatycznie przywiązanego do zasad wolności i form demokratycznych życia zbiorowego, dobrego Europejczyka i szczerego przyjaciela Polski, byłby znakomitą lekturą. Pogłębiłby on orientację w złożonych zagadnieniach aktualnej polityki zagranicznej, byłby świetną odtrutką na te czady i opary, jakie przenikają nieraz nawet bezwiednie do mas ludzkich pod wpływem działania wrogiej propagandy „osi.”

Adam Ordęga

CHURCHILL NIE URODZIŁ SIĘ MÓWCĄ

Szanowny Panie Redaktorze, Z prawdziwym zainteresowaniem czytałem artykuł p. St. Szurleja w nr. 14. „Polski Walczącej,” kreślący postać Churchilla jako mówcy, zwłaszcza, że przytoczono w nim dosłownie historyczne słowa, które powinny utkwić w pamięci nas Polaków, a które były wypowiedziane w przełomowych momentach obecnej wojny. Znajomość postaci Churchilla dla Polaków jest bardzo ważna, gdyż w swych wypowiedziach o Polsce nie zawiódł on naszych nadziei. Z zaufaniem więc czekamy tej najważniejszej chwili przyszłości, kiedy słowa jego i decyzja niewątpliwie

Skrzynka pocztowa

zaważa na wielkości, całości i charakterze powstającej Polski.

Przypuszczam, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości postać ta jako pierwszego meża W. Brytanii będzie przedmiotem wdzięczności, szacunku i dużego zainteresowania w Polsce. Zdajemy sobie sprawę, że w zaraniu powstania Polski wielu książek polskich o Churchill'u nie będzie, ilość Polaków, którzy znają obszerne publikacje o nim, a także jego własne dzieła, będzie mała. Dlatego też wydaje mi się rzeczą pierwszorzędnej wagi, abymy my Polacy na emigracji w W. Brytanii, którzy pierwsi przyniesiemy do kraju przede wszystkim usną pochwałę jego wielkości, przedstawili go w rzeźbowym świetle jego zalet, bez zbędnych peanów, bez pochlebstw, do których jesteśmy skłonni w ujmowaniu „wodzostwa,” a także bez pewnych nieścisłości. Wydaje

mi się, że artykuł Stanisława Szurleja błędnie właśnie nieścisłością w jednym szczególe: „Nie sadzę — pisze autor — że oratores fiunt — oni, jak i poeci, nascuntur. Rodzą się, Churchill urodził się mówcą.”

Nie bardziej nieprawdziwego. Churchill stał się mówcą, dzięki własnej, żmudnej pracy, urodził się bowiem z jedną, a nabył w bardzo wczesnym dzieciństwie drugą wadę fizyczną, a każda z tych wad wiązała z osobną, z reguły czyni człowieka nieznośnym i niemylącym rozmówcą, nie mówiąc już o mówcy.

Niech mi wolno będzie, jako lekarzowi wyjaśnić to zagadnienie z zastosowaniem wnikliwej, choć pozornie brutalnej metody Boya Żeleńskiego „rozbiierania” nawet największych postaci. Jeżeli chodzi o Churchilla jako mówcę, badanie takie polegać musi na zagładzie do gardła i jamy ustnej, a także na przysłuchaniu się tworzeniu przez niego spójgłosek podniebiennych, a to w okresie jego wczesnego dzieciństwa. Metoda ta nie przyniesie ujmę wielkiemu mężowi, wręcz przeciwnie pogłębi tylko ona nasz podziw dla jego wytrwałości i siły woli jako człowieka.

Churchill urodził się z wrodzoną wadą podniebienia, która daje mowie wybitny charakter nosowy, a które można częściowo wyrównać bądź zabiegiem chirurgicznym, bądź zastosowaniem t.zw. obturatora. Poza tym spleścił jako dziecko. Obie wady były bardzo poważną przeszkodą w prawidłowej mowie, a zostały zwycięsko pokonane dzięki szlachetnemu uporowi, cierpliwości

i treningowi woli Churchilla jako dziecka, młodzieńca i dorosłego człowieka. Praca nad wyrównaniem tych wad polegająca na korekcji i kształceniu wymowy rozciągnęła się na całe lata, a sam Churchill jako dojrzały mężczyzna wyraził powątpiewanie czy uda się mu kiedykolwiek zostać choćby przeciętnie dobrym mówcą. Wszystkie trudności pokonał zaiste cudownie, jak to możemy się obecnie sami przekonać, słuchając radia, a nielecni z nas nawet na własne uszy.

Czyż to krótkie wyjaśnienie, które oparłem na ogłoszonych przez sekretarke Churchilla obserwacjach i wspomnieniach o nim nie wzbudzi u czytelników tym większego szacunku i podziwu dla premiera W. Brytanii, który urodził się pokrzywdzony przez naturę, skazującą go na kiepskiego mówcę, a stał się jednym z największych mówców politycznych swego kraju, dzięki mozolnej pracy? Był bowiem ułomny w pewnym tego słowa znaczeniu, tak jak kaleka do dziś dnia jest jego wielki partner Roosevelt, który również dzięki tym samym zaletom woli i ducha stał się z człowieka przybitego do łóżka, wodzem drugiej połowy świata anglo-saskiego, trzykrotnym prezydentem Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim człowiekiem z niedowładem obu kończyn dolnych, który pływa, prowadzi samochód i porusza się sam, choć z dużym wysiłkiem. Tak więc dziwnym zbiegiem okoliczności obaj ci wodzowie ludów anglo-saskich, którzy zwyciężyli „mdłe ciało,” dzięki wielkości „ochotnego ducha,” są dla nas żołnierzami przykładem woli walki.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku

Wit Rzepecki

HAVE YOU ANY SKIN TROUBLE?

ST. JAMES' BALM
ANTIVIRUS OINTMENT

DESTROYS GERMS
AND PREVENTS THEIR DEVELOPMENT

Send for FREE SAMPLE

MEDICO-BIOLOGICAL LABORATORIES Ltd
CARGREEN ROAD, LONDON, S.E. 25

Z życia obozów

Łączność przy pracy i . . . zabawie

Jest piękny, chłodny ranek "gdzieś w Szkocji." Marcowe słońce bawi się w chowanego: od czasu do czasu zerknie wesołym okiem na świat, ale zaraz chowa się wstydliwie poza płachtę chmur. Od rzeczki ciągnie mocny wiatr; zatrzymuje się na chwilę przy drodze, by potaćzyć z nagimi konarami drzew i pędzi dalej w pole. Jest chłodno, ale przyjemnie.

Wdłuż drogi posuwają się trójkami żołnierze w odległości kilkuset jardów od siebie. Słychać jakieś tajemnicze głosy:

— "Halo Celina Paweł, halo Celina Paweł—jak mnie słyszycie, słucham?" To łączność stroi przed rozpoczęciem pracy.

Srodkowy w każdej trójce zwraca uwagę osobliwym wyglądem: na uszach słuchawki, na szyi mikrofon, na plecach chlebak z baterią elektryczną i odpowiednimi przewodami, a na piersiach aparat z anteną—słowem chodząca radiostacja nadawczo-odbiorcza i obsługa w jednej osobie.

Wymieniają depezesz między sobą, posuwając się stale naprzód. Nawet przy odbieraniu telegramów wpisanych nie zatrzymują się—opanowali już sztukę pisania w marszu. Pracuje w zasadzie jeden. Pozostała dwójka przygląda się i przysłuchuje, by po pewnym czasie zmienić kolejno radiooperatora. Jest to typowa i najprostsza praca na sieci zmierzająca do praktycznej nauki regulaminu służby ruchu.

Po dwugodzinnym spacerze wraca wiara do koszar z rumieńcami na policzkach i błyskami w oczach: triumfu, kiedy praca poszła gładko, jak z płatka, a złości, kiedy znalazł się w sieci jakiś "patałach," który po prostu nawalił. W 99 wypadkach na 100 nawala zawsze aparat, a nie radiooperator—tak przynajmniej twierdził przyćmięty do muru winowajca.

Łączność, szczególnie w pierwszym okresie szkolenia, pracuje przeważnie w koszarach. Koledzy z innych broni, zabłoceni i umorusani przy ciągłej konserwacji sprzętu, spoglądają zazdrosnym okiem na nasz "komfort," na czyste ubrania i "lekką" pracę w pokojach przy kominku. Nie

wiedzą widocznie, że my również tęsknimy za świeżym powietrzem, że nasza praca nie jest bynajmniej łatwa.

W koszarach dopiero rozpoczyna się orka: wkuwanie alfabetu Morse'a, poprawianie tempa /niektórzy wyciągają już setkę!/, wykłady z elektrotechniki, regulamin służby ruchu i nauka angielskiego — naprawdę "można osiwieć."

Aparaty przeróżnego typu o dużym zasięgu są tak skomplikowane, tyle mają różnych pokręteł i zacisków, że nowicjusz gubi się w nich, jak w lesie. Trzeba nieładnie tęgiej głowy i sprytu, aby pokonać wszystkie trudności w szybkim i sprawnym zestrojeniu sieci.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z regulaminem służby ruchu. Przy pracy na klucz /posługiwanie się alfabetem Morse'a/

należy opanować kilkadziesiąt znaków-symboli. Mało opanować—trzeba je umieć na pamięć jak pacierz. Znaki te /litery i cyfry/ zastępują słowa, a nawet całe okresy i zdania; przez użycie ich zyskuje się szalenie na czasie z jednej strony, z drugiej natomiast utrudnia się przejęcie wiadomości przez podłuch nieprzyjacielski.

Również z nauką języka angielskiego nie jest zbyt różowo. Pluton nasz w 90% składa się z kolegów przybyłych z Rosji. Nie więc dziwnego, że chłopcy napotykać na duże trudności. Nie mogą pogodzić się z tym, dlaczego po polsku jest inaczej, a po angielsku inaczej; próbują wszystkie formy i zwroty tłumaczyć na polski. To nie zawsze udaje się i oczywiście wiele ich deperwuje.

Powoli jednak zaczynają myśleć po angielsku. Uczą się angielskiego, i to jest bardzo charakte-

rystyczne, nie dla osobistej wygody, flirtu ze Szkotkami lub korespondencji z Afrykankami. /W drodze z Rosji do Wielkiej Brytanii zatrzymali się dwa miesiące w Afryce Południowej i z miejsca podbili miejscową pleć piękną oraz sami ulegli jej czarowi, więc korespondencja kwitnie, nad listami pocą się jednak zaawansowani koledzy/. Studiują z zapałem język, bo wiedzą, że znajomość jego okaże się niezbędną przy współpracy z łącznością brytyjską lub amerykańską.

Mimo dużych trudności czynią nadspodziewanie dobre postępy w nauce, daleko wyprzedzając czas przeznaczony na normalne szkolenie. Nie wiem czemu to przypisać: czy zapalowi do pracy, czy też . . . długim nosom, bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności /a może dzięki celowej i rozsądnej polityce naszych władz woj-

skowych/ wszyscy, od dowódcy poczynawszy, odznaczają się dużymi, długimi nosami. Zdaje mi się jednak, że raczej nosy decydują w tym wyścigu, bo ja ze swoim "umiarkowanym" nosem jestem zawsze pierwszy, ale niestety od końca, a przecież trudno mi zarzucić lenistwo czy brak zapału.

Nie tylko w pracy są nasi łącznościowcy pierwsi—nikt im także nie może dorównać w zabawie.

Kiedy ściągaliśmy do nowego miejsca postoju, ludność wioski odnosiła się do nas z rezerwą. Zabolano nas to trochę i dlatego postanowiliśmy urządzić wielką zabawę, aby przełamać lody. Urządziliśmy ją z rozmachem i fantazją godną barw łączności.

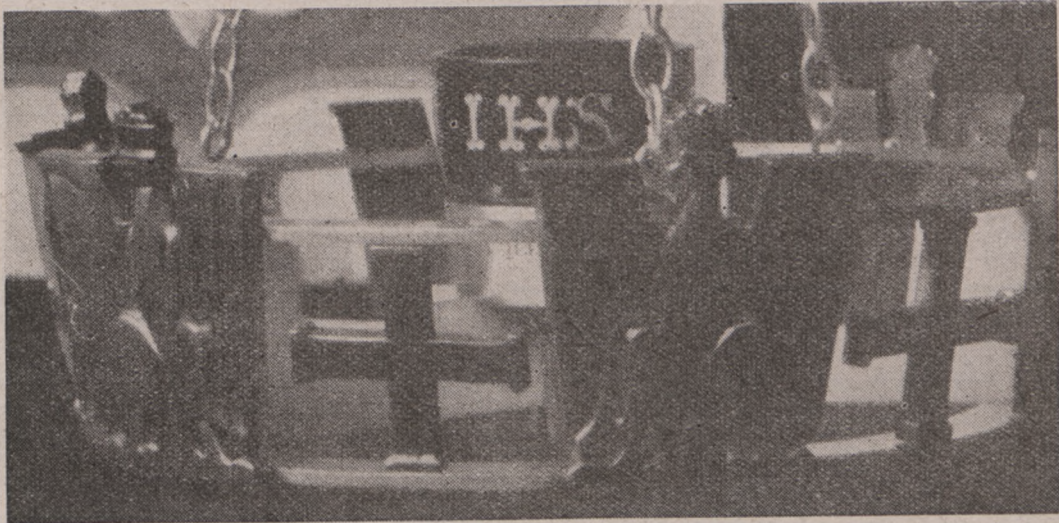
Salą toniłą w gustownych dekoracjach. Z sufitu zwisały lampiony, z frontowej ściany spoglądały surowo, ale z aprobatą oczy wybitnych mężów stanu—naszych przełożonych i przyjaciół, na bocznych ścianach szkice z życia wojskowego, obrazki rodzajowe i orły ze skrzydłami rozpiętymi do lotu w otoku biało-amarantowych girland; szczególną uwagę zwracały rozmiarami i tematem dwa obrazy: obraz-symbol przedstawiający trzy pokolenia polskie /żołnierza-powstańca z 1831 r., żołnierza-legionistę Piłsudskiego i żołnierza wojny obecnej/ w walce o niepodległość oraz wizja przyjaźni polsko-szkockiej—oba wykonane z dużym talentem przez naszego kolegę, urodzonego artystę. W program wieczoru zostały mistrzynie wplecione tańce regionalne /Krakowiak w strojach narodowych i taniec szkocki/ oraz kolędy polskie i piosenki żołnierskie.

W zabawę tę włożyliśmy dużo pracy, ale za to rezultaty przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Nasi szkocky gospodarze, tym razem goście, oniemieli z podziwu. Cały następny tydzień byliśmy na ustach wszystkich, nawet pogoda zeszyła na dalszy plan. Tak więc w ciągu jednego wieczoru wzięliśmy szturmem wszystkich mieszkańców wioski. Od tej pory jesteśmy ich najlepszymi przyjaciółmi.

pch. J.O.B.

JÓZEF KARPINSKI

Lampa ofiarowana przez saperów kościołowi w T.



W lutym b.r. delegacja 1. Kompanii Saperów ofiarowała kościołowi katolickiemu w T., w którym kompania przebyła dwa lata, pamiątkową "Wieczną Lampę."

Lampa projektu art. malarza Mariana Walentynowicza, została wykonana własnoręcznie przez saperów pod kierownictwem kpr. pchr. B. Koszty materiału pokryli oficerowie i szeregowi.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., w której uczestniczyła delegacja Kompanii oraz wszyscy katolicy z miasta T. i okolic. Nabożeństwo celebrowane było przez biskupa katolickiego Dundee, który przybył specjalnie celem dokonania poświęcenia. Po wręczeniu lampy kościołowi przez dowódcę Kompanii Saperów mjr G., ksiądz biskup przemówił dziękując ofiarodawcom tymi słowy:

"W imieniu obywateli miasta T. i swoim własnym składam wam głębokie podziękowanie za waszą wielką ofiarność. Niech modlitwa moja na intencję wielkiej i niezłomnej Polski i Waszego szybkiego powrotu do uwolnionej Ojczyzny, zostaną wysłuchane przez Boga Wszechmogącego."

pch. J.O.B.

JÓZEF KARPINSKI

Zaczęło się, gdy nikt-a-nikt nie przypuszczał, że się coś stanie. Taki sobie zwykły dzień, pogoda piękna, szkocka, dopiero pod wieczór przestało lać. Chłopaczki, jak zwykle, na służbie siedzą i klną. Wolni od służby na Ice-Rinku. W baterii jest pusto i nudnawo.

Wartownik na bramce, znudzony ogląda już po raz nie wiem który swój Tommy-gun. Po drugiej stronie wejścia siedzi Dżok, nasz owczarek, który się tu urodził i klimat mu służy. Leży ponuro, zwiesił uszy. Autobusy przejeżdżają koło obozu, wartownik liczy według nich czas. Autobus przyjeżdża w dziesięć minut. Dżok dziś nie jedzie do miasta, daremnie go konduktorka zaprasza /znają go wszystkie i zawsze uwodzą do miasta/. Ale Dżok się nie rusza. Komu by się chciało w taką psią pogodę.

Wypatrywacz na płaskim dachu Command-Post ogląda swoje buty, niebo ołowiane i sine, żadnego samolotu. Żeby chociaż Walrus, "wozący siano" z nad Forth. Ale nic. Absolutnie nic.

W cichej piwnicy Command-Postu, pod ziemią, dwu telefonistów przedyskutowało już wszystkie zalety tej rudej Margaret z N.1. Nawet drajwerka pułkownika /dziewczyna, jak szatan/ nie potrafiła wypełnić beznadziejnej pustki. Nic się nowego nie dzieje, chyba to, że czarna kotka telefonistów ma mieć dzieci — przygotowali już łóżeczko i małą kołyskę, która ma dostać najładniejszy koci bobas. Kotka teraz śpi, ciepło jej w promieniach elektrycznego grzejnika. Grzejniki palą się w Command-Post dzień i noc, ale i tak trudno pozbyć się wilgoci.

Nadchodzi zmrok i milcząc szarzejają działa, nakryte pokrowcami i ustawione na zapórę. Ledwo już widać tarcze, pokręta i zegary przelicznika — dalej biel się długa lufa dalmierza ze smętnie zwieszonym pokrowcem. Wewnątrz za-

Wszystkie szczegóły konkretne w tym opowiadaniu /cyfry, nazwy i t.d./ są ze względów na tajemnicę wojskową — zmienione

Nareszcie strzelamy

palono już światła — mała zielona lampka telefonistów, w jasnym kręgu jej światła czarny, lśniący rząd telefonów. Obok wielki telefon. Czerwone i zielone światło. Centrala. Czerwone znaczy — Ognia — t.zn. bateria strzela. Zielone — nie ładować. Dalej w mroku wielka tablica wysokości i przyrządy, odległownica, stół plotingowy. Ostatnie wiatry naniezione na współrzędniki. Jak zwykle, od roku, gotowe.

Już cały rok mamy za nami, rok ciągłych ćwiczeń, ciągłych udoskonaleni i . . . czekania. Przez ten czas, ten rok, odkąd znowu jesteśmy ciężką baterią, były takie zmiany, że czasem wydawało się nam wszystko żywym organizmem. Przyrządy przychodziły, były nowe, potem przyzwyczailiśmy się do ich widoku. A potem zniknęły jednego dnia i szły w zapomnienie. Jak ludzie. Ludzie też tak przechodzą przez tę baterię. Przyrządy były też jak ludzie — sympatyczne, obojętne, niemiłe.

Pamiętam dawny sposób plotowania. Traktowało się to kiedyś jako coś nowego. Linijki 5-5, 5-7, 5-8, stopery, czas liczony w tył. Ten czas wystukiwany ołówkiem. Pięć, osiem, dziewięć, dziesięć. Teraz nikt o tym nie myśli, ot po prostu jeden na początku włącza zegar. Potem automatycznie kreśli się już tylko krzyżyki. Robotę odwała brzęczyk.

Albo dawne zapalniki. Strzelamy niby, zasięg wyrysowany na stole, ale nikomu nie przyjdzie do głowy, że to dwa razy tyle co w Polsce. Że w ogóle samolotu jeszcze nie widać, a już można strzelać. Bo oczywiście radiolokacja.

I te ciągłe ćwiczenia. Nazwy dziwaczne, cały ogród zoologiczny. Pantera, Byk, Jaguar. Pojedyncze samoloty, nurkowce, naloty gwałdziste, masowe. Słepsze trasy. Setki tego. Niektóre wyszły już z mody, przychodzą inne — wszystko dla utrzymania nas w kondy-

cji. Tłuczemy ciągle to nocne strzelanie, przelicznikiem, plotingiem. I ciągle czekamy.

Ale dziś wieczór wszyscy byli już całkiem zrezygnowani. Apatyczni, zniechęceni, zgnuszeni. I może dlatego się stało.

Gdzieś daleko jeszcze od strony Norwegii a może Holandii szły samoloty. Powoli budziły się do życia kolejne sieci dozoru. Samoloty były grubo poza zasięgiem jakiegokolwiek baterii, mile dalej nad morzem a już Dowództwo Lotnictwa prowadziło je i przekazywało następnym centralom.

Telefonista w baterii nic jednak o tym nie wiedział — jego kolega położył się obok spać a on kreslił pokraczne łamańce na kartce papieru. Wtedy właśnie centrala zdecydowała, że na nas czas i rzeczy zaczęły się dziać bardzo prędko.

Ostry dzwonek, czerwone światło na telefonie. I bez przygotowania, bez żadnego: "I have a message for you." Nic. Tylko od razu: "Raid warning, Raid warning, take post." Oba dzwonki alarmowe w dół.

Wartownik na bramce gwizdnie zajadł i przeraźliwie. Dżok jak zwykle jest pierwszy, biegnie już na stanowisko — wywieszony język i roześmiana morda. Wreszcie coś się dzieje. Na każdym baraku urywa się teraz dzwonek i cały obóz buczy ich upartym jazgotaniem.

Z baraków wysypują się niebardzo ubrane postacie. Ci, którzy nie położyli się jeszcze są "wygrani" i dobiegają już do dział. Reszta ubiera się gorączkowo po drodze. Ubieranie się w biegu, n.p. włożenie spodni to całkiem niełatwa rzecz. Niektórzy są całkiem zdecydowani ubrać się dopiero przy działach i niosą cały swój dobytek w rękę. Dopadają do betonowych obmuruw dział.

Pokrowce zlatują w dół i już lufa idą do góry, długie, błyszczą-

ce w nikłych blaskach latarek działonowych. Ładują już pociski do nastawnicy, skrzypią nowe otwierane skrzynie, migoczą czerwonymi błyskami łuski. Przelicznik jest już włączony, motorki grają różnym dźwiękiem. Podoficer strzelniczy założył słuchawki, wcisnięty trzyma mikrofon. Głośniki przy działach mają jasny, wysoki ton. W porządku.

Pierwsze gotowe, drugie gotowe, sekcja gotowa. Bateria gotowa.

Teraz uwaga wszystkich w Command-Post skupia się na czerwonych strzałkach. Samoloty prowadzone są przez odległe baterie. Idą równo, dwójkami. Prosto na nas. Jest.

"Cel nadchodzi — odległość . . . tysięcy." Od tej chwili wypróbowana maszyna baterii idzie w ruch. Przyrządy zaczynają gorączkowo pracować.

"Uwaga, ognia!" — i zaraz potem: — "Strzelanie przelicznikiem." Chwila oczekiwania, czy wyjdzie największy zapalnik. Jest zawsze ambicją każdej obsługi przelicznika, aby pierwszy strzał oddać na największym zapalniku — uda się to tylko wtedy, jeśli obsługa utnie wszystkie niepotrzebne ruchy, gdy meldunki idą jeden za drugim, praca jest precyzyjna i szybka. Ale udało się. Teraz zaczyna się dopiero zabawa. Równo, metodycznie zaczyna ją walić dział. Teraz każde działko strzela już samo, kierowane przelicznikiem. T.zn. ile zdąży załadować, tyle ich. To też ładują zawzięcie.

Znowu konkurencyjna historia. Które działko zdąży więcej odpalić. Robili to tyle razy na ćwiczeniach, ale teraz idzie to zupełnie inaczej. Teraz naprawdę pracują, każdy pocisk przyniesiony, odetkany i wepchnięty do lufy ma przynajmniej jasną i wyraźną rolę.

Na trasie samolotu natychmiast widać efekt strzelania. Po pierwszych paru pociskach gwałtowna

zmiana kierunku, chwilę potem druga prawie o 90°. Nachyleni nad stołem plotingowym spojrzeli po sobie. Ktoś się uśmiechnął. Nikt nie zazdrościł teraz tym lotnikom tam w górze.

Samolot wychodzi już z zasięgu i wszyscy szybko go porzucają. Przyrządy obracają się na kierunek następnego samolotu. W działonach uprzątają łuski, słysząc, jak wręczyciele kopią je na bok po betonie. Nagle zaczyna się od nowa.

"Cel nadchodzi — odległość . . . tysięcy." Ten samolot jest w poważnym strachu. Droga jego to zrygak niepewny, wystraszony. Czekamy a nuż, co nie daj Boże nie wejdzie w zasięg. Ale nie, ostatni zakręt jest właśnie w naszej stronie.

Zaczynamy. Krótkie, bezlitosne serie. Tylko przelicznikiem. Jeszcze jeden zakręt. Walimy ciągle. Raptem nagła zmiana wysokości. Jeszcze przed chwilą było 9800 a teraz jest 9300, 8100 i 7200. O tym wie tylko Command-Post. Kanonierzy przy działach ładują uparcie i szybko. Wkrótce cel jest poniżej kąta i przerywamy ogień.

Tyle o strzelaniu. Zobaczyć jeszcze baterię rano. Działony skończyły właśnie szorować lufy, idą spać brudni i pomezczeni. Wypatrywacze siedzą znowu w swych leżakach na dachu Command-Post. Kotka urodziła już dzieci i panuje narada. Wybór jest trudny; jeden czarny pętał jest naprawdę pierwsza klasa, ale znowu żal dwóch kropkowanych pozbawiać kołyski. W rezultacie śpi w niej cała trójka. Dżok leży przed wartownią. Jest bardzo zmęczony — oczy mu się kleją, nie spał przecież całą noc. Był na stanowisku.

Nastroj w baterii jest zupełnie inny niż zwykle. Pogoda jest co prawda ładna, słońce i prawie wcale nie ma wiatru. Ale jest jeszcze coś. Z uśmiechniętej twarzy każdego z nich: wartownika, wypatrywacza, telefonisty można wyczytać jedno i to samo.

Nareszcie strzelali.

JĘDRZEJ LIPINSKI

Pomoc dla Polaków w Rosji: £8,333

Dear Sir,
Will you please find enclosed the sum of £11.11.1 collected for programmes during our performances of "Polish Panorama" in Nottingham for Polish Children in Russia.
We would like to express our gratitude and warmest thanks to all our friends who contributed so generously.
We are sending our cordial thanks to Mrs. Nora Pittman, Honorary Secretary of Nottingham Anglo-Polish Society, and Misses Mary Morgan, Audrey Francis and Betty Fooks, of the 395 I. Catholic Com. of the Girls' Training Corps, for valuable help in collection.

Polish Forces Theatre
"Lwowska Fala"

Dear Sir,
Will you find enclosed £5, which we have received from Miss Denise Agnew, Honorary Secretary of Merseyside Anglo-Polish Society, after our performance of "Polish Panorama" in Liverpool, as a part of sum collected for programmes.
We are taking the opportunity to express our most sincere thanks to the people /citizens/ of Liverpool for that gift for Polish Children in Russia.

Polish Forces Theatre
"Lwowska Fala"

Zamiast kwiatów na trumnę śp. mjr. pil. Jana Michałowskiego, Do-

NA DZIECI POLSKIE NA BLISKIM WSCHODZIE

Redakcja "Polski Walczący,"
Z zebranej przez Osrodek R. W. w Edynburgu kwoty 20s. na kwiaty na trumnę śp. Alicji Maruszewskiej, przesyłamy połowę /dziesięć szyl./ na pomoc dla dzieci polskich na Bliskim Wschodzie, na ręce W. Panów z prośbą o przesłanie nam pokwitowania.
Z poważaniem
Opiekunka O.R.W.
W. Dobrzańska, mp.

wódcy Dywizjonu "Lwowskich Pułchaczy" składamy 30 szylingów na pomoc Polakom w Rosji.

Czołówka Teatralna
"Lwowska Fala"

Stanisław Duchński, nieprzyjęte honorarium w kwocie £2 za artykuł "Modern Warfare" gen. Sikorskiego, drukowany w num. 13 "Polski Walczący," ofiaruje na pomoc dla Polaków w Rosji.

Dear Sir,
Enclosed please find postal order for £17.0 which I have collected by raffling one lemon, in aid of Polish Children in Russia.

Yours sincerely,
Elisabeth Remet

Miss Betty Weeks z Brighton £1.0.0 jako dar na Polaków w Rosji.

Wpłacam na fundusz Rodaków w Rosji kwotę "jeden pound," jako zwrot pożyczki na urlop udzielonej mi przez por. Jerzego L. ze Lwowa.
P.M.

W załączeniu przesyłam sumę £6 sh.6 /słownie funtów ang. sześć, szylingów sześć/, zebraną w dniu 16 marca b.r. w m. Wallyford przez Wallyford Women's Guild jako dochód z koncertu urządzanego przez chór żołnierski 10 Pułku Strzelców Konnych.
Zgodnie z życzeniem ofiarodawców przesyłam sumę niniejszą na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża z przeznaczeniem na pomoc dla dzieci polskich w Rosji.
Dowódca 10 Pułku Strzelców Konnych. Ppłk. Dypl. Sk.Fr.

Załączam 10 szylingów na pomoc Polakom w Rosji.
Strumiński Marian

Szanowny Panie Redaktorze!
Załączam £5.0.0 na biedne dzieci polskie znajdujące się w Rosji lub gdzie indziej na szlakach naszej tułaczki.
M.L. ppłk.

W załączeniu przesyłam £8.10.0 /osiem, dziesięć/ na pomoc Polakom w Rosji, zebranych przez pilotów i

radiotelegrafistów eskadry "Conversion."

Dowódca eskadry

Szanowny Panie Redaktorze,
Przesyłam w załączeniu kwotę £3, dla uczczenia pamięci siostry mej Marii Jabłońskiej. Kwotę powyższą proszę przekazać na pomoc Polakom w Rosji.
S.B.

Łączną sumę zbiórki w dzisiejszym numerze £46.14.1 /słownie czterdzieści sześć funtów, czternaście szylingów i jeden pens/ przekazał mi Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Suma powyższa podnosi ogólną sumę zebraną dotychczas na ten cel za pośrednictwem "Polski Walczący" do £8,333.8.5 /słownie osiem tysięcy trzysta trzydzieści trzy funty, osiem szylingów, pięć i pół pensa/, 108 pesetów hiszpańskich, 28 dolarów kanadyjskich, 4 dolary amerykańskie i 15 czerwieńców.

Zbiórka książek dla żołnierzy polskich na Wschodzie

Bezimiennie: 13 książek angielskich.

Szanowny Panie Redaktorze,
Pozwalam sobie przesłać przy niniejszym 10 egzemplarzy książki mojej "Przy świetle księżyca" dla Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie.
Łączę wyrazy poważania
Wacław Solski

Bezimiennie:
Wł. St. Reymont: "Chłopi," Je-

sien i Zima. — Henryk Sienkiewicz: "Potop" tom. I, II i III.

W. Szanowny Panie Redaktorze,
Uprzejmie proszę o łaskawe przesłanie niniejszej książki Junakom na Bliskim Wschodzie.
Z poważaniem
K. Iwanowski

Załączone:
K. Pruszyński: Droga wiodła przez Narwik.

Dr. H. Długosz: A. Mickiewicz: Księgi narodu polskiego. Lutosia-

ski: O propagandzie. Polish Phrase Book. Science Digest. World Digest. Readers Digest /4 egz./.

Szanowny Panie Redaktorze,
W załączeniu przesyłam dwie książki: "Ziemia gromadzi prochy" oraz "Kampania wrześniowa w Polsce" dla żołnierzy na Środkowym Wschodzie.
Łączę wyrazy poważania
Ppor. T.W.

Dotychczasowa suma zbiórki wynosi 987 książek.

NA JEŃCÓW POLSKICH W NIEMCZACH

W załączeniu przesyłam money order na kwotę: £47 sh.11 d.10 /funtów czterdzieści siedem, szylingów jedenaście i pensów dziesięć/, która to kwota... Batalion Strzelców /Szkocki/ oraz 1 Oddział Rozpoznawczy przeznaczają na pomoc dla jeńców polskich w Niemczech. Suma powyższa została uzyskana — jako dochód — z zabawy urządzonej przez obydwa oddziały w dniu 9 marca 1943 r.

Oficer Oświatowy: C.P.

Szeregowi z 16 Kompanii Zaopatrzenia po ukończeniu Centralnego Kursu Kierowców Samochodowych, zamiast pożegnalnej kolacji przekazują zebraną kwotę £11 na fundusz pomocy jeńcom Polakom w Niemczech.

Oficer Oświatowy por. W.

Przy niniejszym załączamy M.O. na £6.2.0 zebrane na jeńców polskich w Niemczech przez Korpus Oficerski Baonu "Szkockiego" zamiast pożegnania ppor. G. opuszczającego oddział.

Dowódca i Oficerowie Baonu "Szkockiego"

P.T. Redakcja "Polska Walcząca," Uprzejmie komunikuję, że Pułk Przeciwpancerny, biorąc czynny udział w akcji pomocy Polakom na obczyźnie, zebrał i przesłał do dyspozycji Szefa Int. I. Korpusu Panc. Mot. drogą ustaloną przez wojskowe władze t.j. przez Bank Szkocki, kwotę:

w styczniu b.r. £25.16.11
w lutym £20. 7. 6
w marcu £25.18. 8

Razem £78. 3. 2

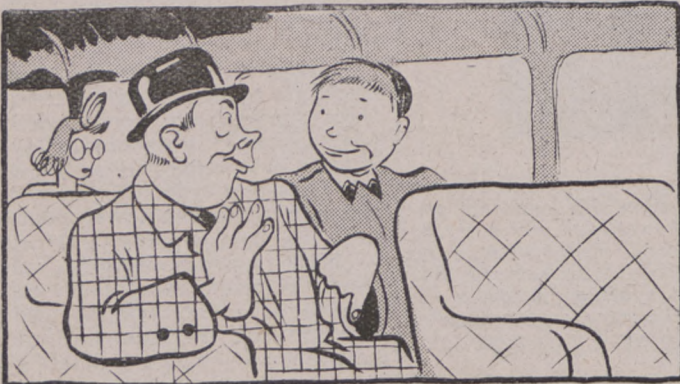
Kwotę powyższą zebrano z dobrowolnych datków przy wypłacie żołdu żołnierzom pułku. Jednocześnie donoszę, że akcja ta będzie nadal prowadzona.

L. J. rtm. II Z-ca D-cy pułku

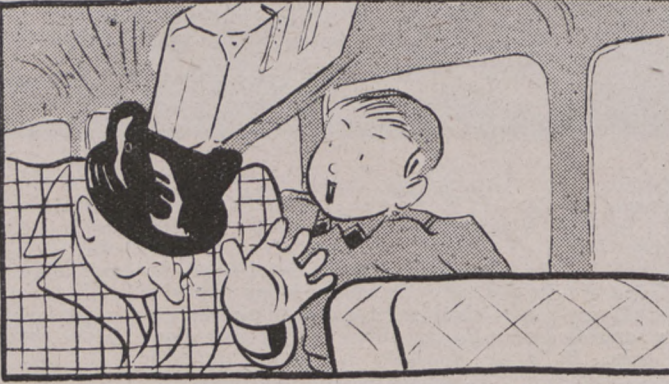
Tekst: RYSZARD POBÓG

PRZYGODY WALENTEGO POMPKI

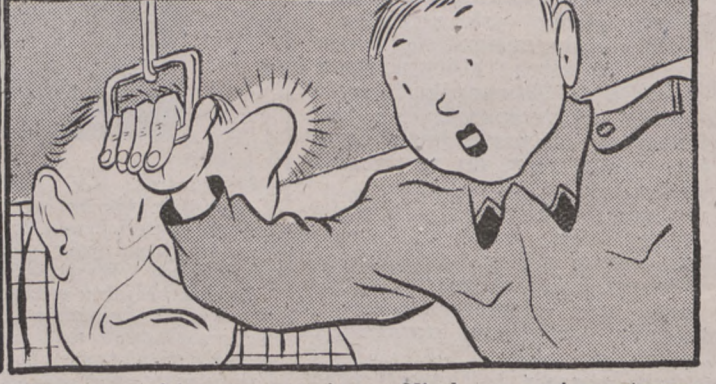
Rysunki: MARIAN WALENTYNOWICZ



Z Hollywoodu wracając Pana Groszka z Chicago
Poznał Waluś w wagonie W czarnym, lśniącym melonie.



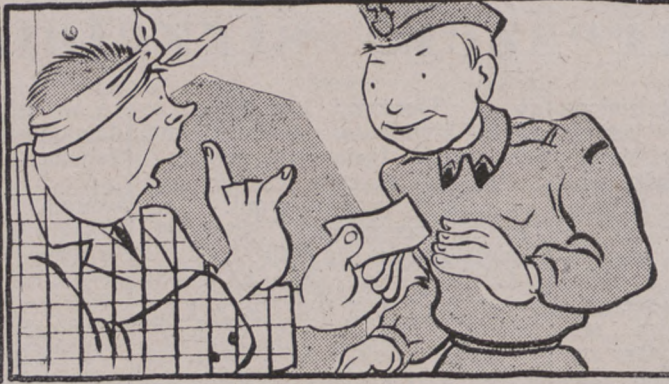
Mister Groszek wzruszony Pociąg ruszył i wówczas
Wnet rodaka wyściskał— Spadła z półki walizka.



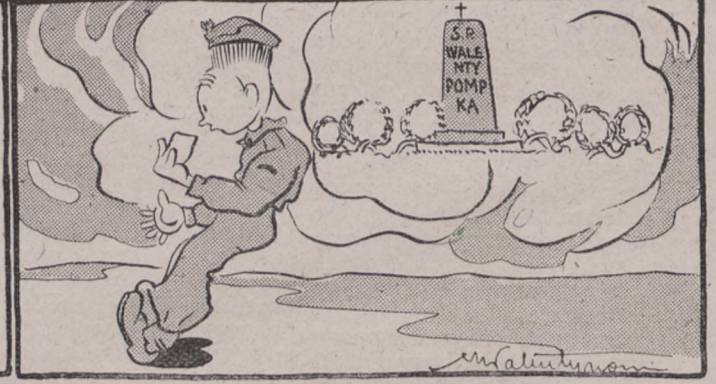
Ot, nieszczęście, mam guza! — Niech pan pociąg zatrzyma,
Jęknął wówczas pan Groszek, Trzeba kupić gdzieś proszek.



Pociąg stanął. Konduktor Ale proszek, na szczęście,
Klą już w sposób siarczasty, Był u p. maszynisty.



Przy rozstaniu pan Groszek I powiedział: say, Pompka,
Dał firmowe dwie karty U mnie kredyt otwarty.



Waluś szczerze dziękował, Potem adres przeczytał:
A z kredytu był dumny. "Groszek. Wieńce i trumny."

KTOKOLWIEK z zainteresowanych Polaków życzyłby sobie NOWY TESTAMENT lub EWANGELIE ŚW. JANA w języku POLSKIM proszę się zwrócić pisemnie do pana S.K. Hine, 110, Christchurch Road, London, S.W.2.

P. GRYKO STANISŁAW ma wiadomość w redakcji "Polski Walczący," proszony jest o podanie swego adresu.

SPIS RZECZY:

Stefan Żurawski: Prawo do życia.
— Zbigniew Grabowski: Szkice sytuacyjne. — Z tygodnia na tydzień. — M. J. Gordon: Nowości lotnicze. — Działalność bojowa lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii. — Bronisław Nowicki: Strategia obecnej wojny. — Edward Ligocki: Komandorowi P... — Andrzej Liebich: Niezłomne serce /Dokumenty martyrologii polskiej/. — Poezje z kraju /Łzy. Śmieje się do mnie/. — Henryk Gieldziński: W Afryce Zachodniej /IV/. — Dominik Szczerbic: Rozmaitości wojskowe. — Skrzynka pocztowa. — Z życia obozów. — Józef Karpiński: Łączność w pracy i zabawie. — Jędrzej Lipiński: Nareszcie strzelamy. — Pomoc dla Polaków w Rosji. — Zbiórka książek. — Ryszard Pobóg: Przygody Walentego Pompki /rysunki Mariana Walentynowicza/. — Fotografie.

Poszukuję moich braci: DAWIDA, WŁADKA, JAKOBA, MONKA I USZERA TUCHKLAPER, ostatnio zamieszkałych w Warszawie, ul. Brzeska 18.
Wszelkie wiadomości proszę kierować: Etta Tuchklaper, 15, Long Acre, Londyn, W.C.2.

Polka, nauczycielka przebywająca od kilku lat na Maderze pragnie nawiązać kontakt korespondencyjny z Polakami w Wielkiej Brytanii, jeśli możliwe nauczycielami z zawodu. Zgłoszenia do redakcji "Polski Walczący."

Registratory biurowe. Kalamarze. Powielacze "Plex." Papier do powielania. Notatniki. Papier do nut. Koperty. Przybory biurowe. MACFARLANE & DICKSON, 25, Castle Street, Edinburgh.

NARODY ZJEDNOCZONE KOMUNIKUJĄ SIĘ W CZASIE WOJNY ZA POMOCĄ CABLE AND WIRELESS LIMITED

Spółka Telegraficzna w Anglii będąca własnością i pod zarządem wyłącznie brytyjskim.

WYDAJE WYDZIAŁ PRAC KULTURALNO-OŚWIATOWYCH MIN. OBR. NAROD. Adres Redakcji (Editorial Offices): 5, Portugal St., W.C.2. Tel., HOLborn 7600. I-e piętro. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i wtorki od godziny 11-ej—13-ej. Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku. Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie z przesyłką pocztową—sh.1. Kwartalnie z przesyłką pocztową—sh.3. Należność prosimy wpłacać przekazem pocztowym (Postal Order) pod adresem Administracji.
Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam—sh. 20. Zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy—2sh. za wiersz.
Adres Administracji (Business Offices): 63, Lincoln's Inn Fields, W.C.2. Tel., Chancery 5505 i 5506.

Printed for "Polska Walcząca" by St. Clements Press, Ltd., Portu gal St., Kingsway, W.C.2. Registered at the G.P.O. as a newspaper.

URZĄD OŚWIATY I SPRAW SZKOLNYCH,
Buckingham Palace Mansions, Buckingham Palace Road, London, S.W.1.
zawiadomienia o wydaniu książki: MARIA DANILEWICZOWA
Mag. Fil. Uniw. Warsz.

LOSY BIBLIOTEK POLSKICH

Str. 58. Cena: 2sh.
Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach i kioskach.
Skład główny: Składnica Księgarska (Polish Books Depot), 1, Atholl Pl., Edynburgh.

LITESOME

PASY PODTRZYMUJĄCE zmniejszają wysiłek fizyczny. Przynoszą mężczyznom bez względu na wiek dużą ulgę. Wygodne w noszeniu. Model Mayfair 15/2. De Luxe 6/10. Poradź się krawca, aptekarza, w sklepie sportowym, lub też przesyłaj przekaz poczt. z podaniem miary w pasie do FRED HURTLEY, LTD., Victoria Park Mills, Keighley.

PROSIMY ODWIEDZIĆ najpiękniejszy w Edynburgu nowoczesny zakład fryzjerski MAISON TENSFELD /The Ivory House/ 79/81, Shandwick Place 100 m. za West End Wielki wybór drobnych upominków w artystycznym wykonaniu Galanteria. Dział kosmetyczny.